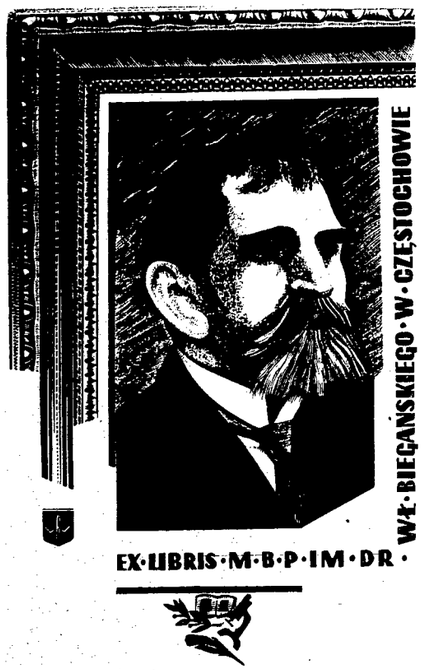

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 15, tel. 22-6. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 125, zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 15 tel. 22-6. Złożone w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 316 (858) B ŚRODA, 16 LISTOPADA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ

W walce z dywersją wroga

BUDUJEMY PODSTAWY SOCJALIZMU

Przemówienie przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

wygłoszone w czasie obrad plenum Komitetu Centralnego

Na plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które odbyło się w dniach 11, 12 i 13 listopada 1949 roku przemówienie wygłosił przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut. Przemówienie zamieszczamy w obszernym streszczeniu.

Sprawy, — stwierdza na wstępie Przewodniczący KC PZPR — które Biuro Polityczne pragnie dziś poddać pod rozwagę III Plenum KC, dotyczą wzrostu Partii i podniesienia jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju.

Na drodze swego wzrostu Partia, która ma za sobą tak wiele osiągnięć, napotyka również na szereg trudności i niebezpieczeństw, które musi widzieć, aby je skutecznie przełamywać i usuwać.

Partia wypełnia swe zadania w warunkach zaostrzającej się walki dwóch przeciwstawnych sobie frontów klasowych. Walka ta cechuje dziś ze szczególną siłą zarówno stosunki międzynarodowe, jak i całe nasze życie wewnętrzne. Wymaga ona od całej Partii, od każdego jej ogniwa i od każdego jej członka szczególnej przenikliwości i czujności.

Zagadnienie wzmocnienia czujności staje się w tych warunkach jednym z naczelnych i palących zadań. Dlatego też na zagadnieniu tym winna być skoncentrowana dziś główna uwaga obecnego Plenum KC i całej Partii.

W związku z tym sprawy, które chcemy poddać pod obrady Plenum można by ująć w następujące punkty:

1 Wnioski wypływające z obecnego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

2 Konieczność zwiększenia czujności bojowej kadr partyjnych w związku z zaostrzeniem się form walki klasowej.

3 Konieczność zmiany dotychczasowego stylu pracy na niektórych odcinkach partyjnych i państwowych.

4 Ocena wewnętrznej sytuacji gospodarczej w związku z wykonaniem Planu Trzyletniego. Konieczność wzmocnienia walki z sabotażami i szkodnictwem gospodarczym.

5 Sprawa dalszego wzrostu Partii, zapewnienia jej przed grożącymi niebezpieczeństwami i podniesienia jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego.

Sześciomiesięczny okres, który nas dzieli od poprzedniego Plenum był okresem obfitującym w doniosłe wydarzenia.

Dalszy wzrost sił Zw. Radzieckiego

Najbardziej ważkim faktem jest dalszy i nieustanny wzrost siły gospodarczej i politycznej Zw. Radzieckiego, imponującej swym rozmachem, wzrost który tak plastycznie zobrazował tow. Malenkow, w swym referacie poświęconym XXXII rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W przeciwieństwie do rozhisteryzowanej awanturniczej polityki amerykańskiej, której sprężyną jest wciąż narastający i nie dający się ukryć strach przed kryzysem — tym bardziej imponująco prezentuje się olbrzymi dorobek gospodarczy ZSRR, spokój, opanowanie i poczucie siły cechujące politykę radziecką, która wytrwale i niezmiennie dąży do utrwalenia sprawiedliwego pokoju.

W przeciwieństwie do olbrzymiego marnotrawstwa środków w gospodarce kapitalistycznej, do gorączkowych, bezsensownych zbrojeń i wyjaławiania w tym kierunku burżuazyjnej myśli badawczej — musi imponować olbrzymi dorobek nauki radzieckiej, uruchamianie energii atomowej dla osiągnięcia niebywałego dotychczas postępu technicznego i wzrostu sił wytwórczych, realizowanie stalinowskich planów przekształcania przyrody. Dzięki temu wzrosła zarówno potęga Zw. Radzieckiego, jak i jego autorytet na całym świecie.

Epokowym wydarzeniem tego okresu jest druzgocąca klęska agentury amerykańskiej w Chinach, odsłonięcie jej nicości i bankructwa oraz historyczne zwycięstwo Chin Ludowych, zwycięstwo osiągnięte pod kierownictwem bohaterskiej Chińskiej Partii Komunistycznej i jej wodza, tow. Mao-Tse-Tunga. Znaczenie tego zwycięstwa wybiega daleko poza granice Chin i ma rewolucjonizujący wpływ na wszystkie ludy kontynentu azjatyckiego.

Wydarcie Chin z orbity imperializmu pogłębia ogólny kryzys kapitalizmu i wzmacnia siły obozu antyimperialistycznego, obozu pokoju.

Doniosłe przeobrażenia w Niemczech

Polska bardziej niż jakikolwiek inny kraj w pełni docenia znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzięki konsekwentnej polityce Zw. Radzieckiego, który stoi niezłomnie na gruncie ścisłego wykonania uchwał poczdamskich, po raz pierwszy od wielu stuleci powstają przesłanki trwałego zagwarantowania bezpieczeństwa Polski od zachodu i za bezpieczenia trwałego pokoju w całej Europie.

Dzięki dynamice niemieckich sił demokratycznych, korzystających z poparcia ZSRR, będą raz na zawsze wyrwane korzenie ekspansywnych dążeń na wschód, którym od wieków hołdowały niemieckie klasy posiadające — junkrzy i kapitaliści.

Dlatego Polska tak żywotnie jest zainteresowana w zjednoczeniu Niemiec w ramach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Polozy ona kres tendencjom odwetowym, napastniczym i rewizjonistycznym, które hodowane są pod patronatem anglosaskim w Niemczech Zachodnich.

Dlatego tak ważne jest umacnianie stosunków przyjaznej współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Zadaniem Partii jest:

1) wyjaśnić masom pracującym wielkie znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako **historycznego przełomu w stosunkach polsko-niemieckich, jako najpewniejszej tamy dla odwiecznych dążeń ekspansywnych na wschód niemieckich klas posiadających, jako rękojmi bezpieczeństwa Polski od Zachodu.**

2) wyjaśniać masom pracującym międzynarodową wagę przeobrażeń demokratycznych w narodzie niemieckim dla wzrostu sił antyimperialistycznych, dla dalszego rozwoju walki o utrwalenie pokoju w świecie, dla dalszego pomyślnego budownictwa fundamentów socjalizmu w krajach demokracji ludowej i w Polsce;

3) wzmacniać stosunki przyjaznej współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak najaktywniej popierać jej walkę o zjednoczenie Niemiec i utrwalenie w nich władzy ludowej.

Potężny ruch pokoju

Na tym gruncie olbrzymiego rozmachu nabiera masowy ruch obrońców pokoju, który skupia setki milionów ludzi ze Zw. Radzieckim na czele.

Awanturnicza i agresywna polityka podżegaczy wojennych, której przewodzi imperializm amerykański, budzi na całym świecie rosnące protesty i oburzenie milionów ludzi pracy oraz wszystkich postępowych działaczy nauki i kultury.

Tego potężnego ruchu nie są w stanie zahamować usilne próby hierarchii kościelnej, zmierzające do wykorzystywania uczuć religijnych i autorytetu papieża — jako atutu w walce z ruchem antyimperialistycznym.

Czego uczą nas wydarzenia ostatniego półrocza na arenie międzynarodowej?

1. Przekonują nas przede wszystkim o słuszności oceny rozwoju wydarzeń opartej na nauce marksizmu-leninizmu, umacniają w nas wiarę w słuszność obranej przez nas drogi.

Obok forsownej militaryzacji ekonomiki zachodnio-europejskiej polityka amerykańska może, jak stwierdził tow. Malenkow, oznaczać tylko jedno: „monopoliści amerykańscy zamierzają zagarnąć za bezcen całe gałęzie przemysłu w krajach Europy Zachodniej, a także kolonie krajów europejskich".

Nic dziwnego, że w tych warunkach rosną tarcia i przeciwieństwa między państwami kapitalistycznymi.

2. Przekonują nas o rosnącej przewadze sił pokoju pod przewodem Zw. Radzieckiego, o rosnącej ofensywności obozu pokoju, który potrafi utrwalić pokój i pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych.

3. Uczą nas internacjonalizmu w najgłębszym znaczeniu tego słowa, uczą nas głębokiej solidarności interesów wszystkich ludzi pracy, wszystkich ludów miłujących pokój. Równocześnie zaś wydarzenia te niweczą głęboko za korzenioną jeszcze zaściankowość i ciasnotę horyzontów.

4. Uczą rozumieć wagę i nową treść naszej przyjaźni i sojuszu z ZSRR, znaczenia naszych braterskich stosunków, które znajdują potwierdzenie w tysiącznych faktach, a ostatnio tak piękny znalazły wyraz w powrocie tow. Marszałka Rokossowskiego do Polski.

Jakiż jest najogólniejszy bilans tych wydarzeń?

Wzrost sił obozu pokoju i umocnienia się bezpieczeństwa Polski, nie naruszalności naszych granic.

Jakiż wniosek się z tego nasuwa?

Zwiększyć udział Polski w walce o pokój, jeszcze mocniej rozkołysać w Polsce ruch obrońców pokoju — **jeszcze szerzej mobilizować masy ludowe do walki o pokój,** jeszcze energiczniej demaskować awanturniczą politykę podżegaczy wojennych i idącego im w sukurs Watykanu, ani na chwilę nie ustawać w pracy nad montowaniem najszerszego frontu obrońców pokoju, wciągać do tego frontu masy kobiece, młodzież, inteligencję, usprawnić metody propagandy w tej dziedzinie, mobilizować do walki o pokój milionowe masy chłopstwa.

Awanturnicza i agresywna polityka imperializmu amerykańskiego prowadzi coraz wyraźniej do dalszego pogłębienia przeciwieństw systemu gospodarki kapitalistycznej.

Dalsze ograniczanie stopy życiowej mas pracujących w krajach kapitalistycznych, wzrost bezrobocia i drożyzny, obcinanie praw politycznych i socjalnych klasy robotniczej, coraz bardziej wyuzdane ataki zwasalizowanych rządów socjalimperialistycznych czy chadeckich na partie komunistyczne i ruch robotniczy — muszą nieuniknienie potęgować rozgoryczenie mas, pogłębiać przeciwieństwa społeczne i zaostrzać formy walki klasowej.

Wrogie agentury w ruchu robotniczym

Polityczny aparat imperializmu musi szukać gorączkowo nowych form nacisku, musi sięgać do coraz bardziej wyuzdanych metod oszustwa, stosować coraz perfidniejsze sposoby rozsadzania i osłabiania ruchu wyzwoleńczego mas pracujących. Bankructwo ideologiczne partii socjaldemokratycznych jest naturalnym skutkiem obnażania się ich zdradzieckiej postawy już nie tylko kapitulanckiej, lecz wręcz służalczej wobec oligarchii finansowej.

W tych warunkach polityczno-ideologiczne środki działania muszą więc coraz silniej splatać się z działaniami aparatu policyjnej dywersji w metodach nacisku na ruch robotniczy, z zeznawaniem na wszelkich wahaniach politycznych, z wekslowaniem na manowce różnych nurtów przy pomocy agentury.

Zwłaszcza w momentach zaostrzania się walki klasowej, aparaty policyjne państw kapitalistycznych usiłowały od dawna wypchać do organizacji robotniczych i partii rewolucyjnych swoje głęboko zakonspirowane agentury. Metoda rozsadzania od wewnątrz organizacji rewolucyjnych przy pomocy nasłanych do tych organizacji prowokatorów jest dobrze znana w historii międzynarodowego ruchu robotniczego.

Piłsudczyzna i sanacja w Polsce usiłowały udoskonalić system wtyczek policyjnych do KPP oraz do radykalnych organizacji demokratycznych i ludowych przez intensywny werbunek prowokatorów i agentów nie tylko z zadaniami szpiegowskimi.

Sanacyjna „dwójka" wespół z „defensywą" specjalizowały swoje agentury policyjne w dywersji i prowokacji politycznej, t. zn. w metodach inspirowania przez najwytrawniejszych agentów, przenikających do instancji kierowniczych takich posunięć, które osłabiały ruch rewolucyjny.

Historia ruchu rewolucyjnego wykazała, że szczególnie pomyślną atmosferą i korzystną glebą dla przenikania do ruchu agentur dywersji policyjno-szpiegowskiej i prowokacji politycznej była działalność frakcyjna na płaszczyźnie odchyleń od marksistowsko-leninowskiej linii partyjnej.

Odszczepieństwo trockistów, zinowjewowców i bucharinowców stworzyło w latach 1935—37 podatny grunt dla wciskania się agentur dywersyjno-szpiegowskich w poszczególne ogniwa państwowego i partyjnego aparatu ZSRR.

Czujność rewolucyjna i bolszewicka przeniknięta WKP(b) rozbiła doszczętnie tę wrogą dywersję i żelazną miotłą wyczyściła aparat partyjny i państwowy z szajki zdrajców i agentów obcego wywiadu, usiłujących działać pod maską opozycji polityczno-ideologicznej.

Agentura titowska—dywersją imperialistów

W chwili obecnej jesteśmy świadkami nowej na wielką skalę zamierzonej dywersji politycznej w obozie antyimperialistycznym. Oparciem dla tej dywersji jest agentura titowska, złożona z szajki prowokatorów i agentów policyjnych, werbowanych w okresie zaostrzających się walk klasowych przed wojną i na fali rozwijającej się walki narodowo-wyzwoleńczej w okresie wojny. Proces Rajka odsłonił ponure kulisy tej akcji. Działająca w Jugosławii dywersyjna agentura titowska utworzyła się w szczególnych warunkach. Opanowała ona ster władzy państwowej i występuje jeszcze dziś pod maską pseudo-socjalistycznego budownictwa, usiłuje nadal oszukiwać bohaterski naród jugosłowiański, szermując zakłamaną frazeologią i powierzchownymi symbolami.

Nikogo nie powinny mylić niektóre reformy, przeprowadzone w Jugosławii, jak nacjonalizacja przemysłu, bo istotny jest nie sam fakt, że się nacjonalizuje, ale to, kto nacjonalizuje i dla kogo.

Istotne jest to, jaka klasa jest faktycznym gospodarzem i kierownikiem znacjonalizowanej gospodarki, istotny więc jest problem władzy.

Władza w ręku kliki i w dodatku kliki, na której czele stoją prowokatorzy zwerbowani przez imperialistów i gotowi wykonywać ich zlecenia, przekreśla pozytywną treść wszelkich przeobrażeń społecznych, które obracają się wtedy przeciwko ludowi.

Znacjonalizowana gospodarka staje się wtedy dogodnym terenem grabieży imperialistycznej.

Czujność rewolucyjna i przenikliwość WKP(b) zdemaskowała w porę klikę titowską jako wrogi twór ideologiczny. Proces budapeszteński ujawnił jej policyjno-szpiegowskie powiązania i zdemaskował ją jako szajkę prowokatorów i agentów imperialistycznych, szykujących zbrodniczy spisek w celu obalenia władzy ludowej na Węgrzech.

Niewątpliwie wcześniej czy później klasa robotnicza Jugosławii zdoła odbudować, wbrew terrorowi kliki titowskiej, swą partię komunistyczną i wydrze w ręce rewolucyjnej władzę polityczną z rąk bandy zdrajców, szpiegów i dywersantów.

Przewidując tę groźbę, szajka titowska usiłuje atakować ideologię klasy robotniczej, podważyć w świadomości mas zasady nauki marksistowsko-leninowskiej, zaszczepić masom pracującym Jugosławii nastroje i poglądy nacjonalistyczne i faszystowskie, szczuje najbardziej zacofane elementy przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

W ten sposób titowska agentura imperialistyczna powtarza starą metodę agentury trockistowskiej, próbuje występować pod maską polityczno-ideologiczną.

(Dalszy ciąg na str. 3)

KOMUNIKAT KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

KOMITET CENTRALNY P.Z.P.R. OGŁOSIŁ NASTĘPUJĄCY KOMUNIKAT:

W dniach 11—13 b.m. obradowało w Warszawie plenum Komitetu Centralnego P.Z.P.R. i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy udziale aktywu centralnego.

Na porządku dziennym plenum stały następujące sprawy:

1 Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej. Referat w tej sprawie wygłosił przewodniczący K.C. P.Z.P.R. tow. BOLESŁAW BIERUT.

2 Sprawy organizacyjne.

W dyskusji w toku obrad plenum wzięli udział:

Tow.Tow.: SPYCHALSKI Marian, ALBRECHT Jerzy, SZTACHELSKI Jerzy, KOZŁOWSKA Helena, TOKARSKI Julian, WOJAS Paweł, FINKELSZTAIN Leon, MINOR Marian, ŁAPOT Stanisław, DWORAKOWSKI Władysław, STRZELECKI Ryszard, PTASIŃSKI Jan, KLISZKO Zenon, STASZEWSKI Stefan, JAROSIŃSKI Witold, CYRANKIEWICZ Józef, ZAMBROWSKI Roman, JĘDRYCHOWSKI Stefan, GOMUŁKA Władysław, MINC Hilary, SIEKIERSKA Jadwiga, JABŁOŃSKI Henryk, MIJAL Kazimierz, OLSZEWSKI Józef, TREBLIŃSKA Magdalena, SKONIECKI Czesław, HOCHFELD Julian, JÓŹWIAK Franciszek, WITASZEWSKI Kazimierz, WERFEL Roman, MORAWSKI Jerzy, OCHAB Edward, SZAFRAŃSKI Henryk, ZAWADZKI Aleksander, ŁOGA-SOWIŃSKI Ignacy, KONOPKA Witold, WERBLAN Andrzej, RADKIEWICZ Stanisław, LANGE Oskar, ZARZYCKI Janusz, LEWIKOWSKI Wacław, MOCZAR Mieczysław, CZERWIŃSKI Marian, DOMAGAŁA Czesław, SZWALBE Stanisław, JAROSZEWICZ Piotr.

Dyskusję podsumował tow. Bolesław Bierut.

Plenum przyjęło jednogłośnie następujące uchwały:

I

K.C. P.Z.P.R. poleca Biuru Politycznemu Komitetu Centralnego przyjąć referat tow. BIERUTA jako wytyczne w pracy partii w dziedzinie wzmożenia czujności rewolucyjnej i podniesienia poziomu ideologicznego partii.

Jednocześnie Plenum Komitetu Centralnego poleca Biuru Organizacyjnemu Komitetu Centralnego podjęcie właściwych uchwał organizacyjnych dla realizacji wytycznych referatu tow. BIERUTA.

II

Zważywszy, że tow.tow. GOMUŁKA i KLISZKO w okresie ubiegłych 11 miesięcy od Kongresu Zjednoczeniowego nie wykazali dobrej woli w naprawieniu szkód wyrządzonych partii przez odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, z którym wiązały swoje rachuby imperializm i jego agentury, ani w przezwyciężaniu tego odchylenia na drodze rzetelnej, partyjnej samokrytyki,

zważywszy, że tow.tow. GOMUŁKA i KLISZKO uchylali się od udzielania pomocy partii w całkowitym zdemaskowaniu wrogiej agentury, którą wcisnęła się na różne stanowiska na skutek m.in. i ich karygodnej tolerancji

KOMITET CENTRALNY POSTANAWIA USUNĄĆ TOW.TOW. GOMUŁKĘ I KLISZKĘ Z K.C. P.Z.P.R. I POZBAWIĆ ICH PRAWA UDZIAŁU W JAKICHKOLWIEK WŁADZACH PARTYJNYCH.

III

Zważywszy, że tow. SPYCHALSKI, jak to wykazały fakty ujawnione w ostatnim czasie, w swojej działalności partyjnej i państwowej zarówno w okresie okupacji jak i po wyzwoleniu przejawiał karygodną wynikającą z fałszywej oportunistycznej i nacjonalistycznej postawy ślepotę polityczną, że postawa ta umożliwiła przeniknięcie na odpowiedzialne stanowiska wrogiej agentury działającej przeciw ruchowi rewolucyjnemu i Polsce Ludowej na rzecz obcych wywiadów,

zważywszy, że tow. SPYCHALSKI nie dopomógł partii w ujawnieniu tej wrogiej agentury we właściwym czasie

KOMITET CENTRALNY POSTANAWIA USUNĄĆ TOW. SPYCHALSKIEGO Z K.C. P.Z.P.R. I POZBAWIĆ GO PRAWA UDZIAŁU W JAKICHKOLWIEK WŁADZACH PARTYJNYCH.

* * *

Komitet Centralny P.Z.P.R. postanowił jednomyślnie dokooptować do swego składu Marszałka Polski TOW. KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO oraz dokooptować na zastępców członków K.C. tow.tow. GRANAS Romanę, JAROSIŃSKIEGO Witolda i KRAJEWSKIEGO Michała.

W trzecim dniu obrad na plenum przybył, goszczący w Polsce członek Biura Politycznego K.P.F., wybitny przywódca francuskiej klasy robotniczej i zasłużony działacz międzynarodowego ruchu rewolucyjnego Marcel CACHIN.

Tow. Cachin, którego zebrani przywitali śpiewem „Międzynarodówki", przekazał w serdecznym przemówieniu pozdrowienia od francuskiej klasy robotniczej.

Pokój jest naszym wielkim celem

Przemówienie przewodniczącego ZMP - Matwina na zebraniu aktywu młodzieży radzieckiej

MOSKWA (PAP). Na zebraniu aktywu młodzieży radzieckiej, poświęconym Międzynarodowemu Dniu Młodzieży, przewodniczący zarządu głównego ZMP Władysław Matwin wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Drodzy towarzysze; Młodzież polska przesyła braterskiej młodzieży kraju radzieckiego swe gorące, bratnie pozdrowienia.

Wasze dzisiejsze zebranie poświęcone jest dziełu walki o pokój i postęp, sprawie nierozerwalnej przyjaźni miłującej wolność młodzieży całego świata. Młodzież polska oddaje wszystkie swe siły tej naszej wielkiej wspólnej sprawie.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszyzmem hitlerowskim lud polski wziął władzę w swe ręce, złamał opór wyzyskiwaczy i obecnie pochłonięty jest ogromną pracą twórczą, budując fundamenty socjalizmu.

Wskazując na sukcesy osiągnięte przez polskie masy pracujące w wykonaniu 3-letniego planu, Matwin stwierdził:

„Obecnie nasza klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem i inteligencją pod wodzą PZPR, pod wodzą Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA mobilizuje wszystkie siły w walce o wykonanie nowego 6-letniego planu, który przewiduje dwukrotny wzrost globalnej produkcji w porównaniu z rokiem bieżącym.

Walka o najszybszy, gospodarczy i kulturalny rozwój Polski Ludowej, to jeden z głównych i podstawowych środków walki naszego narodu o pokój, przeciwko anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym. W pierwszych szeregach bojowników o pokój kroczy nasza młodzież.

Nie ulega wątpliwości, że pierwszym i podstawowym warunkiem zwycięstwa w naszej walce jest jedność obozu pokoju i demokracji. Toteż Związek Młodzieży Polskiej uważa za swój obowiązek stałe i coraz intensywniejsze zacieśnianie więzów przyjaźni z młodzieżą radziecką.

Będziemy stawiać młodzieży polskiej za przykład bohaterstwo walki i pracy, które tutaj w Związku Radzieckim stało się zjawiskiem codziennym i masowym. Będziemy uczyć się wytrwałości i hartu, dzięki którym osiągnięte zostały gigantyczne zwycięstwa mas pracujących ZSRR. Będziemy młodzież polską wychowywać w cechującym młodzież radziecką duchu płomiennego patriotyzmu i ofiarnej walki o lepszą przyszłość ludzkości. Będziemy demaskowali wrogów naszej jedności, będziemy walczyli przeciwko Tito i jego kilce oraz wszelkim innym dywersantom i prowokatorom. U młodzieży radzieckiej uczyć się będziemy wielkiej sztuki organizowania i wychowywania wielomilionowych mas młodzieży.

Każdy dzień pobytu w Waszym kraju, w otoczeniu ludzi radzieckich, przepełnionych niezachwianą wiarą w zwycięstwo, wlewa w nas nowe siły, które pomogą nam po powrocie do Polski jeszcze lepiej i intensywniej pracować nad wychowaniem naszej młodzieży.

Zwycięstwo naszej wielkiej sprawy w całym świecie jest bliskie i pewne.

Niech żyje nierozerwalna współpraca młodzieży — bojowników o wolność i postęp na całym świecie.

Niech żyje Leninowski Komsomoł!

Niech żyje nasz wielki nauczyciel i wódz towarzysz Stalin".

Roman Piotrowski kierownikiem Min. Budownictwa

Wobec ustąpienia inż. Mariana Spychalskiego ze stanowiska ministra Budownictwa, kierownictwo Ministerstwem na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent R.P. powierzył wiceministrowi Romanowi Piotrowskiemu.

Siłą sprowadzeni do USA przesiedleńcy z Europy wschodniej mają być wykorzystani przez wywiad amerykański

Dywersyjna robota agentów kapitalistycznych w obozach DP

NOWY JORK (PAP). W ciągu dyskusji, toczącej się w komisji społecznej Zgromadzenia Generalnego ONZ nad sprawą uchodźców i osób przesiedlonych, zabrał głos delegat radziecki — PANIUSZKIN. Podkreślił on, że jakkolwiek od zakończenia wojny minęły już 4 lata, nie zakończono jeszcze repatriacji osób przesiedlonych.

Według oficjalnych danych Międzynarodowej Organizacji Uchodźczej (IRO), w okresie od 1 lipca 1947 r. do 31 sierpnia 1949 r. repatriowano zaledwie 66.138 osób, podczas gdy w tym samym czasie wywieziono do innych krajów 591.053 uchodźców i przesiedlonych.

Paniuszkin zwrócił uwagę, że w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec i Austrii znajdują się jeszcze setki tys. obywateli radzieckich, wygnanych swego czasu z domostw przez hitlerowców. Delegat radziecki przypomniał, iż rządy mocarstw zachodnich nie wypełniły przyjętych na siebie zobowiązań wypływających z porozumienia z rządem radzieckim, jak również nie wykonały zaleceń Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Mówca zaznaczył, że porozumienia pomiędzy wielkimi mocarstwami przewidywały m. in. zakaz wrogiej propagandy, mającej na celu uniemożliwienie lub utrudnienie powrotu do swoich krajów rzeszom uchodźców. Pomimo tego zakazu, w obozach dla osób przesiedlonych w zachodnich strefach Niemiec i Austrii prowadzi się nadal otwartą propagandę, przy czym biorą w niej czynny udział urzędnicy IRO.

Wszelkiego pokroju agenci prowadzą dywersyjną robotę, nakłaniając osoby przesiedlone do niepowracania do ich ojczystych krajów. Agenci uciekają się nawet do przemocy fizycznej, ażeby wymóc na uchodźcach rezygnację z powrotu do swoich stron.

Uniemożliwiając powrót do ojczyzny osobom przesiedlonym, mocarstwa zachodnie prowadzą wyraźną politykę. Przykładem tego jest choćby wniosek kongresmana Sellera, aby rząd amerykański zezwolił na wjazd do USA 15 tys. uchodźców z krajów Europy wschodniej.

„Ludzie ci — powiedział Seller — potrzebni są wywiadowi amerykańskiemu celem dania informacji o tym, co się dzieje w tych krajach".

Przykład ten — jak podkreślił Paniuszkin — dowodzi, że osoby przesiedlone i uchodźcy mają być wykorzystani przez wywiady pewnych krajów.

W obozach dla przesiedlonych w zachodnich strefach Niemiec zajętych było akcją rekrutacyjną 66 agentów krajów zachodnich, m. in. amerykańskich, kanadyjskich, francuskich i holenderskich.

Akademia w Teatrze Polskim zainaugurowała Tydzień Studenta

14 bm. w sali Państwowego Teatru Polskiego odbyła się uroczysta akademia inaugurująca Międzynarodowy Tydzień Studenta w Polsce.

Na akademię przybyli wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski, min. Kultury i Sztuki St. Dybowski, wicemin. Oświaty E. Krassowska, rektorzy wyższych uczelni w Warszawie, przedstawiciele świata pracy i organizacji młodzieżowych.

Depesza dziennikarzy do studentów

PRAGA (PAP). Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta, gen. sekretarz Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy — Hronek przesłał do zarządu Międzynarodowego Związku Studentów depeszę, w której pisze m. in.:

„W walce o lepsze zrozumienie i o przyjaźń pomiędzy narodami dziennikarze stoją ramię przy ramieniu w jednolitym froncie z młodzieżą, zorganizowaną w Międzynarodowym Związku Studentów".

B. premier Pekkala kandydatem na prezydenta Finlandii

HELSINKI (PAP). Kierownictwo Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego postanowiło wysunąć kandydaturę b. premiera Pekkala w wyborach na stanowisko prezydenta Finlandii.

„Chcieliby szafować cudzą, tanio kupioną krwią"

Próby tworzenia najemnych wojsk niemieckich

dowodem słabości obozu kapitalistycznego

MOSKWA (PAP) „Prawda" w artykule Zasławskiego komentuje ostatnie przemówienie angielskiego lorda — Samuela-Templewooda oraz jego amerykańskich kolegów, którzy nawoływali do utworzenia niemieckiej armii najemnej skierowanej przeciwko Zw. Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej oraz Chinom demokratycznym.

Zasławski stwierdza, iż amerykańscy i angielscy podżegacze wojenni dla tego stawiają obecnie na utworzenie najemnych wojsk niemieckich, ponieważ stracili całkowitą wiarę w swoje własne siły i nie dowierzają swym narodom.

Prasa amerykańska — pisze Zasławski — przyznaje otwarcie, że imperialiści amerykańscy nie mogą polegać na Francji, Belgii i Anglii, ponieważ **nie reprezentują one żadnej poważnej siły zbrojnej.**

Amerykańscy podżegacze wojenni mogą jedynie liczyć na to, że „Francuzi, Belgowie, Holendrzy pomogą tylko chwilowo utrzymać linię obrony na Renie".

O czym świadczy — zapytuje Zasławski — ten nowy atak szału w obozie podżegaczy wojennych? Świadczy o tym, że nie ufają już oni ani francuskiemu, ani angielskiemu narodowi, że po fiasku dyplomacji atomowej **całą nadzieję pokładają w najmitach niemieckich.**

Imperialiści amerykańscy traktują naród niemiecki jak kolonizatorzy w krajach kapitalistycznych traktują pod władnych im niewolników.

Nie można traktować narodu niemieckiego na podstawie Schumacherów. W szerokich masach narodu niemieckiego żyje i nie może być wypleniona idea jedności narodowej, i niepodległości. Miliony Niemców doświadczyły na swoich barkach, co znaczy szaleńcza polityka zaborcza niemieckiego szowinizmu. W swej przytłaczającej większości naród niemiecki chce i może się stać wielkim narodem, jeżeli przyłączy się do pokojowej polityki krajów demokratycznych, jeżeli stanie wraz z narodem radzieckim na straży pokoju w Europie.

Nowy atak szału w obozie podżegaczy wojennych, to nowy znak ich słabości — pisze dalej Zasławski. — Imperialiści amerykańscy uzbrajali Czan Kai Szeka swymi działami. Działa te jednak naród chiński skierował przeciwko Czang Kai Szekowi. Obecnie wojskowi i politycznii bankruci w USA usiłują uzbroić w swe działa faszystów niemieckich. Kto jednak powie w jaką stronę skieruje się salwa tych dział?

W każdym razie konkluduje Zasławski szaleńcze są rachuby imperialistów amerykańskich na to, że w wypadku wywołania nowej wojny, będą oni w stanie szafować cudzą, tanio kupioną krwią.

B. Kowalewska — prokuratorem Najwyższego Trybunału Narodowego

Minister Sprawiedliwości powierzył pełnienie obowiązków Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego Bronisławie Kowalewskiej, dotychczasowemu wiceprokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie, delegowanemu do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Dary robotników czechosłowackich dla generalissimusa Stalina

PRAGA (PAP). Pracownicy zakładów przemysłowych w Czechosłowacji przygotowują liczne cenne dary dla generalissimusa Stalina z okazji jego urodzin.

Robotnicy i technicy państwowych zakładów przemysłu samochodowego i lotniczego ofiarują generalissimusowi Stalinowi samochód osobowy typu „Tatraplan", samolot „Aero AE-45 i inne dary.

Pracownicy przemysłu elektrotechnicznego przygotowują jako prezenty urodzinowe: aparaty radiowe, lornetki i aparaty filmowe.

Spotkanie robotników Warszawy z Marcel Cachin

W 14 b.m. w sali Klubu Min. Bezpieczeństwa Publicznego odbyło się spotkanie robotników Warszawy z jednym z założycieli Komunistycznej Partii Francji, członkiem Biura Politycznego KPF — Marcel Cachin.

Przyjęcia w Belwederze

14 bm. Prezydent R.P. Bolesław Bierut przyjął w Belwederze członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji i redaktora naczelnego organu KPF „L'Humanite" p. Marcel Cachin z małżonką. Gościom francuskim towarzyszył kierownik wydz. zagranicznego KC PZPR Ostap Dłuski.

Zawiłe »kompromisy« Partii Pracy

Nacjonalizacja przemysłu stalowego... na papierze

LONDYN (PAP) Agencja „Press Association" i prasa wieczorna doniosły, że na poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego postanowiono zawrzeć tzw. **kompromis z konserwatystami w sprawie daty „nacjonalizacji" przemysłu stalowego.**

„Kompromis" polega na tym, że Izba Lordów wycofa pro forma swój dotychczasowy sprzeciw, co umożliwi rządowi przeprowadzenie ustawy nacjonalizacyjnej przez parlament bez uciekania się do ustawy upoważniającej rząd do ograniczenia uprawnień Izby Lordów.

W zamian rząd Partii Pracy zobowiązuje się, że nie będzie wprowadzał w życie ustawy nacjonalizacyjnej przed lipcem 1951 r. Konserwatyści spodziewają się, że do tego czasu obejmie władzę rząd konserwatywny albo koalicyjny i nacjonalizacja nie dojdzie w praktyce do skutku. Decyzja rządu ma być ogłoszona w Izbie Gmin w środę.

Francuscy postępowi chrześcijanie potępiają titowskich podżegaczy wojennych

PARYŻ (PAP) Zakończył się tu I Kongres Unii Chrześcijan Postępowych. Do władz Unii weszli m.in. de Chambrun, gen. Petit i profesor Denis.

W ostatnim dniu obrad wystąpił m. in. de Chambrun, który **powitał z zadowoleniem fakt utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.** De Chambrun **napiętnował następnie zdradę kliki Tito, wysługującej się imperializmowi amerykańskiemu.** Mówca oświadczył, że postępowych katolików francuskich obchodzi sprawa Tito, gdyż wiąże się ona z całokształtem walki z obozem podżegaczy wojennych, do którego należą titowcy.

Echa deklaracji gen. Czujkowa w społeczeństwie niemieckim

BERLIN (PAP). Deklaracja szefa Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech gen. Czujkowa o przekazaniu władzom Niemieckiej Republiki Demokratycznej funkcji, sprawowanych dotychczas przez radziecką administrację wojskową, wywołała powszechne zadowolenie wśród ludności niemieckiej.

Prasa, koła polityczne i szerokie masy społeczeństwa oceniają decyzję władz radzieckich jako dowód zaufania dla władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Postępowa prasa berlińska podkreśla, że podczas gdy ostatnie wydarzenia w zachodnich Niemczech świadczą o całkowitej zależności „rządu" w Bonn przy podejmowaniu jakichkolwiek decyzji, tymczasowy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uzyskał pełną samodzielność, łącznie z prawem rozstrzygania zagadnień związanych z polityką i handlem zagranicznym.

Premier kraju Sachsen-Anhalt — Bruschke oświadczył w Halle:

„Rząd krajowy uczyni wszystko dla powstania jednolitych, miłujących pokój, demokratycznych Niemiec i dla wzmocnienia obozu antyfaszystowskiego, pragnąc w ten sposób okazać się godnym zaufania jakim darzy nas rząd radziecki".

Wicepremier tego kraju Sievert powiedział m. in.: „Musimy wypełnić wszystkie zobowiązania, wypływające z układu poczdamskiego. Chcemy równie spłacić ten wielki dług, jaki powstał z winy naszego narodu, który tolerował zbrodnie hitlerowców".

Wiceprzewodniczący wolnych zw. zaw. Goering, wyraził przekonanie, że masy pracujące, szczególnie w zachodnich Niemczech, w jeszcze silniejszym stopniu przyłączą się do walki o jednolite Niemcy.

Na licznych zebraniach, zorganizowanych na terenie wielkich zakładów pracy, robotnicy uchwalili rezolucje, zawierające przyrzeczenie poparcia ze wszystkich sił rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jego pokojowej polityki.

Setna rocznica urodzin Chełmońskiego

Wystawa dzieł wielkiego malarza

W najbliższą niedzielę 20 b.m. odbędą się w Łowiczu i w Nieborowie, pod protektoratem Marszałka Wł. Kowalskiego, uroczystości z okazji setnej rocznicy urodzin znakomitego malarza polskiego, Józefa Chełmońskiego.

W Nieborowie otwarta będzie wystawa obrazów Chełmońskiego, która w roku przyszłym powędruje na festiwal sztuki w Sopocie.

W Łowiczu ukonstytuował się komitet powiatowy uczczenia Chełmońskiego, który w niedzielę urządza uroczystą akademię. Na cmentarzu parafialnym wsi Kuklówki, w której artysta umarł w 1914 r., odsłonięty będzie nagrobek ufundowany staraniem Powiatowej Rady Narodowej.

Józef Chełmoński, syn ziemi Mazowieckiej, urodził się w listopadzie 1849 r. (a nie 1850 r., jak mylnie podają niektórzy) we wsi Boczki. Był to jeden z największych polskich malarzy-realistów; ulubionym tematem jego twórczości była wieś, jako krajobraz i folklor. Chełmoński otrzymał najwyższe odznaczenia na wystawach w Paryżu, Berlinie, Monachium, San Francisco. Dzieła jego zdobią największe muzea Europy i Ameryki. (wr)

8 patriotów greckich skazanych na śmierć

SOFIA (PAP). Agencja Wolnej Grecji podaje, że faszystowski sąd wojskowy w Pireusie wydał nowe wyroki śmierci. Na karę śmierci skazano 8 patriotów greckich, w tym 4 kobiety.

Reemigranci z Niemiec przybyli do kraju

13 bm. na dworzec Turzyński w Szczecinie przybyły dwa transporty Polaków z Niemiec.

Z Güstrow przyjechało 66 rolników-reemigrantów, a z Berlina 300 osób, w większości rzemieślników.

280 km dróg odnowionych w woj. warszawskim

w tegorocznym sezonie budowlanym

W tegorocznym sezonie budowlanym w woj. warszawskim odnowiono i ulepszono 280 km dróg o nawierzchni bitumicznej, tłucznioweg oraz bitej.

Najbardziej zniszczony w czasie działań wojennych tzw. szlak lubelski, otrzymał nową nawierzchnię. Doprowadzono go w tym roku do Gończyc w pow. garwolińskim. W roku przyszłym roboty doprowadzone będą do miejscowości Ryki.

Uporządkowano również odcinek drogi Warszawa—Biała Podlaska na linii między Mińskiem Mazowieckim a Siedlcami.

Dokonano całkowitej przebudowy szosy biegnącej do Suwałk, przystosowano ją do potrzeb komunikacji samochodowej. Ulepszono również nawierzchnię szosy krakowskiej oraz przebudowano znacany odcinek szosy wiodącej do Gdańska.

Mianowanie ambasadora CSR przy rządzie Chin Ludowych

PRAGA (PAP). Prezydent Gottwald mianował dra Weisskopfa ambasadorem czechosłowackim przy centralnym rządzie Chińskiej Republiki Ludowej.

Dr Weisskopf pełnił dotychczas stanowisko posła w Szwecji.

Mistrzostwa szachowe ZSRR

W XV rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo ZSRR Kotow wygrał z Flohrem, Smysłow zwyciężył Holmowa, Keres wygrał z Ragozinem, Mikenas z Furmanem a Aronin z Kopylowem. Partia Liljental — Tajmanow zakończyła się remisowo. Pozostałych partii nie ukończono.

Z 10 partii w XVI rundzie rozgrywek rozstrzygnięto tylko trzy: Kotow przegrał z Gellerem, Bolesławski zremisował z Bronsteinem, a Holmow wygrał z Lewenfiszem.

W dogrywkach obu runi Keres dokonał nowej porażki, przegrywając z Lublińskim. W pozostałych partiach Smysłow wygrał z Flohrem, Geller pokonał Lublińskiego, wysuwając się wraz ze Smysłowem na czoło tabeli mistrzowskiej, Bronstein odniósł zwycięstwo nad Lewenfiszem, Pronin uległ Tajmanowowi, Furman przegrał z Goldbergiem, Liljenthal odniósł zwycięstwo nad Ragozinem a Petrosian zremisował z Sokolskim.

Po XVI rundach pierwsze miejsce w turnieju zajmują: Smysłow i Geller, mając po 11 pkt. przed Kotowem i Bronsteinem — obaj po 10,5 pkt.

Przegląd PRASY

Gdańsk za posadę w Bonn

WYCHODZĄCA w Paryżu „Gazeta Polska" podaje ciekawe szczegóły podróży Lipskiego, b. ambasadora Becka w Berlinie, po Niemczech Zachodnich. Lipskiemu, co prawda nie powiodło się uzyskać dla siebie posady ambasadora (nawet dla Adenauera jest on zbyt prohitlerowski), ale utorował drogę dla swych kolegów z kliki londyńskiej. Adenauer zapewnił Lipskiego, że

„z całą przychylnością rozpatrzy propozycje „prezydenta"-pajaca Zaleskiego — w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Wszystko jednak pod jednym warunkiem, a mianowicie, aby longymanowcy nad Wisłą [illegible] do zrozumienia Polakom, iż siemie piastowskie muszą się znaleźć w granicach Niemiec. Poza tym Polacy w Londynie mają zastąpione rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Wiadomość o „uznaniu" nie-rządu londyńskiego wywołała powszechny wybuch entuzjazmu w kołach „Białego Orła" i „Dziennika". Ale jak przedstawić Polakom sprawę?"

Jak przyjął kabaret „Biały Orzeł" w Londynie ten projekt przehandlowania Śląska i Pomorza, za fotel ambasadora. Z entuzjazmem. Ale że posad jest niewiele, a ambasadorów dużo, zaczęto się licytować. Nowakowski, Cat, Kuncewicz radzili

„aby się nie bawić w żadne subtelności, prostu z mostu „demaskować granicę Odra — Nysa jako manewr komunistyczny", i żądać oddania Wrocławia oraz Szczecina Niemcom".

Hemar, a za nim Anders i Tomaszew ski chcieliby bardziej w rękawiczkach, bo a nuż rodacy posądziliby ich o germanofilstwo.

„Do zgody, jak zauważaj, nie dozaszedł sobie wszyem zarzucać, że więcej zależy na ilości posad w przyszłej ambasadzie w Bonn, aniżeli na sprawie całości i niepodległości Polski, i każda ze stron poszanowuje stosować własną taktykę dla wyzyskania sobie względów Adenauera".

I tu pobiła na głowę wszystkich grupa Hemar — Anders, która doprowadziła do

„sławetnego, haniebnego wystąpienia studenckiego, zgłaszającego się na świadka w obronie von Manstaina...

Anders i jego świta postanowili „przygotować opinię" przy pomocy występnej kliki germanofilów angielskich [illegible] ich [illegible] oficerstwa, rzuconych na niemieckich demokratów. Wydaje im się, że w taki sposób oni sami się nie skompromitują, a robota dla Adenauera i tak będzie zrobiona".

Robota Andersowców i Studnickich już odbiła się radosnym echem po drugiej stronie Renu. Toteż „burmistrz" Berlina nie omieszkał powiedzieć, że gdyby w Warszawie rządzili Anders i Studnicki „mieszkalibyśmy dziś (tzn. Niemcy, Reni wszyscy na naszych dawnych ziemiach i jechalibyśmy z Berlina koleją bez granicy do Gdańska, Szczecina, czy Wrocławia".

Nawet do Gdańska? Dużo trzeba płacić Adenauerowi za posadę dyplomatyczną w Bonn.

Wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy SL i PSL

Członkowie SL i PSL w całym kraju intensywnie przygotowują się do Kongresu Zjednoczenia Ruchu Ludowego, który odbędzie się w Warszawie 27 bm.

W Kongresie wezmą udział delegaci, wybrani na powiatowych oddzielnych walnych zjazdach SL i PSL. Pierwsze zjazdy powiatowe odbyły się 6 bm. W niedzielę 13 bm. odbyły się zjazdy w dalszych powiatach. Pozostałe powiaty wybiorą swych delegatów na Kongres 20 bm.

Członkowie SL odbyli 13 bm. zjazdy w 120 powiatach, a członkowie PSL w 52 powiatach.

ŻYCIE SPORTOWE

Niespodzianka na ringu w Poznaniu

Warta — Gwardia (Gdańsk) 9:7

Towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy Gwardią (Gdańsk) a poznańską Wartą zakończyło się zwycięstwem Warty w stosunku 9:7.

Poziom zawodów był zadawalniający a poszczególne walki dostarczyły 7 tysięcznej widowni dużo emocji.

Z drużyny zwycięskiej na wyróżnienie zasługują Manelski w w. muszej oraz Franek w półciężkiej.

Gwardziści gdańscy mieli najsilniejsze punkty w Antkiewiczu i Mikołajczewskim.

W w. muszej Manelski (W) zwyciężył nieznacznie na punkty Mikołajczewskiego (Gw.). W koguciej Lietdke (W) zwyciężył na punkty Graczyka (Gw.). W piórkowej Szymański (W) uległ wysoko na punkty Antkiewiczowi (Gw). W w. lekkiej Lukowski (W) uległ wyraźnie na pukty Gołyńskiemu (Gw). W w. półśredniej po najsłabszej walce dnia Lech (W) przegrał z Krawczykiem (Gw). W w. średniej Białecki (W) zwyciężył w trzeciej rundzie przez dyskwalifikację Kwiatkowskiego (Gw). W w. półciężkiej Franek (W) wygrał na punkty z Fliskowskim (Gw). W w. ciężkiej Majewski nie rozstrzygnął spotkania z Rudzkim (Gw). W ringu sędziował K. Derda, na punkty Lukis (Gdańsk), Magiera i Suszczyński (Poznań).

Puchar przechodni dla kół sportowych

Rada Kultury Fizycznej Warszawskiej Rady Zw. Zaw. organizuje serię biegów na przełaj dla członków kół sportowych zakładów pracy okręgu warszawskiego.

Biegi odbywać się będą na Marymoncie (start i meta na boisku „Spójni-Marymont") w następujących terminach: 27.11, 8 i 18.12; dystans dla mężczyzn 3.000 m., dla kobiet 1.000 m. W biegach mogą uczestniczyć jedynie niezgłoszeni do PZLA.

Puchar przechodni ufundowany przez WRZZ otrzyma koło sportowe, które zdobędzie największą ilość punktów łącznie we wszystkich biegach w konkurencji męskiej i kobiecej.

Jeszcze jeden sukces Grzelaka

W ramach meczu pięściarskiego między Włókniarzem (Kalisz) a Ostrowią, zakończonego zwycięstwem Kalisza 10:8 w spotkaniu wagi półciężkiej Grzelak (Włókniarz) pokonał Kołecką na punkty.

Grzelak przez wszystkie trzy starcia miał wyraźną przewagę.

WIĘKSZE WYGRANE

57 LOSERII

3-ci dzień ciągnienia III-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr 32116, 44197.

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr 23604, 60895, 71206.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr 287, 17852, 30383, 32698, 35686, 42318, 44252, 44392, 48354, 61738, 65356, 79083, 86901, 89944, 91750, 92278, 94087.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr 28240, 30101, 33384, 33629, 34730, 38266, 42724, 43937, 48820, 56311, 61518, 63666, 77727, 89563, 95874, 98530.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr 3560, 10400, 16523, 22236, 24078, 31994, 32398, 36245, 36520, 45706, 46090, 48925, 49628, 52763, 58512, 59878, 61789, 64119, 65491, 66862, 67956, 68564, 69096, 74170, 75316, 77682, 78073, 86802, 90759, 91599, 96207, 98865, 99598.

W walce o czujność rewolucyjną

Dalszy ciąg przemówienia Bolesława Bieruta na plenum KC PZPR

Dziś partie socjaldemokratyczne nie są już wystarczającą transmisją ideologiczną w walce z marksizmem - leninizmem nawet w krajach kapitalistycznych.

Tym się tłumaczy między innymi

Zdemaskowanie agentury titowskiej

Jednakże w świetle faktów, które ujawnił proces Rajka, oraz postępującej konsolidacji politycznej w krajach demokracji ludowej, nie uda się agenturze titowskiej odegrać tej roli.

Z przykładu jugosłowiańskiego wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agentur imperialistycznych stały się dziś jednym z głównych środków i zakusów wroga w jego dążeniu do obalenia władzy ludowej. Dlatego dwulicowość i perfidne maskowanie się przed Partią stało się tak częstą metodą wroga. Czy zdają sobie z tego dostatecznie sprawę kierownicy naszych organizacji partyjnych, naszych instytucji państwowych, naszego aparatu gospodarczego? Czy możemy powiedzieć, że jesteśmy dostatecznie czujni wobec prób wciskania się agentur imperialistycznych do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, a tymbardziej do naszej Partii?

Otóż należy stwierdzić, że nastroje samouspokojenia i lekkomyślnej beztroski — jeśli nie znajdują wyrazu w bezpośrednich wypowiedziach, to niewątpliwie ciążą na praktycznej postawie poważnej liczby towarzyszy, którym Partia powierzyła odpowiedzialne zadania.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy — na długo jeszcze przed procesem węgierskim — kierownictwo partyjne zajmowało się sprawdzeniem niektórych najważniejszych odcinków naszego aparatu państwowego. Okazało się, że brak czujności i odporności na nie zawsze dobre wpływy otaczającego środowiska są często aż zatrważające. Gdzie indziej jest częstokroć pod tym względem — jeśli nie gorzej — to i nie lepiej.

Wygodnictwo, dygnitarskie narowy, nieczułość na kłopoty i troski prostego człowieka — wszystkie te objawy, które dają się zaobserwować u niektórych towarzyszy — przyczyniają się do tych nastrojów beztroski. Jakiej że czujności można wymagać przy takich nastrojach i postawie. Wprost przeciwnie — nastroje takie wytwarzają oportunistyczną niefrasobliwość polityczną, która sprawia, że nie dostrzegając głęboko zamaskowanego wroga, ulega się złudzeniu, że go w ogóle nie ma. Takie jest źródło demobilizacji politycznej, która łączy się z demobilizacją ideologiczną, tzn. — z zatraceniem odporności w walce klasowej.

Fakty zbrodniczej dywersji agentur imperialistycznych, ujawnione w procesie Rajka, posiadają charakter ogólny, międzynarodowy i już z tego chociażby względu nie powinny być zlekceważone.

Jednakże wystarczy zanalizować nieco wnikliwiej nasze specyficzne polskie warunki, aby dojść do wniosku, że niebezpieczeństwo dywersji szpiegowskiej, sabotażowej, spiskowej terrorystycznej i wszelakiej innej ma u nas — zarówno obiektywnie jak i subiektywnie — podłoże głębsze niż gdzie indziej. Obiektywną glebą jest fakt wchłonięcia przez nasz aparat państwowy dużego liczebnie bagażu starych, nawet kierowniczych kadr urzędniczych.

Starę kadry wytrawnych „dwójkarzy" sanacyjnych, informatorów, konfidentów i szpiclów z osławionej defensywy nie tylko nie zostały wymienione poza burtę naszego życia społecznego, ale rozlały się szeroko po kraju i nawet zaopatrzyły dość skwapliwie w legitymacje organizacji demokratycznych, nie wyłączając, niestety i naszej Partii.

W ciągu ostatniego okresu nasze organy bezpieczeństwa wyłowiły pewną, dość znaczną liczbę tych typów, ale ileż ich jeszcze tkwi pod zmienionymi nazwiskami i dobrze zamaskowanym przykryciem, służąc gorliwie obcym wywiadom swymi kunsztownymi kwalifikacjami.

Wreszcie dziś już istnieją niezbite dowody, że kierownicze i średnie kadry podziemnych organizacji reakcyjnych w okresie okupacji hitlerowskiej szeroko współdziałały z naziżdżcą w walce z ruchem narodowo-wyzwoleńczym organizowanym przez PPR i Gwardię Ludową.

W tej walce z podziemnym ruchem ludowym tworzyły one szeroką sieć organizacyjną, której głównym celem była dywersja, wywiad i terror w stosunku do działaczy PPR i AL, niszcze nie tych organizacji wspólnie z okupantem. Cała ta wyspecjalizowana w akcji dywersyjno-szpiegowskiej kadro wa armia podziemna przekształciła się następnie w ośrodki dowodzące akcją zbrojną band, skierowaną przeciwko władzy ludowej.

W tej zdradzieckiej i zbrodniczej, kainowej dywersji elementy reakcyjne były wspierane zarówno przez okupanta, jak i przez anglosaskich „sojuszników", którzy na przestrzeni całego okresu wojny organizowali specjalne szkoły dla dywersantów, wywiadowców i dowódców akcji, która miała ich zabezpieczyć przed zwycięstwem władzy ludowej w Polsce.

W oparciu właśnie o te liczne jeszcze niedobitki reakcyjne w kraju i zagranicą trwa do dziś dnia intensywne organizowanie imperialistycznej akcji dywersyjno - szpiegowskiej i spiskowej przy pomocy sieci agentur w poszczególnych ogniwach naszego aparatu gospodarczego i państwowego. Muszą sobie z tego zdawać sprawę nie tylko towarzysze, kierujący aparatem bezpieczeństwa, ale i cała Partia, gdyż bez czujności, przenikliwości i wspólnego działania całej Partii akcja organów bezpieczeństwa również nie będzie w stanie sprostać swym zadaniom.

Międzynarodówka policyjna

Warto przypomnieć, że jeszcze na długo przed wojną światową istniało daleko idące porozumienie sanacyjnego aparatu, prowadzącego akcję antykomunistyczną, z podobnymi aparatami państw faszystowskich.

W walce z ruchem robotniczym znikały odrębności państwowe rządów faszystowskich, współdziałanie międzynarodowe aparatów policyjnych nosiło pod tym względem cechy wybitnie kosmopolityczne.

Polscy „dwójkarze" kształcili w swym mistrzowskim fachu hitlerowców, i odwrotnie. Międzynarodówka policyjna dzieliła się doświadczeniami, a wynalazczość w dziedzinie prowokacji politycznej wolna była od wszelkich ograniczeń patentowych. Proces Rajka na Węgrzech najjaskrawiej odsłonił metody działania tych poprawnie międzynarodowej sieci policyjno-szpiegowskiej i dywersyjnej, obliczonej na daleką metę. Ale nasze własne polskie doświadczenia są pod tym względem nie mniej wymowne.

Wiemy dzisiaj, jak nikczemną rolę odegrała agentura peowiacko-piłsudczykowska w polskim ruchu robotniczym, jak wykonywała najbrudniejszą robotę prowokatorską w służbie rządów obszarniczo-kapitalistycznych, w służbie worków pieniężnych oligarchii finansowej.

Ale czy tylko w służbie rodzimej burżuazji i jej interesów?

Dziś dysponujemy już bogatym materiałem dowodowym, świadczącym nie zbicie o tym, że czołowi przywódcy sanacji rozpoczynali swą karierę jako płatni agenci austriackiego wywiadu i wykonawcy jego zleceń. Od tej roli już nie odstąpili, zmieniając tylko mocodawców.

Nic więc dziwnego, że ich pogrobowcy z „dwójki" poszli na służbę wywiadu hitlerowskiego a dziś liżą but swych amerykańskich mocodawców, nic dziwnego, że całą swą bezsilną nienawiść zwracają przeciw Polsce Ludowej, przeciw wyzwolonemu narodowi.

Gdy zaostrzająca się walka klasowa przerastała w formę masowych starć rewolucyjnych, faszystowskie aparaty policyjno - szpiegowskie podejmowały wzmożone wysiłki, by wcisnąć swe agentury do walczących organizacji. Wykorzystywały one każde osłabienie czujności dowództwa, kierującego walką rewolucyjną — zwłaszcza w momentach masowej mobilizacji nowych sił dla wzmocnienia walki. Prowokacje wKPP, w MOPR-ze, w KZMP, w radykalnym ruchu ludowym wzmagały

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Szkoli się nauczycielstwo na rocznych kursach

W b. roku szkolnym Ministerstwo Oświaty wprowadziło obowiązek dokształcania nauczycieli w zakresie nauki o Polsce Współczesnej, nauki o społeczeństwie i pedagogii socjalistycznej. Akcja ta ma na celu podniesienie ideologicznego i zawodowego poziomu nauczania. Zapewni ona również odpowiednią realizację nowych programów.

Dokształcanie ideologiczne obejmie nauczycieli szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego, szkół dla dorosłych, zakładów kształcenia nauczycieli oraz pracowników pedagogicznych administracji szkolnej. Wykłady oraz seminaria prowadzone będą przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, który podjął się również organizacji kollokwiów. Kurs dokształcania ideologicznego trwać będzie rok i zakończy się w sierpniu przyszłego roku. W poszczególnych Kuratoriach Okręgów działać będą specjalne Państwowe Komisje Egzaminacyjne, przed którymi staną wszyscy uczęszczający na kurs.

Wobec trudności związanych z organizacją kollokwiów i egzaminów dla wszystkich nauczycieli, w b. roku szkolnym dokształcanie ideologiczne obowiązuje nauczycieli klas: 8, 9, 10 i 11 szkół ogólnokształcących państwowych i prywatnych oraz pracowników pedagogicznych administracji szkolnej.

Uwagi i wnioski

OTWARTE OKNO

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zakopane, w listopadzie

Przez szeroko otwarte okno widać ostre i postrzępione kontury tatrzańskiej panoramy, niżej drzewiaste reglę, opadające łagodniejszym stokiem, i dolinę, w której szeroko rozsiadło się Zakopane.

Wróciliśmy z wędrówki i porządkujemy materiał uwag, notatek i wniosków. Materiał jest bogaty — wnioski niepokojące.

Przyjechaliśmy do Zakopanego „pod kątem" - zagadnień gruźliczych. Pierwszy reportażowy kontakt — Sanatorium Związku Więźniów Politycznych — zaczęli o temacie. Dalsze kontakty z ludźmi i zagadnieniem ukazały lście tatrzańską przepaść problemu.

Raz spojrzawszy w głąb, nie wolno już było cofnąć się.

Przez otwarte okno widać Zakopane: zbiorowisko domów wczasowych, pensjonatów i sanatoriów.

Oto jądro problemu.

*

Miedza w miedzą, drzwi w drzwi, twarz w twarz sąsiaduje obok siebie i gospodarzy dziewięć sanatoriów, siedemdziesiąt domów wczasowych, parę set prywatnych pensjonatów. Zakopane równocześnie koncentruje ok. tysiąca pięciuset łóżek sanatoryjnych, zajmowanych przez tyluż ludzi chorych na gruźlicę płuc, i ogromną wielo, wielotysięczną cyfrę innych łóżek - łóżek, zajmowanych przez ludzi zdrowych, zjeżdżających tu na wczasy: po wypoczynek, dla sportu, czy rozrywki.

Obok ludzi, mieszkających w sanatoriach i obok ludzi, mieszkających w domach wypoczynkowych, jest jeszcze i trzecia kategoria gości. W pensjonatach i w willach prywatnych, w góralskich domostwach mieszka nieużyta żadną statystyką armia ludzi chorych, gruźlików, ludzi, dla których brak jest miejsca w sanatoriach, ludzi, którzy na te miejsca czekają lub którym termin przydziału sanatoryjnego już wygasł.

Kontakty ludzi chorych i zdrowych, praktykujących i wczasowiczów są nieuniknione. Wzajemne stosunki układają się się przypadkowo:

Na dancingowym parkiecie tancerz dostaje nagle krwotoku. W kinie, w jedynym zresztą kinie, tuż po seansie, specjalnym na którym nie brak sanatoryjnych pensjonariuszy, następuje seans normalny, na który tłumnie przybywa młodzież. Do posesji jednego z sanatoriów przylega bursa młodzieży gimnazjum pedagogicznego. W kawiarniach i restauracjach nie ma mowy o najprymitywniejszej chociaż by sterylizacji naczyń i sztućców. Pokoje i pościel w pensjonatach z braku konsekwentnej kontroli sanitarnej i dezynfekcji służą naprzemiennie zdrowym, to chorym, którzy przybyli zwabieni właściwościami leczniczymi klimatu tatrzańskiego.

Lekarze w rozmowach prywatnych przyznają, że najostrzejszy nawet rygor sanatoryjny nie może zlikwidować tych kontaktów, nie może zapobiec przenikaniu chorych, praktykujących często, do miasta, do lokali, w środowisko ludzi wyczerpanych całoroczną pracą, przybyłych na wypoczynek, podatnych na zarażenie.

W Zakopanem przeprowadzone były ciekawe doświadczenia nad zasięgiem drobiny śliniowej chorego: wykazały one, że kropelki śliny przenoszą się na odległość 180 cm, zasięg natomiast pratka gruźliczego, który osiadał i rozwijał się na odpowiednich pożywkach, wynosi tylko 80 cm.

Dzień każdy w Zakopanem nastręcza niezliczoną ilość okazji do wzajemnych kontaktów, jeśli nie zawsze bezpośrednich, to zawsze pośrednich.

Wnioski nasuwają się same...

*

Prawda, nie ukrywana przez lekarzy w prywatnych rozmowach, brzmi: Zakopane jest rozsadnikiem gruźlicy. Obiektywnym warunkom sprzyja tu ponadto niezbyt wysoki sanitarny stan miasteczka.

Dotychczas na problematykę gruźliczą Zakopanego spoglądaliśmy oczyma zdrowych, spoglądaliśmy z punktu widzenia interesu owej wielotysięcznej rzeszy, zjeżdżających tu nie na leczenie, ale na wypoczynek.

Jest jednak jeszcze jeden, nader istotny punkt widzenia — punkt widzenia ludzi chorych, a raczej dbałych o ich stan zdrowia, lekarzy. I tu opinie są podzielone: pierwsza — konserwatywna raczej grupa przychyla się do stanowiska, twierdzącego jakoby klimatyczne właściwości Zakopanego miały istotnie wpływ leczniczy w schorzeniach gruźlicy płuc. Druga, z grup lekarskich — leczenie klimatyczne w dobie odm i operacji płatów płucnych, w dobie nowych środków farmakologicznych — skłonna jest uważać za drugorzędny czynnik pomocniczy.

Ale jest jeszcze i trzeci pogląd — że Zakopane dla leczenia zaawansowanej gruźlicy płuc wręcz jest szkodliwe.

Rozrzedzone powietrze górskie — twierdzą zwolennicy tego poglądu — pobudza działalność płuc, zmuszając je tym samym do częstszych oddechów i tym samym przeciwdziałając odmie, mającej odciążyć chore płuco. Pogody, które zmieniają się w ciągu jednego dnia, halne wiatry i zmiana ciśnień, sąsiedztwo zdrowych, wyspotowanych ludzi — wpływa na chorych deprymująco. Bliskość nocnych lokali tanecznych, restauracji, alkoholu stanowi trudne często do przezwyciężenia pokusy — zbrodnicze zresztą dla racjonalnego lecznictwa sanatoryjnego.

I nic tu nie pomagają karne usuwania z sanatorium. Na widok lekarza, wchodzącego do lokalu, jego pacjenci chowają butelki pod stół lub wymykają się chyłkiem.

Nie odkrywamy sensacyjnej Ameryki. Na fachowym zebraniu zakopiańskich lekarzy problem ten był wentylowany. Referował dr. Wilamowski. Dyskusja potwierdziła większość tez.

Wczasowicze, osłabieni całoroczną pracą, dzieci po kokluszu i odrze, zjeżdżający do Zakopanego, stanowią najpodatniejszy grunt dla zakażeń.

Ale silnie zakorzenione tradycje, nawlonicza panorama tatrzańska, popularność Zakopanego itd. itd. itd. sprawiają, że wbrew logicznym faktom zjeżdżają tu często ludzie, dla, których pobyt bynajmniej nie jest wskazany.

Historia Zakopanego - uzdrowiska sięga roku 1860, gdy do niewielkiej osady poczęli wówczas zjeżdżać pierwsi goście. Sławę jednak Zakopanego jako uzdrowiska i stacji klimatycznej ugruntował dr Tytus Chałubiński. Od owych czasów upłynął niespełna wiek i różne, różne czynniki kształtowały popularność „perły Tatr".

Nie bez wpływu na organizowanie tej sławy pozostawały prozaiczne czynniki komercjalne. Prywatne pensjonaty, prywatne hotele, prywatne sanatoria, jednym słowem prywatny kapitał reprezentowany często przez lekarzy, rozumiejących swoiście interes — żyły z tej uzdrowiskowej zakopiańskiej sławy, kultywowały ją i pielęgnowały.

Dla pewnych kół gruźlica była więc źródłem dochodu.

Sytuacja zmieniła się radykalnie. O wartościach rzeczywistych, a nie za kłamanych, o przydatności społecznej i lecznicze istotnej, a nie fingowanej, decyduje dziś interes społeczny. Ustrój socjalistyczny stworzył możliwości, jakich nigdy nie mógł zapewnić obliczony na prywatne zyski i dywidendę — kapitalizm.

Otwarte zostały możliwości, w których nie do pomyślenia wydaje się dramat Ibsenowskiego „Wroga ludu" czy Croninowskiego bohatera „Cytadeli", lekarza walczącego o słuszną sprawę.

Rejonizacja upraw w rolnictwie, rejonizacja kombinatów przemysłowych w ośrodkach najdogodniejszych stanowi wzór dla szerokiej rejonizacji lecznictwa pewnych chorób, w tym wypadku gruźlicy.

Nie reprezentując czynnika fachowego, czynnika lekarskiego, podsumowując tylko fakty i opinie, stawiamy sprawę otworem dla wyciągnięcia wniosków.

Jeżeli walory klimatyczne Zakopane go istotnie tak są ważkie w leczeniu gruźlicy płuc — czemuż nie skoncentrować w nim lecznictwa pewnych odpowiednich stanów. gruźlicznych, równocześnie, z wyłuszczonych względów, przekreślając miejscowość jako ośrodek wczasowo-wypoczynkowy.

Jeśli natomiast walory te są przecenione — a rozlegają się głosy lekarskie, że suchy, lesisty klimat nizinny daje znacznie lepsze wyniki — czemuż nie przystąpić do śmiałego planu budowy lub zorganizowania sanatoryjnego kombinatu dla schorzeń gruźlicy płuc, w najdogodniejszym i najodpowiedniejszym terenie.

Wydajniejsza gospodarka kadrą lekarską, oszczędność administracji, centralizacja zaopatrzenia, możliwość zorganizowania chorym tak istotnego dla nich życia kulturalnego — teatru, kina, kursów, możliwość zorganizowania w takim zespole sanatorium pracy, umożliwiającego rekonwalescentom zdobycia nowego, odpowiedniejszego dla nich zdrowotnie zawodu — oto niektóre możliwości przemawiające za tą koncepcją. Rzecz jasna, plan taki jest planem maksimum i wymaga zarówno środków jak i czasu.

Nim jednak w tej czy innej formie zostanie zrealizowany — przystąpić by należało do realizacji planu minimum: do podniesienia stanu sanitarnego miejscowości, w których chorzy zakażnie swobodnie, a karygodnie kontaktują się z wczasowiczami, zaostrzenia sanatoryjnej dyscypliny i lekarskiego nadzoru nad przebywającymi w pensjonatach „dziko" chorymi — jednym słowem do zrealizowania w praktyce całego znanego dekalogu przykazań i zasad profilaktyki i higieny publicznej.

Na zakopiańskie domy wczasowe, są siadujące z sanatoriami, na pensjonaty, w których zdrowi bezpośrednio kontaktują się z chorymi, na zakopiańską rzeczywistość urągającą często zasadom głoszonym z katedr lekarskich — trzeba wyjrzeć przez otwarte okno.

Wymaga tego najlepiej zrozumiany interes społeczny — interes zarówno ludzi zdrowych jak i ludzi chorych.

Jerzy Ros

PO PANOWANIE NAD RZEKAMI I JEZIORAMI sięga Żegluga w planie 6-letnim

(Od naszego korespondenta)

Przeszło dwukrotnie wzrośnie tabor wisłany w okresie planu 6-letniego. Zdolność przewozowa jednostek pływających osiągnie w tym czasie 800 tys. ton, czyli wzrośnie czterokrotnie. Statki pasażerskie obsłużą setki tysięcy osób.

Niepoślednią rolę w przewozach pasażerskich odgrywać będzie ruch turystyczny, głównie na jeziorach mazurskich, które również podlegają dyrekcji Przedsiębiorstwa Państwowego „Żegluga na Wiśle".

Do rozwoju turystyki przyczynią się przede wszystkim nowoczesne jednostki pływające, urządzone według najnowszych wymogów techniki i zapewniające pasażerom maksimum wygód. Wiele statków nie będzie posiadać w ogóle klasy trzeciej, a tylko drugą i pierwszą. Wzorcowym statkiem dla jednostek, które powstaną w okresie planu 6-letniego, jest oddany do użytku przed kilkoma dniami „Ludwik Waryński"

ZASTALIŚMY 2 STATKI

Nie można by jednak wykonać tych śmiałych planów, gdyby uprzednio nie przygotowano dla nich gruntu technicznego i społecznego. Przygotowaniem technicznym są dotychczasowe osiągnięcia naszych stoczni, które mimo ogromnych zniszczeń, dochodzących w wielu wypadkach do 80 proc., mogą obecnie podołać wszystkim zadaniom, jakie nakłada na nie nasza rodzina wijąca się gospodarka narodowa. Przygotowaniem społecznym natomiast jest ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, który rozszerzył się już na wszystkie dziedziny pracy wodniaków.

Nie wszyscy wiedzą, że po wyzwoleniu w roku 1945 były na Wiśle tylko dwa statki pasażerskie zdolne do służby. Reszta taboru była zatopiona, lub zdewastowana.

Trzeba było wielkiego wysiłku organizacyjnego i znacznych nakładów inwestycyjnych, żeby powiększyć ilość jednostek pływających.

LATA DOROBKU

Lata 1945 i 1946 upłynęły pod znakiem wydobywania taboru z dna rzek i remontów. W tych latach oddano do użytku 26 holowników o łącznej mocy ponad 4 tys koni mechanicznych. Wszystkie wydobyto z dna Wisły. Ponadto uruchomiono kilkadziesiąt barek, które w pierwszym okresie powojennym oddały nieocenione usługi naszemu transportowi, odciążając w znacznym stopniu zniszczone i niedobudowane jeszcze linie kolejowe.

Zasadnicze zmiany jednak przyniosła dopiero realizacja planu 3-letniego, zwłaszcza na odcinku żeglugi pasażerskiej. W latach 1947 i 1948 wyremontowano kilkanaście statków mniejszych i 6 dużych, podobnych do „Ludwika Waryńskiego", choć nie posiadających jeszcze tych wszystkich udogodnień. Były to: „Daszyński", „Kiliński", „Żeromski", „Świerczewski", „Sikorski" i „Bałtyk".

2,5 TYS. KLM. LINII

Dzięki tym jednostkom można było uruchomić komunikację rzeczną na trasach o łącznej długości ponad 2,5 tys. kilometrów.

Obecnie statki państwowej „Żeglugi na Wiśle" kursują regularnie na trasie Oświęcim — Nowy Korczyn i Sandomierz — Gdańsk. Ponadto jest kilka linii pasażerskich na jeziorach mazurskich, gdzie oprócz wygodnego środka komunikacji turystycznej, stanowią one niejednokrotnie jedyne połączenie miejscowości zagubionych wśród lasów i jezior z resztą kraju.

Na Wiśle pływa obecnie kilkaset barek. **Tabor ten zdolny jest przewieźć w ciągu jednego sezonu wiele tysięcy ton towarów.** Na razie nie wszystkie możliwości przewozowe są wykorzystane. Przedsiębiorstwa, nie powinny zapominać, że transport wodny jest najtańszy i korzystać z jego usług, zwłaszcza wtedy, gdy dostawa towaru nie jest terminowa.

Na wiosnę przyszłego roku nastąpi połączenie żeglugi wiślanej i odrzańskiej w jedno przedsiębiorstwo. Ma się to przyczynić do dalszego usprawnienia komunikacji wodnej na naszych rzekach i stać podstawą do uzyskania jeszcze lepszych, niż dotychczas wyników.

(Hg)

Z DNIA NA DZIEŃ

PAJĄK

Zalegalizowanie partii neohitlerowskiej — p. n. „Związek Niezależnych" — przez wystąpiącą się Anglosasom austriacką koalicję rządową „ludowców" i „socjalistów", a przede wszystkim wprowadzenie aż 16-u hitlerowców do parlamentu Austrii w charakterze „legalnie" wybranych posłów wywołało — rzecz naturalnie zrozumiała — wielkie zaniepokojenie i oburzenie tamtejszej ludności.

Uczucia te potęgowały się ostatnio, gdy część prasy podała rewelacyjne informacje o ścisłym powiązaniu organizacyjnym i współpracy austriackiego „Związku Niezależnych" z ośrodkami neohitleryzmu w Niemczech Zachodnich. Choć na ogół nie były wiona wątpliwości co do programu i zamierzeń „Związku" małe kto je dnak zdawał sobie sprawę, że współdziałanie austriackich hitlerowców z niemieckimi opiera się na jedności organizacyjnej aż w tym stopniu. Okazuje się, że „Związek Niezależnych" podlega tajnej, terorystycznej grupie przywódców hitlerowskich i generałów SS pod kryptonimem „Die Spinne" (pająk!) z siedzibą w Niemczech Zachodnich. Pracami owej grupy kieruje generał SS Haser, utrzymując regularną łączność ze „Związkiem Niezależnych" w Austrii za pośrednictwem b. szefów sztabu „Hitlerjugend" — Lauterbacha i Gris smajera (przyjaciół i zaufanych współpracowników Baldura von Schiracha, b. „fuehrera Hitlerjugend", który „na razie" przebywa w więzieniu Spandau — z wyroku Trybunału Norymberskiego).

Głównym punktem programu „Związku Niezależnych" (o czym zresztą donosiły już dzienniki francuskie, a zwłaszcza prawicowy „Figaro" 6 z 9.X. r. b. — jest „ANSCHLUSS" Austrii do Rzeszy. Prasa austriacka informuje obecnie, że całość owego programu, wraz z dokładnie wypracowanymi szczegółami jego realizacji, jest „dziełem" generała SS Kauser'a.

Ciekawe szczegóły ujawniają się również obecnie na temat sytuacji finansowej „Związku Niezależnych". Sytuacja ta przedstawia się wręcz... świetnie! Neohitlerowcy austriaccy czerpią fundusze z tzw. „Kasy Kaltenbrunnera", zapobiegliwie „zdeponowanej" swego czasu (na krótko przed klęską) zaufanym hitlerowcom z górnej Austrii. Przypomnieć warto, że Kaltenbrunner był zastępcą Himmlera (szefa „gestapo").

Oprócz „kasy Kaltenbrunnera", neohitlerowcy austriaccy posiadają inne jeszcze „źródła dochodów" w postaci tajnych magazynów, w których „zabezpieczono" większość zrabowanych w Europie przedmiotów wartościowych. Obecnie przedmioty te sprzedaje się na czarnym rynku, aby zasilić kasę partyjną „Związku Niezależnych". Tak oto wyjaśniła się jedna z przyczyn trudności, na jakie w Trizonii natrafiała rewindykacja mienia prywatnego!... Jedna z przyczyn, większość bowiem warunkowało stanowisko... anglosaskich władz okupacyjnych.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że nawet dziennik amerykański (w jez. niemieckim) „Die Neue Zeitung" (wychodzący w Monachium) stwierdza: „Bez wątpienia istnieje łączność hitlerowców (niemieckich) z dr Krausem — przywódcą austriackiego „Zw. Niezależnych".

Naszwisko dr Krausa jest nam znane jeszcze skądinąd... Był on przecież „specem od spraw rasowych" w hitlerowskim „Wehrmachcie". Nie wątpliwie pozostaje on w ścisłej łączności z hitlerowcami niemieckimi, ale — nie tylko! Należy się domyślać, że jeszcze — z kimś innym, kto go sobie dobrze upatrzył na posłuszną marionetkę... imperializmu!

PAL

W amerykańskiej rupieciarni

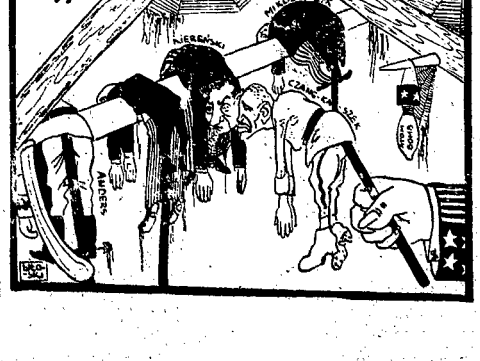

1 listopada — 2 miesiące przed terminem
Plan 3-letni wykonany!

Dalszy ciąg przemówienia Bolesława Bieruta na plenum KC PZPR

(Ze strony 2-ej)

się w okresach wzrostu fali walk masowych. Znany prowokator, b. poseł Niezależnej Partii Chłopskiej, Sylwester Wojewódzki, wcisnął się do KPP na fali masowego rewolucyjnego ruchu chłopskiego.

Podobnie było w okresie wojny domowej w Hiszpanii, gdy na pomoc walczącej z agresją faszystowską republice demokratycznej śpieszyły szeregi najofiarniejszych bojowników ze wszystkich krajów Europy.

Wciskały się wówczas do ochotniczych brygad międzynarodowych również liczne agentury imperialistycznych ośrodków policyjnych w celach szpiegowskich lub dla łatwiejszego następnie przeniknięcia — w nimbie bohaterów — do organizacji komunistycznych poszczególnych krajów, niosących pomoc republice hiszpańskiej. Tak też było w Jugosławii.

Polska „dwójka" w porozumieniu z „defensywą" wysłała wówczas grupę kilkunastu swych agentów z zadaniem wciśnięcia się w szeregi „Dąbrowszczaków". Faktem jest, że i ze kretarz KC PPR tow. Nowotko zamordowany został przez prowokatora nasłanego do Partii przez „dwójkę".

Sanacyjna „dwójka" — na usługach wywiadu Hitlera

Jeszcze przed wybuchem wojny polsko - niemieckiej „dwójka" sanacyjna nastawiała się na zorganizowanie — wespół z Niemcami hitlerowskimi i pod ich komendą — szerszej sieci agenturalnej wywiadu antysowieckiego. Podporządkowanie „dwójki" wywiadowi hitlerowskiemu posunęło się w latach 1935 — 1939 znacznie naprzód. Więzy zerwane w r. 1939 zostały szybko nawiązane, i znów bazą stosunków stała się wspólna akcja przeciw lewicy rewolucyjnej w Polsce i przeciw Zw. Radzieckiemu. „Dwójkarze" wraz z Abwehrą (kontrwywiad wojskowy) i gestapo podjęli zgodnie ze swą tradycją akcję zorganizowania sieci agenturalnej wewnątrz tworzących się pod ziemnych organizacji lewicowych w celu ich niszczenia lub opanowania.

Ślepota i niewybaczalna, oportunistyczna nieprasobliwość polityczna występuje niezwykle jaskrawo w stosunku naszych tow. tow. wypełniających odpowiedzialne zadania w Partii, do grupy starych „dwójkarzy" z Jaroszewiczem i Lechowiczem na czele. Grupa ta, działająca od szeregu lat i przenikająca również do KPP, postawiła sobie za cel wciśnięcie się w celach dywersyjno - szpiegowskich do organizacji marksistowskich, a więc do PPR i „Gwardii Ludowej".

Na podstawie wzajemnych rekomendacji cała grupa „dwójkarzy" znalazła się bądź w GL, bądź w PPR, bądź wreszcie na odpowiedzialnych stanowiskach w Wydziale Informacji G.L. Nikomu nie przychodziło do głowy spraw dzać ludzi, czy kontrolować ich powiązania, kontakty, stosunki.

Wiedziano o nich, że przed wojną cieszyli się dużym zaufaniem władz sanacyjnych i zajmowali odpowiedzialne stanowiska w aparacie przemysłu zbrojeniowego, obsadzanego z reguły zakwalifikowanymi przez „dwójkę" ludźmi; wiedziano, że działają po obu stronach barykady klasowej, korzystając z dużego zaufania delegatury, która powierzała im kierownictwo podziemną organizacją władz bezpieczeństwa.

Tego zlekceważenia elementarnych nakazów czujności politycznej nie może na położyć na karb przeszkód obiektywnych w warunkach okupacji, gdyż wprowadzono ich do najbardziej czułych i poufnych ogniw organizacji konspiracyjnej, gdzie kontrola ludzi powinna być szczególnie wnikliwa.

Jednakże obowiązek ten zlekceważono nie tylko wówczas, ale i w warunkach, w których odpadały wszelkie trudności kontroli, mianowicie po wyzwoleniu.

Konsekwencje błędnych teorii

Kto był w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za ten stan rzeczy?

Tow. **Spychalski** jako szef Wydziału Informacyjnego GL, a potem AL.

Tow. **Gomułka** jako sekretarz Partii, z którym tow. Spychalski uzgadniał swe posunięcie, sam zaś obsadził MZO wieloma ludźmi tego typu.

Tow. **Kliszko**, który kierował polityką personalną Partii od wyzwolenia do września ub. r.

Oportunizm, stępienie instynktu klasowego, utrata pionu ideologicznego — oto źródła owego stylu pracy, który ułatwiał zamaskowanym wrogom, prowokatorom, dywersantom, zdrajcom przystrajanie się w nimb bohaterów, szermowa nie legitymacją partyjną, tytułami dygnitarskimi w Polsce Ludowej wywalczonej wspólną ofiarą krwi żołnierza radzieckiego oraz partyzanta i żołnierza polskiego.

Zdaję sobie sprawę, że używam słów ciężkich i bolesnych.

Ale jakichże innych słów można użyć dla określenia stylu pracy, który pozwalał na posunięcia, których przykłady przytoczę:

1 Pozytywną ocenę pracy w okresie okupacji, a na jej zasadzie stopnie wojskowe zamaskowanym „dwójkarzom", dywersantom, prowokatorom i szpiegom nadawało się jednoosobowo, bez porozumienia z Partią, — dotyczy to Lechowicza, Jaroszewicza i grupy innych zdemaskowanych w ostatnim czasie „dwójkarzy".

2 Wieloletni dygnitarz policji sanacyjnej dostał się na odpowiedzialne stanowisko w MO na podstawie grzecznościowych referencji, które wystarczyły tow. Kliszcze, ówczesnemu kierownikowi Wydziału Personalnego KC, na wydanie skierowania Wydziału Personalnego na to stanowisko.

3 Na stanowisko wiceministra Ziem Odzyskanych dostał się niejaki **Dubiel**. Od dłuższego czasu nadchodziły sygnały wskazujące na to, że Dubiel był w okresie okupacji zdrajcą. Fakt ten potwierdziły zeznania byłego szefa gestapo Heinemeiera, złożone po jego osadzeniu w więzieniu w Polsce. Sygnały te były zignorowane przez tow. Gomułkę, a zeznania szefa gestapo zakwestionował on dla błachych szczegółów.

Dubiel przyznał się do ohydnej zdrady, która kosztowała życie wielu naszych najcenniejszych towarzyszy.

Jak określić styl pracy, który pozwalał tego typu zdrajcy zajmować odpowiedzialne stanowisko i to nawet wówczas, gdy nadeszły materiały o jego zdradzie.

Jak wytłumaczyć tego rodzaju fakty? Nie małą rolę odgrywał tu własny praktycyzm: po co się wdawać w dobór ludzi, w przeszłość człowieka, po co analizować jego postawę wobec Partii i wobec wroga na przestrzeni lat, kiedy trzeba obsadzić tyle to i tyle stanowisk, a nietolerancyjność wobec ludzkich przewinień może utrudnić to zadanie.

Ale czy tłumaczenie tych faktów ciasnym praktycyzmem wyczerpuje sprawę?

Stanowczo nie. Chodziło o coś więcej. Taka postawa była wyrazem zgniło-liberalnego, oportunistycznego stosunku do wroga klasowego, **była ubieraniem teoryjek o wygasaniu walki klasowej, o pokojowym wrastaniu w socjalizm.**

Stąd właśnie wypływała tak daleko posunięta ufność, do ludzi przychodzących z wrogich obozów politycznych, stąd jakaś mistyczna wiara w zdolność dwójkarzy do „odradzania się politycznego", stąd dziwaczna skłonność do obsadzania odpowiedzialnych stanowisk właśnie ludźmi tego pokroju. Źródłem tej ułomności jest niewątpliwie zagubienie pionu politycznego, przytępienie instynktu klasowego, specyficzne z pozycji rewolucyjnych, z pozycji marksizmu-leninizmu; źródłem tej ułomności jest osłabienie więzi z klasą robotniczą.

Zapomniano przy tym wszystkim o nakazie czujności, o konieczności nieustannego sprawdzania ludzi nie tylko pod względem ich fachowości, lecz przede wszystkim pod względem ich postawy politycznej, ich ideowości, ich wartości moralnej.

Zapomniano, że zadaniem Partii i Rządu jest nie tylko poobsadzać etaty i stanowiska w aparacie państwowym ale przede wszystkim zabezpieczyć wzrost jego poziomu ideologicznego i politycznego, uodpornić go wobec nieuniknionych prób penetracji wroga, uczynić go jak najbardziej zdolnym do walki ze szkodnictwem, dywersją, sabotażem, szpiegostwem, podnieść jego bojowość, czyniąc zeń niezawodny oręż władzy ludowej w walce klasowej, w walce o socjalizm.

Sygnały o prowokatorskiej roli Dubiela, znajdowały się już w r. 1945, w rękach tow. Kliszki, jako kierownika Wydziału Personalnego KC. O mianowaniu Lechowicza, Jaroszewicza i innych podobnych im, decydowano już wiosną 1945 r. Niestety, przykładów tej demobilizacji ideologicznej można by przytaczać długi szereg. Doświadczenia zaciętej walki bolszewickiej z takimi wynaturzeniami ideologicznymi winny były być dla nas nauką i przestrogą.

Tow. Stalin zastrzegał, jak stokroć niebezpieczniejszym szkodnikiem i sabotażystą od zwykłego roz bitka klasowego, jawnie nienawidzącego władzę ludową, **jest dwulicowy szkodnik i sabotażysta, posługujący się legitymacją partyjną**, maskujący się często obłudnym nadskakiwaniem, pozorną gorliwością, napuszoną frazeologią lub lizusostwem, obliczonym na uśpienie czujności organów nadrzędnych.

Wróg chytrze się maskuje

Olbrzymie zadania i trudności, które stanęły przed polską klasą robotniczą w pierwszym okresie walki o utrwalenie władzy ludowej narzuciły nam konieczność szybkiej, szerokiej i masowej mobilizacji wszystkich sił dla wzmocnienia aparatu państwowego i gospodarczego.

W ogniu ostrej walki z podziemnymi bandami zbrojnymi i próbami rozsadzenia tworzącego się państwa ludowego przez zjednoczone siły reakcji pod wodzą Mikołajczyka — formowały się pośpiesznie nasze kadry partyjne, organa bezpieczeństwa i odrodzone go wojska, jako zbrojnego ramienia władzy ludowej. Partia—jako szczupła w warunkach okupacyjnych awangarda klasy robotniczej — musiała w ciągu krótkiego okresu wyrosnąć w od powiadającą potrzebom nowego przełomowego etapu walki, wielką, silną, kierującą ruchem milionów ludzi pracy organizację, w czołową siłę wielkiego frontu walki o zwycięstwo ludu pracującego o utrwalenie jego władzy politycznej.

Wróg był atakowany wręcz, na szerokim froncie, był widoczny i uchwytny dla szerokich mas. Dziś zmieniły się zarówno warunki walki i jej zadania, jak i jej formy.

Dziś zadanie polega na tym, aby wydobyć z ukrycia przytajone niedobitki wroga i rozsiane po wszystkich szczelinach machiny społecznej chytrze zamaskowane jego macki, na których usiłują oprzeć swą szpiegowską, szkodniczą, spiskową, terrorystyczną, dywersyjną robotę wrogie nam imperialistyczne ośrodki zagraniczne.

Trzeba umieć rozpoznać wroga

Dla nas ważnym i aktualnym zadaniem jest nauczenie się rozpoznawania wroga, który usiłuje zręcznie maskować się, usadawiać w wygodnych kryjówkach, zasłaniać często legitymacją partyjną i niepostrzeżony uprawiać swą szkodniczą robotę.

Jakiż jest sposób nauczenia się tej umiejętności?

Jedynym sposobem jest podniesienie całej naszej pracy partyjnej we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu na wyższy poziom polityczny, dokonanie zdecydowanego przełomu w dotychczasowych metodach tej pracy, obarczonych puścizną nawyków oportunistycznych. Jedynym sposobem jest przyśpieszenie tempa wychowania i wyszkolenia naszych kadr partyjnych, administracyjnych i gospodarczych przez podniesienie ich wiedzy politycznej i ich hartu ideologicznego. Wychowanie polityczno-ideologiczne musi stać się naj ważniejszym bojowym zadaniem całej Partii i każdego jej członka.

Trzeba poprowadzić energiczniejszą walkę z naleciałościami drobnomieszczańskiej psychiki, które osłabiają czujność i bojowość naszej Partii. Trzeba zerwać ze zgniłym liberalizmem i stawiać większe wymagania w stosunku do postawy moralnej, politycznej i ideowej członków Partii, do ich powiązań i stosunków z obcymi środowiskami.

Partia powinna znać ich przeszłość i wiedzieć, co wypełnia ich życie obecnie. Trzeba, aby działalność organizacji partyjnej zabezpieczała wszechstronną pomoc i kontrolę pracy, życia, hartu ideologicznego i wzrostu wykształcenia politycznego oraz kwalifikacji fachowych każdego towarzysza, któremu Partia powierza ten czy inny odcinek pracy.

Trzeba uwolnić odpowiedzialne kadry partyjne od balastu elementów karierowiczowskich, przypadkowych, ideologicznie obcych, ulegających najłatwiej naciskowi obcego środowiska.

Trzeba skończyć z socjal-demokratycznym liberalizmem wobec narowów dygnitarskich, biurokratycznych, egoistycznych i antypołecznych wśród części odpowiedzialnych towarzyszy, którzy odrywają się od Partii i ujawniają skłonność do wyłamywania się spod kontroli partyjnej. To są elementarne warunki podniesienia czujności bojowej w organizacji partyjnej jako całości i w poszczególnych jej ogniwach.

Zaniedbanie podstawowych zasad czujności rewolucyjnej — to wielkie niedomaganie, ciążące dotychczas na pracy wielu ogniw partyjnych i wielu towarzyszy. Osłabia ono Partię i ułatwia penetrację wroga w poszczególne dziedziny naszej działalności państwowej i gospodarczej. Ułatwia rodzenie się nastrojów samouspokojenia, i wygodnictwa, demobilizację ideologiczną i polityczną najmniej zahartowanych członków Partii, sprzyja ich wykolejeniu.

WALKA Z TYMI NIEDOMAGANIAMI MUSI STAĆ SIĘ NAJWIĘKSZĄ TROSKĄ I NAJWAŻNIEJSZYM AKTUALNYM BOJOWYM ZADANIEM CAŁEJ PARTII I KAŻDEGO JEJ CZŁONKA.

Zmieniły się formy ich walki, gdy okazało się, że władzy ludowej nie da się obalić ani w bezpośredniej akcji zbrojnej band podziemnych, ani podstępami Mikołajczyków, ani nadziejami pokładanymi na partiach burżuazyjnych. Ale to wcale nie znaczy, że walka odepchniętych od władz klas i śpieszących im z poparciem imperialistów przeciwko nam osłabła.

Lenin mówił:

„...dziś nas nie atakują z bronią w ręku, a mimo to walka ze społeczeństwem kapitalistycznym stała się sto razy zaciekleisza i niebezpieczniejsza dlatego, że nie zawsze jasno możemy dostrzec, gdzie przeciwko nam stoi wróg i kto jest naszym przyjacielem..."

W tych warunkach utrata czujności bojowej, ślepota polityczna, samoupajanie się osiągniętymi zdobyczami, demobilizacja klasowa lub biurokratyczne zatonięcie w ciasnym, powierzchownym kręgu potocznych spraw i stosunków — to największe niebezpieczeństwa, jakie nam grożą.

Bilans trzylatki

Przechodząc do zagadnień gospodarczych chcę na wstępie podać ważną, a jednocześnie radosną wiadomość:

Na 1 listopada, to znaczy w ciągu 2 lat i 10 miesięcy, na dwa miesiące przed terminem został wykonany Trzyletni Narodowy Plan Odbudowy.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły, które będą podane w mającym się ukazać w najbliższym czasie oficjalnym komunikacie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, pragnę zakomunikować parę najważniejszych danych odnoszących się do przedterminowego i zwycięskiego wykonania Trzyletniego Narodowego Planu Odbudowy.

Produkcja przemysłowa i rolna

Wartość produkcji przemysłu państwowego w okresie 2 lat i 10-ciu miesięcy wyniosła 35,7 miliarda złotych przedwojennych, zamiast 35,5 miliarda zł. przedwojennych, które wg. planu dać miała produkcja przemysłowa i to w ciągu 3-ch lat.

W ten sposób plan produkcji przemysłu państwowego pod względem wartości został wykonany na 2 miesiące przed terminem **w wysokości 100,6 proc.**

Dla poszczególnych ministerstw przemysłowych wykonanie planu na dzień 1 listopada przedstawia się w następujący sposób:

Min. Górnictwa i Energetyki 99 proc.

Min. Przemysłu Ciężkiego 101 proc.

Min. Przemysłu Lekkiego 97 proc.

Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego 108 proc.

Podam teraz parę danych dotyczących wykonania Trzyletniego Planu w zakresie rolnictwa.

Osiągnęliśmy plony w stosunku do zaplanowanych: **pszenica 106 proc., żyto 118 proc., ziemniaki 100 proc., bura ki cukrowe 108 proc.** Plan w zakresie **przyrostu pogłowia koni** został wykonany w 103 proc., **a pogłowia bydła** w 122 proc. Liczb Planu Trzyletniego w zakresie pogłowia trzody chlewnej jeszcze nie osiągnięto, przekroczono jednak zadania planu na r. 1949. Plan **zaopatrzenia rolnictwa** w maszyny i narzędzia rolnicze przekroczono o 2 proc., a w **nawozy sztuczne** o 5 proc. Jeśli chodzi o **traktory**, uzyskano 106 proc. planu.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały Trzyletni Plan zasiewów w 101 proc. Plan hodowli koni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych został przekroczony o 5 proc., plan hodowli bydła o 42 proc., a trzody chlewnej o 31 proc.

Komunikacja i łączność

Co się tyczy komunikacji i łączności, to według tymczasowych danych zadania Planu Trzyletniego na dzień 1 listopada zostały wykonane w 102 proc. w zakresie przewozów towarowych i w 114 proc. w zakresie przewozów osobowych.

W tym samym okresie Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała Trzyletni Plan przewozów towarowych w 120 proc., przewozów osobowych w 117 proc. Nie zostały natomiast jeszcze osiągnięte zadania Planu Trzyletniego w zakresie przeładunku w portach morskich.

Jeżeli chodzi o Plan Trzyletni w zakresie przesyłek pocztowych, to w przeliczeniu na jednego mieszkańca został on wykonany w 104 proc.

Co nam przyniosło wykonanie Planu 3-letniego

Jak wynika z przytoczonych liczb, podstawowe zadania Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej zostały zgodnie z wezwaniem rzuconym przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wykonane na dwa miesiące przed terminem.

Obecnie produkcja odbywa się już z przekroczeniem zadań postawionych przez Plan Trzyletni.

Jakie rezultaty przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego dla naszej gospodarki? Wiele drogi i w jakim kierunku uszliśmy od chwili rozpoczęcia Planu?

Oto pytania, na które na obecnym Plenum Komitetu Centralnego winniśmy odpowiedzieć w związku z przedterminowym zwycięskim wykonaniem Planu Trzyletniego, w związku ze zrealizowaniem hasła I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W wyniku wykonania Planu Trzyletniego osiągnięte zostały następujące podstawowe rezultaty dla naszej gospodarki narodowej:

1 Nastąpił mocny i wydatny wzrost produkcji przemysłowej. W 1946 r. globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wynosiła 6,2 miliarda złotych przedwojennych, w 1949 r. według przewidywanego wykonania globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wyniesie 14-0 miliarda złotych przedwojennych.

Przemysł nasz produkuje więcej niż przed wojną o prawie 75 proc., a NA JEDNEGO MIESZKAŃCA WYPADA PRAWIE DWA I PÓŁ RAZA WIĘCEJ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ, NIŻ PRZED WOJNĄ.

Liczby te świadczą o olbrzymim postępie osiągniętym w zakresie uprzemysłowienia naszego kraju.

2 Na tle ogólnego bujnego rozwoju przemysłu w okresie Planu Trzyletniego **najszybciej rozwijał się przemysł ciężki**, przemysł wytwarzający środki produkcji. W 1946 r., w stosunku do całej produkcji przemysłu łącznie z rzemiosłem, produkcja środków produkcji wynosiła 51 proc., a produkcja środków spożycia 49 proc. W 1949 r., według przewidywanego wykonania, enalogiczne liczby wyniosą 55 proc. i 45 proc.

Liczby te świadczą o tym, że w ciągu Planu Trzyletniego rozwój przemysłu postępował w zdrowym kierunku, w kierunku szybkiego wzrostu przemysłu wytwarzającego środki produkcji, tj. przemysłu ciężkiego, jako bazy uprzemysłowienia kraju.

3 W wyniku zmiany granic naszego kraju i bujnego wzrostu przemysłu w okresie Planu Trzyletniego **zmieniła się zasadniczo klasowa struktura ludności.**

W 1938 r. z pracy najemnej poza rolnictwem utrzymywało się 18,2 proc. ludności, z rolnictwa 64,5 proc. ludności, z renty i emerytur 2,2 proc. ludności, według pomniejszonych i sfałszowanych danych statystyki oficjalnej bezrobotni stanowili 2,1 proc. ludności, a na pozostałą ludność, to znaczy na miejskich kapitalistów, rzemieślników i wolne zawody wypadało 13,0 proc. ludności.

W 1949 r. podział ludności według źródła utrzymania jest już zasadniczo, radykalnie odmienny. Na ludność utrzymującą się z pracy najemnej poza rolnictwem przypada już 35,9 proc., z rolnictwa utrzymuje się już tylko 51,6 proc., z rent i emerytur 2,9 proc., na kapitalistów miejskich, rzemieślników i wolne zawody przypada już tylko 9,3 proc.: **bezrobotni zaś znikli**, a liczba nie zatrudnionych z powodów przypadkowych sprowadza się do nikłych ułamków procentu.

W ten sposób jak widać **z tych** liczb w rezultacie uprzemysłowienia stajemy się krajem coraz bardziej robotniczym, gdyż liczba osób utrzymujących się z pracy najemnej poza rolnictwem stanowi już u nas 35,9 proc. ludności w stosunku do 18,2 proc. ludności w okresie przedwojennym.

Historia, poza Zw. Radzieckim, nie zna takiego tempa uprzemysłowienia i takiego tempa w zmianach struktury klasowej ludności, jakie obserwujemy w Polsce w okresie po wyzwoleniu, a zwłaszcza w okresie zwycięskiej realizacji Trzyletniego Planu.

4 W okresie Planu Trzyletniego **nastąpiła szybka i pomyślna odbudowa rolnictwa.** Wartość produkcji rolnej ogółem wynosiła w r. 1946 — 4,6 miliarda złotych przedwojennych, **a w** 1949 r. wyniesie 7,8 miliard. zł przedwojennych.

Innymi słowy: **wartość produkcji rolnej ogółem wzrosła w okresie Planu Trzyletniego o 68 proc.**, przy czym produkcja roślinna wzrosła o 62 proc., produkcja zaś zwierzęca o 81 proc.

W wyniku tego szybkiego i pomyślnego wzrostu, wartość produkcji rolnej ogółem **na jednego mieszkańca wyniosła 112 proc. w stosunku do okresu przedwojennego**, przy czym wartość produkcji roślinnej 115 proc., a wartość produkcji zwierzęcej 105 proc.

5 Trzyletni Plan stawiał sobie za zadanie **wydatne podniesienie poziomu materialnego ludności i przekroczenie w tym zakresie poziomu przedwojennego.**

Jak zadanie to zostało wykonane?

Podniesienie stopy życiowej

W 1946 r. poziom materialny ludności był jeszcze niski, co wyrażało się w fakcie, że spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca kształtowało się znacznie niżej niż przed wojną.

W 1949 r., dzięki wykonaniu Planu Trzyletniego, spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca wydatnie wzrosło w stosunku do okresu przed Planem Trzyletnim.

Podamy tu parę danych ilustrujących wzrost spożycia ludności miejskiej: spożycie pszenicy na głowę jednego mieszkańca miasta stanowi 231 proc. w stosunku do spożycia 1946 r., spożycie żyta 163 proc.; spożycie mleka 130 proc., spożycie mięsa i tłuszczu wieprzowego 131 proc.; spożycie cukru 191 proc.; spożycie tkanin wełnianych 119 proc.; spożycie tkanin bawełnianych 125 proc.

Widzimy z tych cyfr, że w wyniku wykonania Planu Trzyletniego cała nasza ludność i w tej liczbie ludność miejska, bez porównania lepiej je i lepiej się ubiera niż to miało miejsce przed rozpoczęciem Planu Trzyletniego.

Jednocześnie stwierdzić należy, że w szeregu artykułów zostało znacznie przekroczone spożycie przedwojenne na jednego mieszkańca. Tak na przykład w całym kraju, zarówno w mieście jak i na wsi, spożycie pszenicy na jednego mieszkańca jest o 19 proc. większe niż przed wojną, spożycie jaj o 50 proc.; spożycie mięsa o 19 proc., spożycie cukru o 64 proc.; spożycie tkanin wełnianych o 55 proc. większe niż przed wojną itd.

Wzrost dobrobytu materialnego ludności znalazł wyraz w realnym wzroście płacy pracowników najemnych. Przeciętna płaca pracowników najemnych poza rolnictwem w czerwcu 1949 r. wyniosła 206,8 proc. w stosunku do płacy realnej w czerwcu 1946 r. **DWUKROTNY WZROST PŁACY REALNEJ — TO REZULTAT WYKONANIA TRZYLETNIEGO PLANU ODBUDOWY!** W rezultacie tego wzrostu przeciętna płaca pracowników fizycznych poza rolnictwem była w czerwcu 1949 r. o 26,6 proc. większa niż w r. 1938.

Zmiany w handlu

6 Wyniki, jakie przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego, zostały umożliwione jedynie dzięki systematycznej walce z wrogiem klasowym, dzięki systematycznemu ograniczaniu i wypieraniu elementów kapitalistycznych i dzięki systematycznemu wzrostowi udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce.

Oto parę danych ilustrujących ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych i wzrost udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce, w okresie Planu Trzyletniego.

W 1946 r. wartość produkcji sektora socjalistycznego (przemysł państwowy i spółdzielczy) w stosunku do całości produkcji przemysłowej i rzemieślniczej wynosiła 83 proc.; w 1949 r. według przewidywanego wykonania, wyniesie ona już 90 proc., a jeżeli chodzi o samą produkcję przemysłową, bez rzemieślniczej, około 96 proc.

W handlu w 1949 r., według przewidywanego wykonania, udział sektora socjalistycznego (handel państwowy i spółdzielczy) w obrotach hurtowych wyniesie 98 proc.; udział zaś prywatnych kapitalistycznych hurtowników, zaledwie 2 proc. Jak widać z przytoczonych liczb w ciągu Planu Trzyletniego elementy kapitalistyczne zostały niemal całkowicie wyparte z handlu hurtowego.

Jeżeli chodzi o handel detaliczny, to w końcu 1949 r. udział sektora socjalistycznego (handel państwowy i spółdzielczy) w obrotach detalicznych przekroczył 60 proc; udział zaś handlu prywatnego spadł poniżej 40 proc. Jak widać z przytoczonych liczb, w ciągu Planu Trzyletniego handel socjalistyczny, który w 1946 r. obejmował na szczeblu detalu zaledwie około jednej piątej obrotów, zdobył przewagę.

Wzrost socjalistycznych form w produkcji przemysłowej i w obrocie handlowym umożliwił stosowanie coraz skuteczniejszego, planowego regulowania indywidualnej gospodarki chłopskiej.

Regulowanie gospodarki chłopskiej

Mówimy o planowym regulowaniu gospodarki chłopskiej, gdyż w stosunku do gospodarki indywidualnej nie może być mowy o bezpośrednim planowaniu, a jedynie o planowym oddziaływaniu na tę gospodarkę, o planowym regulowaniu jej poprzez znajdujące się w rękach Państwa decydujące pozycje gospodarki, jak wielki i średni przemysł, finanse, system bankowy, handel uspołeczniony, transport.

W miarę zaostrzania się walki klasowej i ograniczania pozycji kapitalistów wiejskich, co stało się szczególnie skuteczne w okresie po sierpniowym i wrześniowym Plenum KC PPR i rozbiciu prawicowo-nacjonalistycznej grupy w jej szeregach, w miarę jak w rękach Państwa skupiał się nie tylko aparat produkcji przemysłowej, ale również i aparat obrotu i dystrybucji — stawało się możliwe ograniczanie i zmniejszanie wpływu na gospodarkę narodową żywiołu rynkowego oraz wzmacnianie planowo regulujących funkcji Państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej.

Te planowo regulujące funkcje Państwa wykonuje z pomocą klasowej polityki podatkowej i kredytowej, z pomocą polityki stałych i rentownych cen rolniczych oraz kontraktacji.

Nie ulega wątpliwości, że w okresie Trzyletniego Planu planowo regulująca funkcja Państwa w stosunku do gospodarki indywidualnej na wsi wzmocniła się i przybrała na znaczeniu, ograniczając wydatnie możliwość szkodliwego oddziaływania żywiołu rynkowego na rozwój gospodarki narodowej.

Jednocześnie wzrósł znacznie — dzięki Państwowym Gospodarstwom Rolnym — udział sektora socjalistycznego w ogólnej produkcji rolniczej. W 1946 r., na skutek zniszczeń wojennych i zbrodniczej sabotażowej działalności ówczesnego, nastanego przez Mikołajczyka, kierownictwa — udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w produkcji towarowej rolnictwa był równy zeru, a nawet trzeba było jeszcze dostarczać produktów rolnych tym gospodarstwom dla wypłacenia ordynarii pracownikom. W rezultacie wykonania Planu Trzyletniego udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w produkcji towarowej rolnictwa wynosi już 7,9 proc.

Jednocześnie trzeba podkreślić z całą siłą historyczne znaczenie po-

(Dokończenie na str. 5-ej).

POKONAMY WSZYSTKIE TRUDNOŚCI I PRZESZKODY

Dokończenie przemówienia Bolesława Bieruta na plenum KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

watawania w trzecim roku Planu Odbudowy pierwszych 170 spółdzielni produkcyjnych. Znaczenie tego faktu bezsporne jest olbrzymie, i jest rzeczą niewątpliwą, że rozszerzający się ruch spółdzielni produkcyjnych będzie coraz wydatniej wpływał na kształtowanie się oblicza wsi polskiej.

Na drodze do socjalizmu

Wszystkie przytoczone fakty: wzrost sektora socjalistycznego w przemyśle, w handlu hurtownym i detalicznym, wzmocnienie planowo regulujących funkcji Państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej, wzmocnienie sektora socjalistycznego w produkcji rolnej i początek ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi — wszystkie te fakty świadczą dobitnie, że w okresie Planu Trzyletniego Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego i poczyniła znaczny krok na drodze do zbudowania fundamentów socjalistycznego społeczeństwa.

Tak więc w wyniku wykonania Planu Trzyletniego osiągnęliśmy następujące — podstawowe dla naszej gospodarki narodowej — rezultaty: wzrosła silnie produkcja przemysłowa, przekraczając wydatnie poziom przedwojenny, wzrósł udział przemysłu ciężkiego w produkcji przemysłowej, stwarzając bazę dla dalszego, zdrowego uprzemysłowienia kraju; zmieniła się zasadniczo struktura klasowa ludności; odbudowana została w zasadzie produkcja rolnictwa; podniósł się wydatnie poziom materialny ludności, przekraczając poziom przedwojenny — i wreszcie Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego.

Są to sukcesy niewątpliwie olbrzymie. Z tego, czegośmy dokonali w ciągu tych 3 lat, MAMY PRAWO BYĆ DUMNI, JAKO PAŃSTWO I JAKO NARÓD, JAKO KLASA ROBOTNICZA I JAKO PARTIA.

Dźwignia sukcesów — ruch współzawodnictwa

Jedną z podstawowych dźwigni sukcesów osiągniętych w rezultacie wykonania Planu Trzyletniego w budownictwie socjalistycznym jest umacniający się coraz bardziej w naszej klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy.

Najcharakterystyczniejszym przejawem tego jest rosnący coraz bardziej ruch współzawodnictwa. Cechą charakterystyczną tego ruchu jest nie tylko coraz większy jego zasięg ilościowy, ale fakt, że sięga on coraz bardziej w głąb, że ogarnia coraz nowe dziedziny, że coraz pełniej obejmuje całe bogate, różnolite, wielostronne życie zakładu.

Ruch współzawodnictwa, który początkowo ujmował tylko zagadnienie ilościowej strony produkcji, wkrótce objął także niezmiernie ważne zagadnienie jakości, zagadnienie racjonalizatorstwa i nowatorstwa, zagadnienie lepszego wykorzystania maszyn, zagadnienie oszczędność i walki z marnotrawstwem itd.

Ostatnie dni przyniosły nam nowe przejawy inicjatywy w zakresie nowych, ciekawych i skutecznych form współzawodnictwa. Mam tu na myśli inicjatywę tow. Walaszczyka, który zaproponował wprowadzenie indywidualnych książeczek, z pomocą których obliczać się będzie oszczędności osiągnięte przez danego robotnika dzięki jego pracy, jego działalności, jego pomysłowości i jego inicjatywie. Mam tu na myśli również inicjatywę organizacji partyjnej i zawodowej oraz administracji Hajduckich Zakładów, które wysunęły hasło przedterminowej spłaty zobowiązań przez zakłady przemysłowe i zobowiązały się do wpłaty jeszcze w b. r. 1.300.000.000 zł. Obie te ciekawe inicjatywy zasługują na wszechstronne poparcie naszej Partii.

Że zwycięskiego przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego wychodzimy jeszcze bardziej umocnieni w przekonaniu, że współzawodnictwo nie jest jakąś rzeczą przypadkową, doraźną, przemijającą, ale podstawową metodą budownictwa socjalistycznego.

Rozszerzenie i pogłębienie współzawodnictwa stanowi gwarancję, że po zwycięskim wykonaniu Planu Trzyletniego wykonamy również — i równie zwycięsko — wielkie zadania Planu 6-letniego.

Osiągnęliśmy wielkie sukcesy wykonując przedterminowo Trzyletni Plan. Byłoby jednak rzeczą śmieszną i nierozsądną sądzić, że idąc tak szybko i stromo w górę po drodze uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego — można tę drogę odbyć bez wszelkich powikłań, bez wszelkich zaburzeń, bez wszelkich trudności.

Jedną z takich poważnych trudności są występujące ostatnio pewne zaburzenia na odcinku handlu, wyrażające się w przejściowym braku pewnych artykułów i towarów na pewnych terenach, w utrudnieniach w nabyciu innych towarów i w pewnych przekraczających rozmiary sezonowych wahań wzrostach cen.

Przyczyny trudności na rynku gospodarczym

Jakie są przyczyny tych trudności? Jaki charakter noszą te trudności i jakie środki prowadzą do ich przezwyciężenia?

Najpierw o przyczynach.

W końcu 1946 r. mieliśmy zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem 2.717.000 osób. Na koniec pierwszego półrocza 1949 r. mieliśmy już zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem 3.826.000 osób.

Oznacza to, że w ciągu dwóch i pół lat liczba pracowników zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła o 1.109.000 osób, to znaczy o 41 proc.

Co oznacza ten wzrost?

Oznacza on, że w ciągu dwóch i pół lat przybyło z górą milion sto tysięcy pracowników, a tym samym wiele nowych rodzin pracowniczych, które dysponują stałymi i rosnącymi dochodami pieniężnymi, które reprezentują nową i stale rosnącą siłę nabywczą, nowy i stale rosnący popyt na towary.

Z drugiej strony widzieliśmy, że w ciągu Trzyletniego Planu Odbudowy, z górą dwukrotnie wzrosła płaca realna dla pracowników najemnych, w rezultacie czego z górą dwukrotnie wzrosła ich siła nabywcza i wzrosło spożycie podstawowych artykułów, przekraczając znacznie poziom przedwojenny.

Do czego to wszystko prowadzi?

Prowadzi to, oczywiście, do znacznego wzmożenia dobrobytu materialnego ludności, do znacznego wzrostu jej zapotrzebowań.

W rodzinie, gdzie przed wojną, a nawet jeszcze i w 1946 r. czasem głowa rodziny nie miała pracy, dziś pracuje 2—3 członków rodziny.

Są to wszystko objawy niezmiernie dodatnie, ale zrozumiałe jest, że przy tak szybkim wzroście liczby zatrudnionych i ich płac mogą na poszczególnych odcinkach powstawać sytuacje, gdy produkcja przemysłowa, a przede wszystkim rolnicza, nie nadąża za olbrzymim wzrostem zapotrzebowania, co powoduje braki i trudności z tym czy innym artykułem, z tym czy innym towarem.

Z drugiej strony widzieliśmy, jak potężnie w ciągu ostatnich trzech lat rozwinął się handel uspołeczniony (państwowy i spółdzielczy). Jak ten nieuniknionny szybki wzrost powoduje, oczywiście, szereg trudności.

Przecież w ciągu tych trzech lat nasze organa kierownicze handlu nie potrafiły jeszcze nabrać dostatecznego doświadczenia i wykazują czasem wiele niezaradności i popełniają czasem wiele błędów.

Takie są przyczyny naszych pewnych trudności na odcinku obrotu. Z określenia przyczyn tych trudności jasno wynika ich charakter.

Są to trudności wzrostu, są to trudności wynikające z szybkiego, bujnego, potężnego wzrostu naszego kraju i jego gospodarki. Trzeba, żeby o tym pamiętali niektórzy z naszych towarzyszy, którzy poprzez trudności wzrostu nie potrafią dojrzeć samego wzrostu, nie potrafią dojrzeć naszych zwycięstw gospodarczych i niezmiernie szybkiego podniesienia poziomu mas pracujących.

Drogi pokonania trudności

Jakie drogi prowadzą do przezwyciężenia naszych obecnych trudności na odcinku obrotu?

Trzeba przede wszystkim wzmocnić i otoczyć wszechstronną opieką nasz socjalistyczny handel państwowy i spółdzielczy.

Niektórym naszym ludziom wydaje się, że praca w socjalistycznym handlu jest zajęciem mniej honorowym, niż praca w innych dziedzinach socjalistycznej gospodarki, np. w przemyśle. Tymczasem życie uczy nas na każdym kroku, że bez sprawnie działającego handlu socjalistycznego znaczna część sukcesów socjalistycznego przemysłu może być zmarnotrawiona.

Sprawa wzmocnienia i usprawnienia naszego socjalistycznego handlu musi się stać sprawą całej Partii. Nigdy bardziej niż teraz u nas nie tchnie bezpośrednią aktualnością rzucone niegdyś przez Lenina w 1921 roku, pod adresem rosyjskich komunistów, hasło: „Nauczyć się handlować".

Trzeba wzmocnić nasz handel socjalistyczny nowymi, zdolnymi, ofiarnymi kadrami. Trzeba opiekować się nie tylko Ministerstwem Handlu Wewnętrznego, ale wszystkimi terenowymi organizacjami handlowymi, zapewniając im konkretne kierownictwo partyjne, konkretną pomoc i konkretną opiekę. Trzeba nauczyć się w handlu socjalistycznym maksymalnej giętkości i umiejętności przystosowywania się do szybko zmieniających się warunków.

Trzeba w pełni nauczyć się mobilizować dla potrzeb zaopatrzenia ludności miejscowe lokalne resursy, nie licząc tylko na centralizowane zaopatrzenie kierowane z Warszawy.

Trzeba wszechstronnie wzmacniać produkcję, zwłaszcza na tych odcinkach, gdzie nie może ona podążyć za rosnącym zapotrzebowaniem.

Trzeba z wielką ostrożnością planować wzrost ilości zatrudnionych i wzrost ich siły nabywczej, przystosowując je do realnego wzrostu masy towarowej i karząc surowo wszystkich tych, którzy przekraczając plany zatrudnienia, łamiąc dyscyplinę płac, powodują nadmierny, nieplanowany wzrost siły nabywczej, w rezultacie czego powstają trudności gospodarcze.

Zwiększyć czujność wobec wroga klasowego

Nasze budownictwo gospodarcze, budownictwo socjalistyczne w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w warunkach wściekłego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju agentów, szpiegów, sabotażystów i dywersantów nasłanych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej.

Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że na odcinku budownictwa gospodarczego wiele ogniw naszej Partii i wiele ogniw kierowniczych w aparacie gospodarczym zapomniało o istnieniu wroga klasowego.

Wiele kierowniczych ogniw partyjnych i państwowych — w rezultacie osłożonienia wielkimi sukcesami gospodarczymi — zapomniało o konieczności niesłabnącej czujności w stosunku do działalności wroga klasowego, o konieczności stałego i systematycznego paraliżowania jego zbrodniczych wysiłków.

W ciągu ostatnich miesięcy mieliśmy szereg wypadków sabotażu i dywersji w naszym przemyśle państwowym; mieliśmy wypadek podpalenia kopalni węgla „Rokitnica"; mieliśmy wypadek zbrodniczego, sabotażowego podpalenia hali fabrycznej w Zakładach Budowy Ciężkich Maszyn w Elblągu.

Już od dłuższego czasu Partia sygnalizowała, że wróg rozbity w walce politycznej, przejdzie do sabotażów i dywersji. Czymże więc innym niż zapomnieniem o wrogu klasowym i o konieczności czujności, wytłumaczyć karygodne niedbalstwo i brak wszelkich środków ostrożności ze strony administracji fabrycznej, organów partyjnych i organów bezpieczeństwa?

Oczywiście, niczym innym tego wytłumaczyć nie można. Ale również oczywiste jest, że stan rzeczy, który doprowadza do tego rodzaju wypadków, stan, który pozwala sabotażystom niszczyć rezultaty naszej ciężkiej, znojnej pracy, dłużej tolerowany być nie może. Oczywiste jest, że takie organa administracji gospodarczej, Partii i bezpieczeństwa, które zapominają o istnieniu wroga klasowego i o konieczności walki z nim, które zatracają czujność w walce z wrogiem, które dopuszczają do wypadków sabotażu i dywersji na swym terenie, że takie organa będą musiały ponosić surowe konsekwencje.

W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko Trzyletni Plan Odbudowy, w momencie, gdy stoimy u progu realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knowaniach.

W tym momencie MUSIMY BARDZIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK WZMOC NASZĄ KLASOWĄ, BOJOWĄ I REWOLUCYJNĄ CZUJNOŚĆ.

O zabezpieczenie tajemnicy państwowej

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego wewnętrznego i zewnętrznego jest naginanny w szeregu naszych instytucji gospodarczych, państwowych i nawet partyjnych lekkomyślny stosunek do zagadnień ochrony tajemnicy państwowej i służbowej.

W szeregu naszych instytucji nie są stosowane żadne środki, które by zabezpieczały ważne z punktu widzenia interesów państwa dane i wiadomości od przechwycenia przez agentów obcego wywiadu. Powoduje to częste wypadki, że ważne i tajne wiadomości dostają się w ręce szpiegów i są wykorzystywane dla szkodzenia interesom państwa.

Mamy tu do czynienia w innej formie z tym samym, co przy sabotażu, zjawiskiem, niszczenia rezultatów naszej znojnej i ciężkiej pracy przez wroga klasowego. Jest rzeczą oczywistą, że ten zły, szkodliwy, alarmujący stan rzeczy nie może być dalej tolerowany i że w dziedzinie ochrony tajemnicy państwowej i służbowej musi nastąpić przełom.

Uchwalony ostatnio dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej musi być z całą rygorystycznością skrupulatnie przestrzegany. I jednym z bojowych zadań Partii jest przestrzeganie na wszystkich odcinkach naszego życia, by przepisy tego dekretu stały się żelaznym, nienaruszalnym prawem.

Więcej czujności w polityce kadr

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego i niemal kompletnego zaniku czujności jest obecny stan w zakresie polityki kadr w szeregu ogniw naszego aparatu gospodarczego.

Sytuacja na tym odcinku jest trudna i skomplikowana. Jak wiadomo, nasz aparat gospodarczy w dużym stopniu z konieczności musiał być rekrutowany ze starych specjalistów, których większa część pracy zawodowej przebiegała w warunkach kapitalizmu, co powodowało powiązanie z ośrodkami dyspozycji wielkokapitalistycznej, z krajowymi i zagranicznymi kartelami i trustami.

Rzecz jasna, że przeważająca część naszej starej inteligencji technicznej lojalnie współpracuje z nami. Rzecz jasna, że przeważająca część osób przybyłych z zagranicy pracuje lojalnie i patriotycznie. Dlatego praca kadrowa jest tym ważniejsza, gdyż musi ona doprowadzać do wszechstronnej oceny każdego człowieka, przy czym czynnikiem decydującym jest obecna praca i obecna postawa.

Wszystko to wymaga stałej i nieustannej troski o obliczne kadr, stałej i nieustannej czujności w tym zakresie, wnikliwego analizowania przeszłości każdego człowieka i konfrontowania jej z jego obecną pracą i jej wynikami, stałego i systematycznego wyrabiania sobie poglądu o ewolucji ideologicznej i zawodowej danego człowieka, o przydatności do zajmowania przez niego, tego czy innego stanowiska.

Wielu z naszych towarzyszy i wiele z naszych ogniw partyjnych uważa, że wypełnili wszystkie obowiązki w dziedzinie polityki kadrowej przez wysunięcie na odpowiedzialne kierownicze stanowisko oddanych sprawie Partii robotników. Oczywiście, wysuwanie na kierownicze stanowiska robotników jest bardzo ważnym elementem polityki kadrowej, ale samo tylko wysuwanie nie zabezpiecza nas przed niebezpieczeństwami i komplikacjami na odcinku słusznego rozstawiania i wykorzystania kadr.

Pierwszy Kongres PZPR wskazał wyraźnie konieczność tworzenia własnej ludowej inteligencji technicznej przez forsowne szkolenie nowych kadr i przez umożliwienie wysuniętym na kierownicze stanowiska robotnikom nabycia wiadomości technicznych niezbędnych dla sprawowania faktycznego kierownictwa. Trzeba z żalem stwierdzić, że te zadania, postawione przez pierwszy Kongres, są wykonywane niezmiernie słabo, opieszale i wolno.

W tej dziedzinie również musi nastąpić szybki i zdecydowany przełom. Partia musi zrozumieć, że bez forsownego wysuwania kadr własnej ludowej inteligencji technicznej niemożliwe jest pomyślne wykonanie wielkich, trudnych i skomplikowanych zadań Planu 6-letniego.

Dyscyplina pracy

Przejawem niewidzenia wroga klasowego i konieczności walki z nim jest również występujący u niektórych towarzyszy zły, niepartyjny, oportunistyczny stosunek do zagadnień dyscypliny pracy.

Faktem jest, że w dziedzinie dyscypliny pracy mamy wiele ujemnych przejawów, wymagających zdecydowanej postawy i zdecydowanej walki dla jak najszybszej ich likwidacji. Np. w przemyśle węglowym i w przemyśle włókienniczym mamy w tym roku wzrost nieusprawiedliwionych nieobecności.

Te nieusprawiedliwione nieobecności biją nie tylko w zakłady przemysłowe i w ich produkcję, ale biją także bezpośrednio w klasę robotniczą, powodując dla olbrzymiej większości su mienych i uczciwych pracowników konieczność odrabiania czasu stracone go przez tzw. „bumelantów", powodując obniżenie procentu wykonania płacy przez dany zakład, a tym samym obniżenie premii za wykonanie planu i zarobków załogi.

Są u nas towarzysze, którzy chcieliby nieusprawiedliwione nieobecności „tłumaczyć" różnymi „obiektywnymi" przyczynami, którzy zapomnieli o istnieniu wroga klasowego, który nie widzą w rozluźnieniu dyscypliny pracy jednej z form jego zbrodniczej działalności.

Czyż nie jest jasne, że ten stan rzeczy nie może i nie powinien być dalej tolerowany i że Partia i Rząd w oparciu o olbrzymią, przytłaczającą większość klasy robotniczej, winny uczynić wszystko, aby w naszych zakładach zapanowała sprawiedliwa socjalistyczna dyscyplina pracy i aby ci wszyscy, którzy pod wpływem działalności wroga klasowego usiłują ją rozluźniać, ponosili dotkliwe kary?

Podsumowując dziś zwycięskie wyniki przedterminowego wykonania planu 3-letniego, nie wolno nam nie widzieć szeregu naszych ciężkich zaniedbań i osłabienia czujności w walce z wrogiem klasowym, zaniedbań w walce z sabotażem i dywersją, zaniedbań w ochronie tajemnicy państwowej i służbowej i w walce ze szpiegostwem, zaniedbań w dziedzinie sprawdzenia, wysuwania i szkolenia kadr, zaniedbań w dziedzinie dyscypliny pracy.

Tylko szybkie przezwyciężenie tych słabości i zaniedbań, o których była mowa, może uchronić nas przed poważnymi niebezpieczeństwami, może zapewnić dogodne pokycie wyjściowe dla realizacji 6-letniego Planu, planu zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

O pracy i zadaniach organizacji partyjnych

Olbrzymi sukces całej klasy robotniczej, mas pracujących i narodu — wykonanie na dwa miesiące przed terminem Planu Trzyletniego — jest oczywiście przede wszystkim osiągnięciem naszej pracy partyjnej, gdyż bez kierownictwa Partii nie byłoby możliwe osiągnięcie tego sukcesu.

Zaostrzenie czujności całej Partii na olbrzymim froncie planowej pracy gospodarczej pozwoli na znacznie większe jeszcze rozszerzenie naszych osiągnięć i przyspieszy tempo rozwoju całej naszej gospodarki.

Największym i najcięższym niedomaganiem w pracy partyjnej jest brak systematycznej kontroli wykonania zadań, postawionych przez Partię, a wraz z tym — brak kontroli ludzi, którzy są odpowiedzialni za powierzoną im pracę. Instancje kierownicze wciąż jeszcze nie doceniają tego faktu, że najpiękniejsza uchwała, jeśli nie kontroluje się jej wykonania, bywa często wypaczona w praktyce i przynosi skutek odwrotny do zamierzonego.

Towarzysze zapominają także i o tym, że ludzi sprawdza się nie według ich gładkich nieraz mów i pochwał, ale właśnie przez kontrolę ich pracy, ich zadań, ich kwalifikacji organizacyjnych, ich praktycznego stosunku do nałożonego na nich obowiązku.

Jakie wnioski organizacyjne należy obecnie wyciągnąć dla wszystkich organizacji partyjnych w dziedzinie wzmożenia czujności partyjnej, w dziedzinie podniesienia poziomu politycznego aktywu partyjnego i ściślejszego powiązania go z masami?

1 Trzeba więcej uwagi zwrócić na konieczność poprawy składu socjalnego Partii. Skład socjalnego Partii wynosi obecnie (51,9 proc. robotników, 4,9 proc. robotników rolnych, 26,1 proc. pracowników umysłowych, 14,3 proc. chłopów) — nie można uważać za właściwy. Rzuca się w oczy ogromny odsetek pracowników umysłowych i niski odsetek chłopów w Partii.

Wydaje się słuszne ustalenie zasady, iż na przyszłość 90 proc. przyjmowanych do Partii winno rekrutować się z robotników i małorolnych oraz średniorolnych chłopów, a 10 proc. pracowników umysłowych i to przede wszystkim inteligencji technicznej, nauczycieli oraz inteligencji twórczej.

2 Trzeba podnieść czujność organizacji partyjnych, przy przyjmowaniu do Partii, przestrzegając ściślej zasady statutowej przyjmowania do Partii najaktywniejszych, przodujących robotników, chłopów i inteligentów pracujących oraz wykorzystując sam akt przyjmowania do Partii w celach wychowania politycznego zarówno członków Partii jak i bezpartyjnych.

3 Trzeba pod kątem uchwał plenum przeprowadzić we wszystkich organizacjach partyjnych od podstawowych i oddziałowych poczynając a na Komitetach Wojewódzkich kończąc, nowe wybory władz partyjnych.

4 Zabezpieczyć przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej.

Spisy kandydatów do władz partyjnych winny być układane na samych walnych zebraniach i konferencjach, drogą nieskrępowanego wysuwania kandydatów przez wszystkich delegatów, dyskusji nad każdym kandydatem oraz jawnym głosowaniem, które decyduje, czy dany towarzysz winien wejść do spisu kandydatów. Dopiero w ten sposób ułożona lista kandydatów winna być rozdana dla tajnego głosowania, w którym każdy delegat ma prawo uzupełnienia i określenia kandydatów.

5 Statut PZPR przewiduje prawo organizacji partyjnej przenoszenia członków partii w poczet kandydatów. Z prawa tego dotychczas organizacje partyjne korzystały w bardzo małej mierze. W rezultacie zlekceważenia statutowych zasad Partii w wielu organizacjach partyjne zostały rozwodnione i roztopione w masie, co znacznie obniża ich poziom ideologiczny, aktywność polityczną, zdolność mobilizacyjną oraz czyni je podatnymi na wszelkie wahania. Np. we Wrocławiu, w Pocztowym Urzędzie Przewozowym na 140 pracowników — 126 należy do Partii.

6 Poważne niedomagania w życiu Partii są związane z niedostatecznym rozwojem w Partii krytyki i samokrytyki, z odrywaniem się aktywu partyjnego od mas, z objawami a nawet z poszczególnymi faktami tworzenia się w niektórych ośrodkach klik i mafii, wzajemnie popierających się kierowników partyjnych i państwowych, paraliżujących wszelką samodzielność i inicjatywę organizacji partyjnych. Stąd ten wymaga mobilizacji Komitetów Wojewódzkich, Wojewódzkich Komisji Kontroli Partyjnej, Komitetów Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych oraz wszystkich Komitetów Partyjnych w celu stworzenia najbardziej sprzyjających warunków w organizacjach partyjnych dla rzeczowej krytyki i samokrytyki.

W tym celu Komitety Wojewódzkie, Wojewódzkie Komisje Kontroli Partyjnej oraz Komitety Powiatowe, Miejskie i Dzielnicowe powinny pilnie śledzić za przebiegiem posiedzeń podstawowych organizacji partyjnych i za ich protokółami oraz reagować zdecydowanie i szybko na wszelkie fakty ograniczania krytyki i samokrytyki i rejestrować, w celu przypilnowania ich wypełniania, wszelkie słuszne postulaty idące z dołu.

7 Jednym z decydujących warunków podniesienia poziomu politycznego Partii jest rozwój masowego szkolenia partyjnego, a zwłaszcza szkolenia politycznego kadr.

8 W parze z niedostatecznym reagowaniem ze strony partyjnych organizacji wobec elementów obcych i wrogich, zdarzają się też fakty pochopnego podejścia ze strony Komitetów Powiatowych i podstawowych organizacji partyjnych do sprawy wykluczenia z Partii.

Należy też zwrócić uwagę Komitetów partyjnych na niedopuszczalną praktykę pozbawiania pracy wielu usuwanych z Partii. Komitety Wojewódzkie, Miejskie i Powiatowe winny ściśle przestrzegać zasady, że ilekroć wykluczony członek powinien być usunięty z miejsca dotychczasowej swojej pracy, należy przesunąć go na inne miejsce pracy, odpowiednio do jego kwalifikacji zawodowych.

Odchylenia zlikwidujemy do końca

TOWARZYSZE!

Plenum sierpniowe w ubiegłym roku rozgromiło odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w PPR, stworzyło zdrowe przesłanki dla zjednoczenia ruchu robotniczego przez zdemaskowanie i rozbicie socjal-demokratycznego, ukrytego ruch robotniczy w Polsce przed zejściem na manowce, przed katastrofą. Dziś widzimy to jeszcze ostrzej, niż przed rokiem. Dlaczego? Dlatego, że jesteśmy dziś wzbogaceni doświadczeniem, które nagromadziliśmy w tym okresie wspólnie z innymi krajami Demokracji Ludowej, szczególnie zaś na Węgrzech i w Bułgarii.

Doświadczenie to wykazało, że agentury imperialistyczne żerują na wszelkich wahaniach i ideologicznych odchyleniach w partiach robotniczych. Doświadczenie to wykazało, że odchyleniu ideologicznemu towarzyszy ślepota polityczna, wyrządzająca nieobliczalne szkody ruchowi robotniczemu. Doświadczenie to wykazało, że odchylenie ideologiczne nieprzezwyciężone zawczasu i do końca stwarza dogodną glebę dla działalności wrogiej agentury, że prowadzi do zwyrodnienia ideologicznego i splatania się z agenturą.

Dlatego musimy odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne zlikwidować do końca. Dlatego powinniśmy bez wahań wyciągnąć konsekwencje polityczne i organizacyjne w stosunku do tych nosicieli odchylenia prawicowego, którzy nie rozbroili się do końca przed Partią i nie pomagają Partii w zwalczaniu grożących jej niebezpieczeństw, nie chcą się przy czynić do wykazowania bez reszty wszystkich elementów odchylenia ideologicznego.

Czy to, że stawiamy z całą ostrością zagadnienie niebezpieczeństwa przenikania wroga do Partii i do aparatu państwowego, że skupiamy na tym uwagę całej Partii, świadczy o naszej słabości?

Wprost przeciwnie, to świadczy o rosnącej nieustannie naszej sile, to świadczy o rosnącej dojrzałości politycznej klasy robotniczej — to jest wyrazem nowych zadań, szczególnych zadań, które Partia nasza wysuwa na tym etapie walki klasowej.

To świadczy o tym, że nie chcemy spocząć na laurach, że nie chcemy zadowolić się już osiągniętymi wynikami, że chcemy wypierać wroga z dalszych pozycji, na których się zamaskował. To świadczy o rosnącej ofensywności naszej Partii.

Demaskując kontrrewolucyjną teorię prawicowych kapitulantów o „wygasaniu" walki klasowej w okresie dyktatury proletariatu, Towarzysz Stalin stwierdził w r. 1929:

„Klasy obumierające stawiają opór nie dlatego, że stały się silniejsze niż my, lecz dlatego, że socjalizm rośnie szybciej niż one i one stają się słabsze niż my. I właśnie dlatego, że one stają się słabsze, czują ostatnie dni swego istnienia i muszą stawiać opór wszystkimi siłami i wszystkimi środkami". (Dzieła, tom XII, strona 38).

Partia nasza wyrosła w wielką siłę, która zdolna jest prowadzić naród ku lepszym i wyższym formom życia społecznego, ku podniesieniu na wyższy poziom materialnego i kulturalnego bytu. Partia nasza jest godną spadkobierczynią doświadczeń i tradycji rewolucyjnych, które narastały w ogniu długoletnich walk klasowych polskiego proletariatu i wielkich bojów rewolucyjnych, kierowanych przez Lenina i Stalina.

Partia nasza zdolna jest do wykonania zadań, które stawia przed nią obecny okres dziejowy, okres budownictwa socjalizmu.

Ale warunkiem wykonania tych zadań, podstawowym warunkiem, o którym nie wolno zapominać ani na chwilę — jest czujność bojowa całej Partii i każdego jej ogniwa. Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych, podstępnych posunięć.

BYĆ CZUJNYM! — Oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespołowego, czy osobistego życia.

Partia spełni swoje zadania

Czy Partia nasza, która umiała stanąć na czele mas pracujących w okresie walki z najeźdźcą hitlerowskim, która rozgromiła bandy reakcyjne i dywersją, Mikołajczyka, która prowadziła klasę robotniczą po drodze wielkich historycznych przeobrażeń społecznych i kieruje pomyślnie planową budową fundamentów socjalizmu — potrafi usunąć istniejące niedomagania, dokonać niezbędnego przełomu w swej pracy, podnieść wyżej poziom polityczny swych kadr, ubojowić swe szeregi i poprowadzić je do nowych, jeszcze dalej sięgających zadań? BEZWARUNKOWO POTRAFI!

Nie można ani przez chwilę wątpić o tym, Towarzysze!

Potrafi — ponieważ Partia nasza jest wyrazicielką woli mas pracujących i narodu polskiego, ponieważ łączy ją nierozerwalna więź z klasą robotniczą, ponieważ swoją dotychczasową walką, hartem i niezłomnością zdobyła najgłębsze zaufanie wszystkich ludzi pracy i dowiodła, że prowadzi naród do lepszej przyszłości.

Potrafi — ponieważ chce i będzie czerpać swe doświadczenie i swój hart bojowy z niezawodnego wzoru, jaki daje nam wielki Stalin i jego zwycięska, bohaterska Partia Bolszewików!

Przed Partią Bolszewicką stały trudności wielekroć większe, przeszkody wielekroć groźniejsze. Ale wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane. Pokonane zostały, bo prowadzili Partię Lenin i Stalin, genialni ideiodzy i realizatorzy marksizmu-leninizmu, wodzowie największej rewolucji w dziejach ludzkich, twórcy nowego wolnego człowieka.

Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć będą nam nieustannie jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — NIE POWSTANĄ NIGDY TRUDNOŚCI ANI PRZESZKODY, KTÓRYCH BYŚMY NIE POTRAFILI POKONAĆ!

Błogosławieństwo racjonalizatorów

Okólnik Nr 1

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Poręba, w listopadzie

Już od samego rana mówiono w Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Porębie (pod Zawierciem) o mającym się odbyć zebraniu, na którym miano zorganizować klub wynalazców, pierwszą tego rodzaju placówkę w przemyśle maszynowym.

Nic więc dziwnego, że wiadomość o zebraniu zainteresowała wszystkich pracowników, zarówno fizycznych jak i umysłowych.

Doniosłe zmiany

Skrzynka pomysłów w porębskiej fabryce nie była dotąd nigdy pełna. Każde usprawnienie czy ulepszenie trzeba było odsyłać do Zjednoczenia lub do Zarządu Centralnego. Tu dostawało się w skomplikowane tryby biurokracji, musiało się „odleżeć". Część pomysłów racjonalizatorskich bywała odrzucana, gdyż okazywało się, że w innej fabryce maszyn stosowano już podobne ulepszenia. Usprawnienia w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy w ogóle nie były brane pod uwagę. A na wiadomość o przyjęciu czy odrzuceniu pomysłu trzeba było czekać długo. Czasami cały rok.

Tymczasem racjonalizator zniechęcał się, tracił wiarę we własne siły i możliwości. I w rezultacie ruch racjonalizatorski nie mógł się rozwijać należycie.

Aż wreszcie Min. Ciężkiego Przemysłu rozesłało okólnik Nr 1, który robotnicy „ochrzcili" mianem „błogosławieństwa racjonalizatorów".

Okólnik ten upoważnia zakład pracy, zatrudniający ponad 300 robotników, do rozpatrywania we własnym zakresie wszelkich usprawnień i do wypłacania premii w wysokości do 50 tys. zł. Tylko pomysły, za które premia przewyższa 50 tys. zł, rozpatrywane będą przez wyższe instancje, i to w trybie znacznie przyspieszonym.

Ponadto okólnik Nr 1 zezwala na premiowanie usprawnień z dziedziny higieny i bezpieczeństwa pracy i ogranicza czas rozpatrywania każdego pomysłu przez komisję fabryczną do 14 dni. Dobre pomysły odsyłane będą do Zarządu Centralnego Min. Cięż. Przemysłu, celem stosowania ich we wszystkich zakładach pracy podobnego typu w Polsce.

Racjonalizatorzy odetchnęli z ulgą. Nowe usprawnienia „posypały" się jak z rogu obfitości. Do dn. 1 bm. do porębskiej skrzynki oszczędności wpłynęło zaledwie 19 pomysłów racjonalizatorskich. W jednym dniu 8 bm. — aż trzy.

Opiekun wynalazców

Usprawnienia, pozwalające fabryce w Porębie zaoszczędzić rocznie ok. 2 mil. zł i podnieść jakość wykonywanej pracy (racjonalizatorzy: Zenon Beczuk, Mieczysław Finkę i inż. Aleksander Smolarkiewicz), polegają na zmianie tolerancji przy wykonywaniu kół zębatych.

Usprawnienie Mieczysława Finke i Franciszka Drabka (b. spawacz, obecnie komisarz oszczędnościowy), polegające na rekonstrukcji maszyny, daje rocznie ok. 1 mil. zł i podnosi jakość maszyn. Usprawnienie nacz. dyrektora Zygmunta Nawrockiego i Zdzisława Kobylusa, polegające na zastąpieniu tulej wrzecionowych z brązu — stalowymi, umożliwi zaoszczędzenie rocznie 5 do 6 ton brązu.

Zastosowanie pleciónki słomianej zamiast sznura woskowego, używanego przy formowaniu — pomysł majstra Romana Mazura — daje ok. 300 tys. zł oszczędności rocznie.

Racjonalizatorzy posiadają swojego opiekuna. Jest nim Hieronim Gawkowski, kierownik biura fabrykacji posiadający wykształcenie techniczne. Ale działalność klubu wynalazców wybiega przecież daleko za wąskie ramy działalności opiekuna. Toteż, chociaż zebranie było naznaczone na godz. 17, zaczęto się zbierać już znacznie wcześniej.

Jednogłośnie

Na zebranie przyszli wszyscy racjonalizatorzy, dyrekcja, członkowie Rady Zakładowej, sekretarz Komitetu fabrycznego PZPR i ci wszyscy, którzy interesują się wynalazczością robotniczą.

Zebranie trwało przeszło trzy godziny.

Głosowanie na władze klubu było jawne. Nie kierowano się żadnymi względami osobistymi, lecz dobrem ogółu. Wszystkich 5 członków zarządu wybrano jednogłośnie.

Najpierw „wąskie przejścia"

Okazało się, że w skład zarządu klubu weszli właściwi ludzie. Bo pierwsze przemówienie przewodniczącego inż. Smolarkiewicza zawierało już konkretny plan prac klubu wynalazców i uzyskało ogólną aprobatę.

— Nasze pomysły racjonalizatorskie powinny obejmować w pierwszym rzędzie wszelkie „wąskie przejścia" fabryki. Naszą wynalazczość należy kierować głównie do tych działów, które wymagają jak najwięcej usprawnień — powiedział.

Narady członków klubu, zgodnie ze statutem, mają się odbywać raz w miesiącu. Inż. Smolarkiewicz zaproponował, aby porządek dzienny każdego zebrania, prócz omawiania zgłoszonych projektów, zawierał odczyt na temat doświadczeń innych pokrewnych zakładów pracy.

Propozycja przewodniczącego przyjęta została entuzjastycznie. Bo celem klubu powinna być nie tylko opieka nad wynalazczością robotniczą, ale i samokształcenia.

Pierwsza narada klubów wynalazców w Porębie odbędzie się 18 bm. Sądząc z nastroju, jaki panował na zebraniu organizacyjnym, praca w pierwszym klubie wynalazców przemysłu maszynowego postawiona będzie na należytym poziomie.

Stefania Osińska

Marcel Cachin w Warszawie

Sędziwy bojownik o sprawiedliwość społeczną, jeden z założycieli Komunistycznej Partii Francji, redaktor naczelny „L'Humanite", przybył wraz z żoną do Polski, witany na dworcu przez kierownika wydziału zagranicznego KC PZPR ob. Ostapa Dłuskiego (pierwszy z lewej).

Spółdzielczość wiejska przekracza plany

Zakupiono więcej zboża, żywca, jaj

Spółdzielczość wiejska w bież. roku objęła wyłączność skupu ziemniaków konsumcyjnych, przejęła całkowity skup żywca oraz prowadzi skup: jaj, mleka, owoców i warzyw oraz skór surowych.

Mimo trudności i braku dostatecznej liczby przeszkolonego personelu, skup w spółdzielniach gminnych rozwija się pomyślnie.

W październiku b.r. spółdzielnie w całym kraju zakupiły 442 tys. t. zboża, zamiast planowanych 400 tys. t. W listopadzie b.r. dostawy zboża znacznie wzrosły. Przewiduje się, że będą większe niż w miesiącu poprzednim.

Spółdzielnie wywiązały się należycie ze skupu ziemniaków, zaopatrując główne ośrodki przemysłowe w kraju w ziemniaki na zimę. Skup trwa nadal. Z obecnych zakupów tworzy się rezerwy na okres wiosenny.

Skup żywca przejęły spółdzielnie gminne od początku lutego b.r. Spółdzielnie osiągnęły w tej dziedzinie dobre wyniki, o czym świadczy fakt wykonania planu skupu na okres od lutego do końca października b.r.

Przekroczono plan skupu żywca w ub. miesiącu. Skup został wykonany w 116,9 proc. Od 15 do 31 października spółdzielnie miały skupić 28.610 ton, a skupiły 41.347 ton mięsa.

Równocześnie z przejęciem skupu żywca spółdzielnie gminne rozpoczęły kontraktację trzody chlewnej. Planowano w okresie od czerwca do końca października dostawy z kontraktów 648.314 sztuk, dostawiono zaś 634.408 sztuk, czyli 97,8 proc.

Skup jaj w III kwartale b.r. prowadziło 9.315 punktów przy sklepach gminnych spółdzielni, które zakupiły ogółem ok. 98 milionów sztuk na planowaną ilość 76 mil. sztuk.

Do skupu mleka włączyły się spółdzielnie gminne tylko w tych rejonach, które nie są dostatecznie opanowane przez spółdzielczość mleczarską. Skup rozpoczęto od początku września r.b. Już w pierwszym miesiącu spółdzielnie gminne skupiły bowiem w 312 zlewniach i śmietanczarniach blisko 2.900 tys. litrów.

1.600 milionów obrotu na Służewcu

Stadniny polskie już wywożą konie

Kilkadziesiąt jednorocznych koni angielskich pełnej krwi — klaczy źrebnych oraz ogierów zakupi w Anglii Tow. Wyścigów Konnych.

Po zakup koni uda się wkrótce zagranicę komisja, z kuratorem wyścigów gen. Bukojemskim na czele. Będzie to, jak stwierdza kurator wyścigów, ostatni zakup koni zagranicą dla zasilenia zdewastowanych w czasie wojny stadnin polskich. Zakupione w ostatnich latach konie przyczyniły się w dużym stopniu do poprawy naszego materiału końskiego.

Najlepszym dowodem podniesienia poziomu hodowli naszych stadnin jest wzrastający eksport koni pełnej krwi do krajów demokracji ludowej. Większą partię naszych koni zakupiła w b.r. Bułgaria. Również Czechosłowacja i Węgry interesują się końmi stadnin polskich. Sprowadzenie nowych koni i reproduktorów będzie więc w przyszłości cennym źródłem dochodu dla gospodarki.

Kurator Tow. Wyścigów Konnych przedstawił też bilans tegorocznych gonitw.

W 51 dniach wyścigowych uczestniczyły 282 konie angielskie i 50 arabów. Obroty toru wyniosły łącznie ok. 1.600 milionów zł., z czego Skarb Państwa i miasto uzyskały ponad 130 milionów zł. Nagrody stajen, głównie państwowych, wyniosły ok. 90 milionów zł.

W przyszłym sezonie odbędzie się w Warszawie międzynarodowy mityng wyścigowy, w którym zapowiedziały już udział Rumunia, Węgry i Czechosłowacja. Poza tym odbędą się (w lipcu) pokazy koni pociągowych, pochodzących z materiału wyhodowanego w stadninach.

Dzieci rozmawiają o teatrze

w sali „Pod Zegarem"

Przy „Państwowym Teatrze Dzieci Warszawy" została uruchomiona „Informacja Teatralna", której zadaniem jest udzielanie dzieciom wyjaśnień i odpowiedzi na pytania z wszelkich dziedzin związanych z Teatrem.

„Informacja Teatralna" pomoże zainteresowanym dzieciom dowiedzieć się jak przebiega praca za kulisami Teatru, przyjrzeć się niewidocznej na scenie pracy techników teatralnych, uczestniczyć w końcowych próbach przedstawień.

„Informacja Teatralna" organizuje wycieczki do warsztatów teatralnych, urządza rozmowy z ulubionymi aktorami, a nawet w poszczególnych wypadkach udziela pomocy i rady amatorskim zespołom teatralnym.

„Informacja Teatralna" ma zamiar zorganizować spośród zainteresowanych dzieci klub miłośników sceny.

Każde zgłoszenie osobiste lub pisemne będzie rozpatrzone, na każde pytanie udzielona zostanie wyczerpująca odpowiedź.

„Informacja Teatralna" jest czynna raz w tygodniu w środy w godz. od 16—17. Państwowy Teatr Dzieci Warszawy, ul. Konopnickiej 6 (d. YMCA) „Sala Pod Zegarem".

Z KRAJU

(Obsługa własna)

„BIAŁE KRUKI" NA KASZUBACH

WEJHEROWO. W kilku wsiach powiatu wejherowskiego na Kaszubach odnaleziono ostatnio wiele bezcennych dokumentów archiwalnych i „białych kruków" wydawniczych, które w swoim czasie miejscowa ludność zabrała z wielkiego transportu, wywożonego przez hitlerowców podczas ucieczki z Pomorza.

Wśród odnalezionych dokumentów i książek znajduje się m. in. własnoręczny list króla Jana Kazimierza z 1667 r. oraz śpiewnik z XVI w. Odzna lezione dokumenty przekazano do Muzeum Gdańskiego.

UCZĄ SIĘ NA WCZASACH

GDAŃSK. W Domu Wypoczynkowym „Lido" w Juracie na Wybrzeżu przebywa na wczasach, odbywając równocześnie normalne zajęcia szkolne, 295 uczniów Gimnazjum przemysłowo-górniczego z Bytomia wraz z 7 wychowawcami. Jest to eksperymentalna próba połączenia wczasów z nauką.

Zespół świetlicowy ZMP tego gimnazjum zorganizował na Wybrzeżu kilka przedstawień, akademii i wieczorków artystyczno-rozrywkowych.

60.000 KM. BEZ REMONTU

GDYNIA. Kierowca firmy „Portorob" Marian Myśliwy przejechał na osobowym wozie marki „Fiat" 60 tys. km bez remontów. Jest to rekord Wybrzeża.

ś. † P.

Zdzisław MACIEREWICZ

doktór chemii,

docent Uniwersytetu Warszawskiego, sekretarz Polsk. Towarzystwa Chemicznego, członek-korespondent Polskiej Akademii Umiejętności, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dn. 11 listopada 1949 r. przeżywszy lat 42. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach dn. 16 bm. (środa) godz. 11.40 r., po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:

K 5911-1 Żona, matka, dzieci, bracia i rodzina.

ś † p

Ludwik FUKS

mgr. inż.-elektryk, b. dyr. Tramwajów Miejskich m. st. Warszawy, b. dyr. admin. Zjedn. Energet. w Łodzi, b. dyr. admin. G.I.E.I. red. państw. wyd. techn. opatrz. św. Sakr. po krótkich lecz ciężk. cierp. zmarł 22.XI 1949 r. przeż. lat 69. Nabożeństwo odbędzie się w górn. kość św. Karola Boromeusza na Powązkach dn. 17 bm. czwartek, g. 10 rano, po którym nastąpi wyprowadz. zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodz. o czym zawiadamiają pogrąż. w głęb. smutku:

K 5912-1 Żona, córka i rodzina.

ś † p

Paweł Skoczyński

Mgr. farmacji
b. właściciel firmy „Lago"

opatrzony św. sakramentami, po krótkich cierpieniach zmarł dn. 9.XI 1949 roku przeżywszy lat 65.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach dn. 15 bm. tj. we wtorek o godz. 11 rano, po którym nastąpi wyprowadzenie drogich zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

ŻONA

Na półce z książkami

J. Koszykowski — »Dziecko ulicy«

Słowo wstępne Adama Polewki jest dobrym i wyczerpującym wprowadzeniem do książki Koszykowskiego. Wydaje się jednak, że Polewka niezupełnie słusznie zestawia „Dziecko ulicy" obok autobiografii Rudnickiego „Stare i nowe". Pomijając bowiem różnice wartości literackich, trzeba wyraźnie odróżnić te dwie indywidualności.

Rudnicki to człowiek walki, człowiek, który nigdy nie załamywał się w rozpamiętywaniu własnej niedoli, nie poddawał się depresji. Mój ciężki los proletariusza w kapitalistycznej Polsce oceniał w ścisłym powiązaniu z losem całej klasy robotniczej i walczące o jej wyzwolenie.

U Koszykowskiego więcej było egocentryzmu, więcej zwrócenia ku sobie, rozpamiętywania własnej niedoli. Jest to zrozumiałe, gdy się zważy, iż Koszykowski był dzieckiem bez rodziny, człowiekiem, który dzieciństwo i wiek młodzieńczy spędził jakby na marginesie społeczeństwa, odpychany przez nie, choć garnął się do ludzi z ufnością.

Tym wyżej cenić więc trzeba ewolucję tego człowieka, który mimo najtrudniejszych warunków życia, nędzy i poniewierki, mimo załamań się i okresów rozpaczy, odnalazł się w obozie walki sprawiedliwy ustrój społeczny. Pamiętnik Koszykowskiego prosty i surowy w formie, pisany często z rozgoryczeniem, lecz bez nienawiści, głęboko porusza czytelnika.

Jest to jeszcze jeden dowód rzeczowy w wielkim akcie oskarżenia ustroju kapitalistycznego, pisanym trudem i krwią milionów ludzi takich jak Rudnicki, jak Bok, jak Koszykowski.

st. K.

Już montują polską maszynę papierniczą

JELENIA GÓRA (Obsl. wł.) Po raz pierwszy wybudowano w Polsce na Dolnym Śląsku maszynę papierniczą typu MP-III, której części przesłano już do papierni w Jeziornie pod Warszawą, celem zmontowania.

Konfekcja na miarę

w 80 pracowniach

Kilka atelier krawieckich przeznaczonych dla świata pracy uruchamiają w Łodzi Państwowe Zakłady Odzieży Miarowej. W odróżnieniu od innych zakładów te produkować będą konfekcję męską i damską na miarę. Ogólem na terenie całego kraju powstanie 80 atelier krawieckich.

Na Śląsku i w Warszawie

najwięcej zebrano na SFOS

8 województw przekroczyło już projektowany plan zbiórki na SFOS. 413 mil. zł na odbudowę stolicy zebrało województwo śląskie, zajmując pierwsze miejsce w kraju. Na drugim miejscu znajduje się Warszawa z sumą ok. 191 mil. zł. Na trzecim miejscu województwo wrocławskie, w którym zebrano ok. 190 mil. zł. Następne miejsca zajmują woj.: łódzkie — ok. 166 mil. zł, krakowskie — ok. 142 mil. zł, poznańskie — ok. 135 mil. i pomorskie — ok. 113 mil. zł. Przekroczenie rocznego planu zbiórki w tych województwach na 1 listopada br. waha się w granicach od 6 proc. do 65 proc.

11 tłumaczy Petoefiego

odznaczonych przez Węgry

Z okazji setnej rocznicy śmierci Petöfiego, Rząd Węgierski odznaczył pamiątkowymi plakietami tych, którzy przyczynili się do spopularyzowania wielkiego poety rewolucji węgierskiej 1848 roku.

Są to: Zdz. Czajkowski, Ad Bahdaj, Marian Jachimowicz, Adam Kozłowski, Tad. Fangrat, Kazimiera Iłłakowiczówna i Ad. Władek, robotnik.

Udekorowano również propagatorów poezji i recytatorów: Ant. Halicką i Mitkiewiczową, Zofię Rysiównę oraz robotnika - recytatora Lecha Herdegena z Krakowa.

Wszyscy odznaczeni po serdecznym powitaniu przez Ministra pełnomocnego w Warszawie Belę Szanto otrzymali piękne medale z brązu z płaskorzeźbą Petöfiego w profilu i z napisem: „Przez ogień, wodę — z ludem" (wr)

SKUPUJEMY wszelkiego rodzaju surowe SKÓRKI FUTERKOWE
jak: piżmowce, tchórze, lisy, koty itp.
Warszawa, Nowogrodzka 4 m. 7 K 5728-0

Kazimierz Brandys

TROJA-MIASTO OTWARTE

37

Pankrat w 1947 r. delegowany przez Związki Zawodowe, udaje się do Paryża. Na dworcu w Warszawie spotyka się ze swym dawnym kolegą uniwersyteckim, Cebrowskim. Poraz ostatni zetknął się z nim przelotnie w czasie okupacji. Obecnie Cebrowski, udający się do Paryża na Zjazd Międzynarodowy pracowników nauki, staje się jego towarzyszem podróży.

W korytarzu pociągu toczy się ożywiona rozmowa, w której bierze również udział docent Testynowicz. W rozmowie pada nazwisko uczonego amerykańskiego, Lutrechta. Dźwięk tego nazwiska wywołuje niepokój na twarzy Cebrowskiego.

Testynowicz opowiada Pankratowi historię Cebrowskiego i Lutrechta.

Wkrótce wybuchła sprawa brzeska. Humanitarnym postępowcom w kraju stawało się duszno. Lutrecht i Cebrowski, jak zawsze nierozdzielni, wyjechali kończyć studia do Belgii. Dalej wszystko znane: wspólny wyjazd do Stanów Zjednoczonych, stypendium Rockefellera i parę lat ciszy. Potem jakieś odkrycie czy wynalazek — i nagły rozgłos. Pamiętam z pism: Cebrowski i Lutrecht, Lutrecht i Cebrowski, dziwaj wielcy polscy uczeni, którzy dokonali przewrotu w dziedzinie..." i tak dalej. Fotografie w ilustrowanych tygodnikach, wypowiedzi fachowców, wspomnienia ogłaszane przez dawnych kolegów. Jednym słowem, hałas na całą parę.

Testynowicz nie umiał dać odpowiedzi na pytanie: dlaczego Cebrowski na krótko przed wojną powrócił do kraju. — Przecież Lutrecht został — rozumował przymykając oczy — więc jak sobie tłumaczyć ten ryzykowny krok Cebrowskiego, uczyniony w tak krytycznym momencie?

To była zagadka dla Testynowicza. Podobno Cebrowski przyjechał w 1939 do kraju w misji politycznej. Mówiono, że w Stanach Zjednoczonych zbliżył się do amerykańskiej Polonii robotniczej. Ale nie ulegało wątpliwości, że Testynowicz by nie wrócił. Po chwili zaczął „rozważać obecną perspektywę z punku widzenia psychologicznego". Osądzał ją jako dramatyczną.

— Niegdyś nierozłączni przyjaciele, dziś dwaj wybitni badacze energii atomowej w dwóch przeciwstawnych blokach — mają się ze sobą spotkać po ośmiu latach niewidzenia. Czy nie sądzi pan, że jeśli się istotnie spotkają na Kongresie, powstanie wówczas powieściowa sytuacja? Istnieje wprawdzie możliwość, że profesor Lutrecht nadal przebywa w stanie Alabama, gdzie rząd USA stworzył mu ośrodek dla badań naukowych. Tak, tak, któż wie czy uzna za stosowne opuścić swoją stację doświadczalną w Bollingham Wood...

Zrozumiałem, że jeśli Lutrecht nie uzna za stosowne opuścić swej stacji w Bollingham Wood, będzie to bardzo przykre dla Testynowicza.

W Paryżu przywitał nas deszcz, mokre asfalty i gwizdki policjantów na skrzyżowaniach ulic. Testynowicz pobiegł szukać taksówki. Godzina była wczesna, postanowiłem iść pieszo do ambasady. Zamieniliśmy parę słów z Cebrowskim.

— W pierwszej wolnej chwili wpadnę do was na Kongres — przyrzekłem. Przytrzymał moją rękę: — Pamiętajcie. Życzę wam powodzenia. — Uśmiechnęliśmy się do siebie. — Może będziemy wracać razem. — Nie wiem jak długo będę tu potrzebny — odpowiedziałem — dam wam znać przed wyjazdem. — Pamiętajcie — powtórzył.

W ambasadzie przyjęto mnie bezzwłocznie. — Czekaliśmy na was — usłyszałem. — Repatriacja idzie opornie. Bombardujemy centralę o ludzi, którzy umieliby wytłumaczyć co to jest Polska Ludowa.

— Tacy ludzie — odparłem — są potrzebni nie tylko wam. Przyjeżdżam z terenu. Partia...

— Wiemy. Partia to ludzie, którzy są potrzebni w stu miejscach na raz. Wy macie „las", a my tutaj Hotel Lambert i „nieprzejednanych". Dobrze, że jesteście. Chcemy was wysłać w tutejszy teren. Przede wszystkim — okręgi górnicze. Lille, Roubaix... Dalej: Metz, ważny ośrodek robotniczy. Urządzimy tam dla was zgromadzenia, będziecie przemawiać. Przyjeżdżacie wprost z kraju, to ważne. Ludzie nie chcą gadać z innymi. W tamtych stronach nie pójdzie wam trudno. Robotnicy rozumieją nasz język. Ale to nie wszystko.

Zaciekawiłem się: — O co chodzi ponad to?

— Kłopoty z inteligentami. Mamy tutaj takich. Rozczarowanych do „Londynu", obolałych wewnętrznie, jak się teraz mawia. Trzeba im pomóc. Nie tyle agitować, ile pomóc. To są ludzie chorzy i mogą przepaść. Rzecz wymaga oględności spokoju i nawet — współczucia... Warto żebyście się tym zajęli na początek.

— Dobrze — odpowiedziałem — ale gdzie ich szukać?

— Wszędzie. Żyją poutykani w różnych szczelinach i kątach. Wiecie, że Paryż to bardzo stara budowa. Naniosło się tutaj wiele kurzu z dawnych lat. Niektórzy od dawna pędzą tu żywot pleśni czy zeschłych pajęczyn. Tych nie warto ruszać. Wciąż przybywają jednak nowi, których musimy ratować, zanim przyrosną do tamtych. Wskażemy wam miejsca, gdzie można ich spotkać. Jeśli macie trochę intuicji, poznacie ich sami na pierwszy rzut oka. Przydałby się ktoś, ktoby mógł was do nich zbliżyć. Ale powtarzam, to są ludzie chorzy. Nie należy ich uważać za wrogów.

— Rozumiem — potwierdziłem. — Jedno pytanie. Czy w Paryżu mieszka jeszcze Hołyszko? Doktór Edward Hołyszko, historyk, pracował kiedyś w Bibliotece Polskiej...

Hołyszko nie zmienił adresu. Można się było tego po nim spodziewać: nie lubił zmian w swoim życiu i odkąd go pamiętam, nie zmieniał nawet wyglądu. Mieszkał w tym samym domu co przed wojną, na wyspie świętego Ludwika. Ulica nazywa się rue des Deux-Ponts, co po polsku znaczy ulica Dwóch Mostów. Istotnie, prowadzi ona od Pont de la Tournelle do Pont Marie. Dom, w którym mieszkał Hołyszko, wyrastał jak wieża z pomiędzy starych kamienic, napierających nań z lewa i z prawa. Był przez to niezmiernie wąski i posiadał jeden tylko pionowy rząd okien, które ginęły w zaroślach dzikiego wina. Poszedłem tam tego samego dnia, przed zmierzchem.

Sam otworzył mi drzwi i przez chwilę patrzył na mnie z namysłem. W ciasnym korytarzyku było ciemno. Wciągnąłem w nozdrza znajomy zapach szpargałów i zakurzonych mebli.

— Nie poznajesz mnie, Hołyszko?

(D. c. n.)

Ze spotkań z Marszałkiem Rokossowskim

Towarzysz i dowódca

Dawnych przyjaciół, towarzyszy, podkomendnych marsz. Rokossowskiego odnaleźć można w całej Polsce. Niektórzy zetknęli się z Nim w kraju jeszcze przed pierwszą wojną światową, inni w rozgwarze Rewolucji Październikowej i później, na polach bitew. Odnajdujemy ich również w Radomiu. Dzielą się z nami garścią wspomnień, z których jasno widać, że postać marszałka Rokossowskiego jest dla nich żywa, serdeczna i bliska.

Tworzyliśmy wówczas tzw. „piątki", i zarówno ja, jak i on, wówczas praktykant z warsztatów kamieniarskich Wysockiego, byliśmy kierownikami jednej z takich grup.

Stykaliśmy się często na odprawach. Miał opinię odważnego, energicznego i dzielnego chłopca, mimo że był młodszy od nas o kilka lat, powierzano mu zawsze najbardziej odpowiedzialne zadania.

W zakładach putiłowskich

Cieszę się, że na czele naszych Sił Zbrojnych stanął tak doświadczony bojownik o prawa ludu, jeden z najlepszych Polaków jakim jest mój dawny towarzysz z zebrań warszawskich przy ul. Szerokiej — marszałek Konstanty Rokossowski.

58-letni monter wytwórni PMT w Radomiu Józef Jasiński jest warszawiakiem. Wysoki, o siwych skroniach, chętnie opowiada o zetknięciu się z marszałkiem Rokossowskim.

— Na terenie Rosji, przebywałem od 1914 roku — mówi. — Pamiętam dobrze te niezapomniane chwile, gdy o-

Najbardziej odpowiedz alne zadania

W spółdzielczym warsztacie szewskim „Unia" pracuje 58-letni radomianin Franciszek Swinarski. Gdy pytamy go o marszałka Rokossowskiego odrywa na chwilę oczy od wykończanego właśnie buta i spoglądając przez okulary mówi:

— Było to przed 40 laty w Warszawie, pracowałem wówczas na Pradze, jako terminator w warsztacie majstra Godysza. Podobnie jak cała ówczesna młodzież proletariacka należałem do konspiracyjnej grupy PPS Lewica — gdzie zetknąłem się wówczas z obecnym ministrem Obrony Narodowej, obecny marszałek Rokossowski przychodził do fabryki, aby nas pouczać, podtrzymywać na duchu i razem z kilku dziesięciotysięczną załogą putiłowskiej fabryki przeżywać radosne chwile naszych zwycięstw.

Przypominam sobie dobrze rok 1917, który był początkiem nowej ery w dziejach ludzkości. Pracując w leningradzkiej fabryce jako jeden z wielu Polaków brałem czynny udział w strajkach robotniczych, a potem — z bronią w ręku — w walkach rewolucyjnych.

Całe moje życie, późniejsza praca w Polsce, robota konspiracyjna w czasie okupacji, Krzyż Grunwaldu 3 klasy, który otrzymałem za okres 1939 — 1945, oraz medal za Obronę Warszawy, zawdzięczam światopoglądowi, który wpoił w nas nasz dawny towarzysz i niezrównany bojownik — Rokossowski.

Razem z wami do Ojczyzny

Franciszek Grzesko jest urzędnikiem państwowym.

— Z marszałkiem Rokossowskim — wspomina ob. Grzesko — zetknąłem się osobiście w 1940 roku w Zw. Radzieckim, w Armii Czerwonej.

Pamiętam, było to przed 1 maja na inspekcji przedświątecznej. Obecny marszałek Polski Rokossowski — wówczas generał major — zawezwał mnie wraz z kilkunastu żołnierzami, zapytując jak się czujemy na obcym terenie.

Ze słów jego przebijała ojcowska troska i tęsknota za dawno opuszczoną ojczyzną. Gdy żegnał się z nami, wspomniał o zbliżającej się wojnie mówiąc:

— Faszyzm niemiecki, włoski i angielski podnosi rękę na nasze kraje. Gdy nadejdzie chwila porachunku chciałbym razem z wami dojść do Ojczyzny.

Potem walczyłem pod Wielkimi Łukami, Moskwą, Rżewem, Orłem, a następnie w polskiej 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, ciągle pod rozkazami marszałka Rokossowskiego.

Kochaliśmy go jak ojca i cenili jako doskonałego dowódcę i stratega, pod którego rozkazami zrealizowaliśmy nasze marzenia powrotu do kraju.

W 5 rocznicę śmierci bojowniczki o wolność

Odsłonięcie pomnika ku czci dr Anki

5 lat temu zginęła w walce z hitlerowcami pod Brodami Iłeckimi dr Helena Wolff — „dr Anka", major Armii Ludowej.

W 5 rocznicę bohaterskiej śmierci, 13 listopada na miejscu ostatniej walki dr Anki odsłonięto uroczyście pomnik ku Jej czci.

Napis na pomniku-kurhanie głosi: „W tym miejscu w listopadzie 1944 r. zamordowana przez hitlerowskich okupantów, padła w walce o Polskę Ludową dr Helena Wolff — „dr Anka", major Armii Ludowej. Cześć Jej bohaterskiej pamięci".

W uroczystości wzięły udział 10-tysięczne rzesze mieszkańców Brodów i okolicznych wsi oraz grupa chłopów ze Starachowic. Przybyły delegacje młodzieży z całej Polski.

Przy dźwiękach hymnu narodowego, prezes PCK, dr Kosikiewicz, dokonuje odsłonięcia pomnika. Mówca nakreślił sylwetkę dr Anki i opowiedział o jej bohaterskich czynach, o jej bohaterskiej śmierci.

Przedstawiciel PZPR, dr Wolański, przypomniał, że dr Anka od wczesnych lat swej młodości walczyła wraz z towarzyszami z KZMP i KPP o sprawiedliwość społeczną.

W imieniu pracowników Służby Zdrowia z całej Polski hołd bohaterskiej bojowniczce złożył prezes Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia dr Fiderkiewicz, w imieniu Wojska Polskiego — ppłk. Skrzypek.

W tym samym dniu dokonano przemianowania jednej z ulic w Starachowicach na ul. Dr Anki oraz przemianowania miejskiego domu matki i dziecka na Miejski Dom Matki i Dziecka im. Dr Anki.

*

Dr. Anka — Helena Wolff urodziła się w Warszawie w 1915 r. W czasie studiów uniwersyteckich była aktywnym działaczem organizacji młodzieży akademickiej „Życie" współpracującej ściśle z Komunistycznym Zw. Młodzieży i KPP. W 1939 bierze udział w obronie Warszawy. W r. 1943 wstępuje do szeregów Gwardii Ludowej i organizuje służbę zdrowia w jej brygadach. W roku 1944 obejmuje stanowisko szefa sanitarnego okręgu lubelsko-rzeszowskiego AL.

Niezależnie od pracy w służbie zdrowia bierze udział z bronią w ręku w walkach oddziałów partyzanckich AL i BCh. Stojąc na czele małej grupy partyzantów uwalnia z obozu w Łukowie pod Kielcami 38 jeńców wojennych, lekarzy, inżynierów i techników radzieckich, których w ciągu trzech dni przeprowadza przez góry świętokrzyskie do oddziału AL i brygad radzieckich.

Jesienią 1944 r. odcięta od swego oddziału ciężko ranna broni się do ostatniego naboju i zabija 8 atakujących ją sbirów hitlerowskich. Wzięta do niewoli w czasie przesłuchania nie zgadza nikogo zachowuje się po bohatersku. Została rozstrzelana przez hitlerowców we wsi Brody koło Iłży.

Międzynarodowy Tygodnie Studenta

Przemówienie wicemarszałka Se mu Barcikowskiego

Międzynarodowy Tydzień Studenta, który rozpoczyna się w kraju 14 bm. zainaugurowało przemówienie radiowe, wygłoszone w przededniu „Tygodnia" przez wicemarszałka Sejmu Wacława Barcikowskiego, członka Głównego Komitetu Obchodu MTS i przewodniczącego Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

Mówca przedstawił politykę i dorobek Państwa Ludowego w dziedzinie demokratyzacji wyższego szkolnictwa oraz sytuację i perspektywy studiującej wyższej Polsce młodzieży.

„Minęły czasy, gdy wyższe studia były przywilejem klas posiadających. Dzisiaj bramy uczelni otwarte są dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej.

W roku akademickim 1946/47 młodzież robotniczo-chłopska stanowiła zaledwie 18 proc. ogólnej liczby studiujących, w 1947/48 na pierwszym roku studiów mieliśmy w skali krajowej 42 proc. młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego, obecnie odsetek ten wzrósł do 49,4.

Usunięte zostało bezpowrotnie widmo bezrobocia, widmo rzekomej „nadprodukcji inteligencji", straszące przed wojną absolwentów uniwersytetów i politechnik.

Mówiąc o trosce Państwa Ludowego o stworzenie jak najlepszych warunków studiującej młodzieży i o rozbudowę wyższego szkolnictwa, prelegent stwierdził, iż troska ta pochłania miliardowe sumy, stanowiące jedną z najpoważniejszych pozycji naszego budżetu państwowego.

Wicemarszałek Barcikowski podkreśla, że sprawa wychowania i wyszkolenia dostatecznej liczby fachowców zawodowych i naukowych może być pomyślnie rozwiązana tylko z udziałem całego społeczeństwa.

Międzynarodowy Tydzień Studenta — kończy wicemarszałek—powinien być okresem mobilizacji środków społecznych na pomoc studentom, zdobywającym ciężką, codzienną pracą naukową wiedzę dla jej późniejszego zużytkowania w dziele budownictwa pięknej przyszłości Ojczyzny i braterskiej przyjaźni narodów.

27 milionów ponad plan

wpłynęło na SFOS

20 mln. zł. ponad projektowany plan wpłynęło na SFOS do 10 listopada. W najbliższych dniach spodziewany jest wpływ dalszych 7 mln zł 80 proc. nadwyżek, osiągniętych do 20 grudnia b.r. Naczelna Rada Odbudowy Warszawy przeznaczy na odbudowę obiektów według wniosków Społecznego i Dzielnicowych Komitetów Odbudowy.

Ponadto zebrano przeszło 8 mln. zł. na odbudowę pomnika Mickiewicza. Ok. 2 mln. wpłaciły na ten cel Zw. Zaw. Przeszło milion ofiarowała spółdzielczość. Ok. 1,5 mln. złożyła inicjatywa prywatna i rzemiosło. Akcja zbiórkowa nadal trwa. (Jar)

1.400 robotników fabryki »Wedla«

współzawodniczy

1400 robotników fabryki „Wedla" bierze już udział we współzawodnictwie pracy. Wzrost ruchu współzawodnictwa w tym zakładzie rozpoczął się latem br. Dzięki temu załoga przed terminem wykonała roczny plan produkcji, a obecnie w szybkim tempie realizuje dodatkowe zobowiązania

Miesiąc listopad

poświęcony Słowackiemu

Koncerty i audycje miejskiego wydz. Kultury i Sztuki poświęcone będą w listopadzie i grudniu Juliuszowi Słowackiemu, którego setną rocznicę śmierci obchodzimy w tym roku.

Wystawa plastyczna zobrazuje życie i twórczość wielkiego poety.

Nowości zimowe Muzeum Narodowego

malarstwo włoskie i Gustaw Courbet

(Od naszego korespondenta)

Siedem sal pierwszego piętra Muzeum Narodowego zajmie w najbliższych tygodniach stała galeria malarstwa włoskiego, dotąd nie wystawiana na widok publiczny. Będą to głównie malarze Odrodzenia i baroku. Już opracowano szczegółowy katalog na użytek miłośników sztuki włoskiej.

Jedną z sensacji tegorocznego sezonu zimowego będzie wystawa wielkiego malarza francuskiego 19 w., Gustawa Courbet sprowadzona z Francji. Courbet jest wygnany z kraju za udział w Komunie Paryskiej, w 1877 r. umiera na emigracji w Vevey w Szwajcarii. Jego czołowymi dziełami są: „Kamieniarze", „Pogrzeb w Ornans" (Luwr), „Kąpiące się", portret Proudhon'a i inn.

W związku z wystawą Courbeta nastąpią pewne przegrupowania w galerii malarstwa polskiego.

*

Wystawa Chopinowska potrwa jeszcze kilka dni. Na jej miejsce przyjdzie wystawa grafiki meksykańskiej, połączona z wystawą fotografii polskiej, o problematyce pracy dla pokoju.

W styczniu oczekiwana jest wystawa malarstwa Finlandii.

W związku z wielokrotnie poruszaną przez naszych czytelników sprawą przedłużenia godzin w Muzeum dowiadujemy się z dyrekcji, że próby otwierania Muzeum Narodowego w godzinach popołudniowych wykazały minimalną frekwencję. Ażeby jednak o ile możności jak najbardziej udostępnić zwiedzanie ludziom pracy, dyrekcja nosi się z zamiarem otwierania dwa razy tygodniowo Muzeum w godzinach popołudniowych — specjalnie dla zorganizowanych grup związków zawodowych.

Na razie Muzeum Narodowe otwarte jest do godz. 19-ej w soboty i niedziele, w inne zaś — do godz. 15.30. W poniedziałki — nieczynne.

Aby studenci mogli się uczyć

odbudowa i rozbudowa uczelni trwa

(Od naszego warszawskiego korespondenta)

Stałemu wzrostowi liczby studentów na uczelniach warszawskich towarzyszy rozległa odbudowa i rozbudowa szkół wyższych.

Dobiega już kresu realizacja planu odbudowy Politechniki na starym terenie, zajmowanym przez tę uczelnię. Odbudowa i rozbudowa gmachu Fizyki jest niemal zakończona i Politechnika gmach ten częściowo już użytkuje. Budynek Chemii będzie wkrótce gotowy w stanie surowym. Kończy się również budowę gmachu Aerodynamiki. W roku przyszłym powstanie nowy budynek Instytutu Mechanicznego.

Główny gmach Politechniki będzie po zakończeniu odbudowy większy, niż przed wojną, dobudowuje się bowiem nowe skrzydło.

UW — NAJWIĘCEJ

Jeszcze więcej obiektów odbudowuje się dla Uniwersytetu Warszawskiego. Wydział Lekarski otrzyma w tym roku aulę przy ul. Chałubińskiego 7. Dla tego samego wydziału powstaje przy ul. Nowogrodzkiej 59 klinika chorób wewnętrznych. W odbudowie jest gmach Farmacji przy ul. Oczki 1.

Dla wydziału Chemii WDO odbudowuje gmach przy ul. Wawelskiej 17. Instytut Fizyki Doświadczalnej przy ul. Hożej 69 otrzymał w tym roku odbudowaną halę doświadczalną. Dobiega rów nież końca odbudowa auli w Instytucie.

W sercu Uniwersytetu Warszawskiego — kompleksie gmachów przy ul. Krak. Przedmieście — odrestaurowano budynek seminaryjny, zajmowany głównie przez wydział prawa. W tym roku budynek Instytutu Geograficznego będzie gotowy w stanie surowym. Pałac Kazimierzowski — przyszła siedziba biur rektora, dziekanatów i administracji — również znajduje się w odbudowie.

Trwa odbudowa Obserwatorium Astronomicznego. Powstaje budynek dla wydziału przyrodniczego w Ogrodzie Botanicznym. Remontuje się wiele innych obiektów Uniwersytetu. Na odbudowę gmachu Uniwersytetu Warszawskiego przeznaczono w b.r. 317 mil. zł. W sumie tej zawarta jest kwota 47 mil. zł., pochodząca ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

NOWE DZIAŁY W ASP

Szkoła Inżynierska im. Wawelberga i Rotwanda otrzymała w tym roku nowe pomieszczenia dla wydziału lotniczego, wydziału samochodowego i wydziału elektrycznego.

W Pałacu Raczyńskich przy ul. Krak. Przedmieście — siedzibie Akademii Sztuk Pięknych — przygotowuje się pomieszczenia dla nowych działów tej uczelni: ceramiki, mozaiki i rzeźby technicznej. Nowe działy rozpoczną prace 1 grudnia b.r. W roku przyszłym będą odbudowane nie zajmowane jeszcze przez Akademię części pałacu Raczyńskich.

Akademia Stomatologiczna otrzymała w tym roku gmach przy ul. Miodowej 18. W Akademii Nauk Politycznych nadbudowuje się obecnie trzecie piętro w części gmachu od strony ul. Wawelskiej.

To wyliczenie daje obraz wielkiego zasięgu odbudowy i rozbudowy wyższych uczelni w Warszawie. Plan 6-letni przewiduje dalszą rozbudowę szkół wyższych. Na przedłużeniu ul. Rakowieckiej wyrośnie dzielnica uniwersytecka. Również na Polu Mokotowskim powstaną nowe gmachy, przeznaczone dla Politechniki. (e)

Rozpoczyna się turniej szachowy

o mistrzostwo Warszawy

W dniu 15 listopada w sali „Ogniska" przy ul. Konopnickiej 6 rozpocznie się o godz. 17 piąty powojenny turniej szachowy o mistrzostwo Warszawy na rok 1949. W rozgrywkach nie wezmą udziału: tegoroczny mistrz Polski Kazimierz Plater oraz zeszłoroczny mistrz Warszawy Natan Borowski. Pierwszy wyjeżdża w tymże dniu na turniej międzynarodowy do Rzymunii, drugi wycofał się z czynnego życia szachowego. Nominalnie jednak obsada turnieju będzie silna ze względu na zapewniony udział 2 popularnych mistrzów warszawskich Gawlikowskiego i Grynfelda oraz 2 „kandydatów na mistrzów" Pytlakowskiego i Litwanowicza, którzy w roku bież. osiedlili się w Warszawie. Pozostali uczestnicy turnieju — to czołowi gracze I kategorii warszawskiej: Grasowski, Dobrzański i Krulisch oraz zwycięzcy niedawno ukończonych półfinałów: Chądzyński, Dziewałtowski, Szuksnta, Szula, Szpotański i Szpakowski.

Rozgrywki odbywać się będą we wtorki, środy, piątki i soboty w godzinach. 17—21. Warszawski Okręgowy Związek Szachowy ufundował 6 wartościowych nagród dla pierwszych sześciu zawodników. (S. Ch.)

Egzotyczne rośliny

już w palmiarni

Łazienki przygotowują się do zimy

Sezon letni w Łazienkach kończy się normalnie około połowy września. Po upływie tego czasu rośliny stanowiące w porze letniej dekorację różnych instytucji parków itp. przenosi się do krytej palmiarni by je uchronić przed jesiennymi chłodami. Palmiarnia jest dość duża — 85 m. długości i 8 m. szerokości i może pomieścić nie tylko dawnych lokatorów, ale i nowe nabytki, jak np. przywieziona ostatnio z Dusznik przeszło 6-metrowa palma (areca sapisa).

Porządki zimowe zostaną za 2 — 3 tygodnie zakończone i palmiarnię otworzy się dla publiczności.

Do zimy przygotowuje się nie tylko palmiarnia, ale i cały park Łazienkowski. Przekopuje się nowe klomby, nakrywa się róże i sadzi zimowe kwiaty. (pa).

RADIO

W dniu 16 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,5 m.
Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00
Wszechnica 9.45.

8.45 Muzyka 8.55 Dla klas VI — IX 9.35 Muzyka 10.00 PCK 10.10 10.55 Muzyka 11.15 „Niziny" Orzeszkowej 11.35 Muzyka. 11.45 reportaż 12.30 Koncert dla szkół 13.30 Przerwa 16.20 Kompozytor tygodnia W. A. Mozart 17.00 Skrzynka techniczna 17.15 Muzyka ludowa 17.45 Pieśni kompozytorów rosyjskich 18.10 Radiowy kurs dla nauczycieli społecznych 18.20 „Dziecko ulicy" Koszykowskiego 18.35 Melodie operetkowe 19.00 Dla wojska 20.40 Muzyka. Koncert Chopinowski 21.30 Ulubione melodie 22.00 „Sapliki" 22.15 Muzyka rozrywkowa 22.30 „Nowe Niemcy" 23.10 Muzyka taneczna 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.
Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00
Wszechnica 8.15 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy 6.05 Gimnastyka 6.15 Koncert z Budapesztu 7.10 Utwory Jana Straussa 8.00 Muzyka 8.35 Przerwa 13.35 Dla klas X — XI 14.00 Poradnia 14.15 Muzyka czeska 14.55 Muzyka 15.25 Dla świetlic dziecięcych 15.45 Pogadanka sportowa 16.35 Muzyka rozrywkowa 17.45 Dla świetlic młodzieżowych 18.00 „Z kraju i ze świata" 18.15 Zagadki muzyczne 19.00 Dla wsi 19.15 Koncert — dyr. Gert 20.40 Muzyka 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 Historia literatury 22.00 Muzyka 22.15 Koncert z Czechosłowacji 23.15 Koncert symfoniczny 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Przedsiębiorstwo Instalacyjne poszukuje NA TERENIE RADOMIA

1. LOKALU NA BIURO (ok. 10 pokoi),
2. PLACU NA MAGAZYNY O POWIERZCHNI 2000 DO 5000 M. KW.

Oferty z opisem obiektu i podaniem warunków kierować do Biura Ogłoszeń „Czytelnik", Warszawa, ul. Poznańska 38 pod „Instalacje". K. 1671-0

CENTRALA SPÓŁDZIELNI MLECZARSKO-JAJCZARSKICH OKRĘGOWY ODDZIAŁ W OLSZTYNIE, UL. PIENIĘŻNEGO Nr. 18

zakupi aparaty do produkcji lodów.

Oferty (w dwóch kopertach) należy kierować na w.w. adres z dokładnym opisem stanu maszyn oraz podaniem cen. K. 1301-0

ODPOWIEDZI REDAKCJI

FRANCISZEK WISŁOCKI. Podrobienie świadectwa dojrzałości podpada pod art. 137 K.K., nie zaś 181 K.K. Za przestępstwo powyższe nie będzie orzeczona kara łagrów lat 2, wobec czego kara ta zostanie całkowicie darowana na mocy amnestii z 22.II.1947 r. Ponieważ dyplom posiadał na podstawie zdanych egzaminów w czasie studiów, nie ma podstaw do uniewaźnienia dyplomu.

LECH LISIECKI. Wszystkie listy naszych czytelników, otrzymujących na komunikację miejską, przesyłamy do Dyrekcji MZK. Sądząc z ostatniego Pana listu, wydaje się, że droga przez nas wybrana jest skuteczna.

CZYTELNICZKA — LEGIONOWO. Kwestaty wróciła się w tej sprawie do Urzędu Zaludnienia. Powiadomi Pani również przesyłać ogłoszenia w dziale pt. „Prosze sprostować".

MULARCZYK. Korespondencyjne kursy stenografii prowadzi Państwowe Technicum Korespondencyjne, W-wa, ul. Asfaltowa 11. Bliższe informacje w sprawie warunków przyjęcia, kosztów, terminu rozpoczęcia itd. otrzyma Pan na miejscu. Ponadto Kseriskarzyne Szkoły Przysposobienia Plastycznego mieszczącej się w Śródmieściu, ul. Kilińskiego 7, Katowice — ul. Stalowa 12, Bydgoszcz — al. 1 Maja 20.

LOKATORKA A.A. Anonimów nie zamieszczamy. Na przyszłość prosimy o podawanie nam swoich nazwisk i adresów.

W. KROL. Z reklamacją w sprawie nieychmiastowego zwrócenia należnej gotówki się do właściwego inspektoratu pracy. Jeśli interwencja Pana nie odniesie skutku, prosimy nas o tym zawiadomić.

WŁAD. SZALKOWSKI. W ciągu 2 tygodni otrzyma Pan decyzję z Kancelarii Rady Państwa. Prosimy utrzymywać z nami stały kontakt.

ZGUBIONO

Książkę wojskową RKU Olsztyn, dowód osobisty wyd. w Lamkowie, pow. Olsztyn, odcinek zamoldowania, akt nadania gospodarstwa na nazwisko Onizsko Jan syn Jana urodz. 20.XI. 1924 r. zam. w Dercu, pow. Olsztyn. 1037-0

ZGUBIONO KSIĄŻECZKĘ WOJSKOWĄ

RKU Olsztyn, leg. ZZK—Olsztyn, mą trykę urodzenia, wyciąg z aktu małżeństwa, leg. Ochotniczej Straży Pożarnej, świadectwo ukończenia kursów sprawczy, odcinek zamoldowania, dowód osobisty wyd. w Działdowie, na nazwisko Bonieński Tadeusz, syn Józefa urodz. 1923 r. zam. Gryźliny, gm. Stawiguda, pow. Olsztyn. 1043-0

»Malarze polscy połowy XIX wieku«

Wystawa muzeum Narodowego w Częstochowie

Jak już pokrótce doniesliśmy, do Częstochowy zawitała Wystawa Objazdowa Muzeum Narodowego z Warszawy, przedstawiająca dorobek malarstwa polskiego, połowy XIX wieku. Wystawę tę zorganizowało w ub. roku Muzeum Narodowe w stylecie Wiosny Ludów, a udostępnienie jej szerokim rzeszom społeczeństwa polskiego, w dużym stopniu przyczyni się do spopularyzowania kultury.

Wystawę opracował i przygotował bardzo starannie kustosz Galerii Malarstwa Polskiego Muzeum Narodowego, dr. Jerzy Sienkiewicz. Zarówno dobór malarzy, jak też prac przez nich reprezentowanych, dają przejrzysty obraz twórczości plastycznej w Polsce w latach czterdziestych ub. stulecia.

Na Wystawie zgromadzono 50 prac 36 malarzy, współczesnych sobie, choć nie jednego poziomu oraz miary. Przedstawiono malowidła trzech pokoleń artystów; plastyków, którzy w latach 1848 już byli znani i popularni, jak Lampi, Piwarski, Zaleski, Kamieński, Hadziewicz, Kamiński, Relchan, Stakler, Breslauer, Buchodolski i Kwiatkowski oraz tych, którzy swoimi wystąpieniami zwracali dopiero uwagę na siebie, jak: Lesser, Kolasiński, Norwid, Gierdziejewski, Simmler, Kapliński, Julian Kossak i Rodakowski.

Do nazwisk wymienionych dodać należy jeszcze rzadziej spotykanych malarzy jak Żamett, Chruski, Falęcki, Mielnicki i plastyków-amatorów Skarbka, Łuczyńskiego, Gepnera, Misierówcsa, J. J. Kraszewskiego (który nie tylko pisał, ale i próbował pędzla), Szymanowskiego i in.

Wystawa grupuje więc prace artystów trzech generacji o dość dużej rozległości talentów malarskich, przy czym prace co najmniej dwóch z nich, i to Michałowskiego i Rodakowskiego, swym indywidualnym dorobkiem artystycznym, wyróżniają się już nie tylko w skali polskiej twórczości plastycznej lecz w skali ogólnoświatowej.

Jaikkolwiek cmawiana Wystawa nie obejmuje całokształtu polskiej twórczości malarskiej połowy XIX wieku, nie mniej daje odzwierciedlenie stanu naszej malarskiej rzeczywistości sprzed stu laty, odsłania wiele zjawisk zapoznanych i nie ukrywa braków.

Już w tej twórczości plastyków polskich sprzed wieku, wyrażają się silne akcenty realizmu malarskiego, który uwidocznia się m. in. w ciekawych pracach Michałowskiego (studia głów parobków) czy w twórczości Rodakowskiego i Kaplińskiego.

W pracach innych artystów uwidaczniają się jeszcze osiemnastowieczne tradycje malarskie, wzorowane na szkole włoskiej (pejzaże) — jak np. u Zielińskiego, Lampiego i Żametta.

Trudno byłoby w szczupłych ramach felietonu omówić choćby ogólnikowo twórczość wszystkich 36 przedstawicieli malarstwa polskiego z połowy XIX wieku, reprezentowanych na Wystawie. Niesposób jednak pominąć ciekawych prac Breslauera — (zapowiedź realizmu w pejzażu górskim), Kwiatkowskiego i Dmochowskiego, czy wreszcie Piwarskiego (Targ w Opatowie), Gepnera (Sprzedawca garnków), wspomnianego już Rodakowskiego (portret J. Kossakowej), Falęckiego czy wreszcie Juliusza Kossaka, stawiającego wówczas pierwsze kroki w twórczości malarskiej.

Te akcenty realistyczne, o których wspomniano wyżej — jak stwierdza dr. Sienkiewicz — znamienne są dla roku 1848 w całej Europie, a zwłaszcza we Francji, gdzie z całą świadomością hołdował im Courbet.

Powracając jednak do Wystawy malarstwa polskiego połowy XIX wieku, która mieści się w jednej z sal Miejskiego Muzeum Regionalnego w parku Staszica, uwagę zwrócić trzeba na bardzo przejrzysto jej ustawienie.

Swego rodzaju uczczeniem roku mickiewiczowskiego i chopinowskiego, który dobiega końca, jest zapoczątkowanie galerii obrazów dwóma pracami Kamińskiego i Kwiatkowskiego.

Pierwsza z nich przedstawia portret olejny Adama Mickiewicza, druga Chopina na łożu śmierci, akwarelę wykonaną tuż po śmierci wielkiego muzyka przez jego przyjaciela Teofila Kwiatkowskiego.

Delegat Muzeum Narodowego Zawanowski, otwierając Wystawę „Malarstwa Polskiego połowy XIX wieku" w Częstochowie, wyraził życzenie, aby Wystawę zwiedzili jak najszersze warstwy społeczeństwa częstochowskiego.

Wiceprezydent miasta inż. Wróbel, w odpowiedzi stwierdził, że Wystawa niewątpliwie spełni swe zadanie w naszym mieście.

Ze swej strony chcielibyśmy dodać, że spełni wówczas, jeżeli zwiedzą ją masowo robotnicy i młodzież szkolna. A o to postarać się muszą Związki Zawodowe i władze szkolne, mając zadanie ułatwione choćby w tym, że Wystawa jest bezpłatna.

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) zmienił nazwisko Jana Kapola (inż. rolniczego z Sandomierza na nazwisko Gronicki. 1020-1

Dlaczego Pow. Rada Zw. Zawodowych
lekceważy sport i kulturę fizyczną?
Należy wyciągnąć wnioski z tegorocznych błędów

Roczne sprawozdanie z działalności Powiatowej Rady Związków Zawodowych stanowi niezbity dowód, iż Rada ta okazała całkowite lekceważenie w sprawach kultury fizycznej i sportu, których nie potrafiła ani spopularyzować ani umasowić ani uspołecznić.

Rok bieżący jest rokiem całkowitego przeobrażenia organizacyjnego i ideologicznego sportu, w którym kultura fizyczna i sport jako przejawy życia społecznego zostały włączone w nurt tego życia, uzyskując swoje właściwe znaczenie.

A jednak częstochowska Powiatowa Rada Związków Zawodowych zawiodła w tej dziedzinie na całej linii pomimo, iż to ona właśnie powołana była do odegrania domi nującej roli w upowszechnieniu kultury fizycznej i sportu, pomimo, iż to ona właśnie powinna była dotrzeć z gimnastyką, siatkówką czy lekkoatletyką do każde go zakładu pracy, do każdego robotnika.

PRZZ ograniczyła się, opierając na gotowym już dorobku, do powołania zrzeszeń sportowych lub (najwyżej) klubów wyczynowych, przeważnie o jednostronnym charakterze — piłkarskim lub bokserskim. **Dlaczego natomiast nie tworzono kół przy poszczególnych zakładach pracy? Czemu upadły istniejące przez wiele lat po wojnie kluby „Częstochowianka", „Stradom", „Papiernia" czy „Zniicz"?**

— W r. 1948 w Marszach Jesiennych w powiecie wzięło udział 5.205 osób. Rok bieżący, przyniósł zmniejszenie liczby uczestników do 2.119 osób...

— W tegorocznym trójboju lekkoatletycznym wzięło udział zaledwie kilkunasta zawodników... Kilkunastu zawodników na 125.000 mieszkańców Częstochowy...

— Podczas tegorocznej defilady z okazji Marszów Jesiennych jedno z największych zrzeszeń sportowych Częstochowy, liczące ponad 1.500 członków, reprezentowane było przez dziewięciu dosłownie chłopaczków, którzy biegli za mizernym transparencikiem...

Takie obrazki z życia sportowego naszego Okręgu można mnożyć niemal w nieskończoność. Większą część winy za ten smutny stan rzeczy ponoszą Związki Zawodowe.

W myśl intencji Rządu oraz niedawnej uchwały Biura Politycznego KC PZPR kultura fizyczna i sport są także przewidziane w planie sześcioletnim, w ramach umasowienia, pogłębienia szkolenia technicznego oraz ideologicznego i przygotowaniu kadr do Odznaki Sprawności Fizycznej. Obok związków sportowych i urzędów kultury fizycznej wielką rolę w zamierzonym dziele odegrają Związki Zawodowe.

I dlatego nowa Powiatowa Rada **Związków Zawodowych powinna ustrzec się błędów swojej poprzedniczki. Musi zdobyć się na pełny wysiłek w kierunku rozpowszechnienia kultury fizycznej i sportu wśród świata pracy i młodzieży robotniczej w Częstochowie i powiecie, wykorzystując wszystkie posiadane ku temu uprawnienia oraz środki.** (g)

Codzienna „porcja"

„Życie [illegible] „[illegible]" dociera [illegible] mieszkańców naszego miasta — Oto codzienna „porcja" dzienników — jednego z kolporterów.

Choć zebraliśmy wiele na SFOS
daleko nam jeszcze do zajęcia pierwszego miejsca w województwie

W zbiórce na Stołeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, w bieżącym roku miasto nasze zebrało dwukrotnie więcej niż Kielce i powiat kielecki razem. Niemniej — wedle wyznaczonych norm, daleko jeszcze Częstochowie, do zajęcia czołowego miejsca w województwie w tej akcji.

Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy, złożono sprawozdanie za czas od stycznia do końca października br. Ogółem zebrano w naszym województwie 88,673,457 zł na 100 milionów zł, zaprojektowanych na br.

Wedle norm, ustalonych na po szczególne miasta i powiaty, na pierwszym miejscu znajduje się powiat kielecki, który zebrał 8,002,156 zł, a więc o 452,156 zł więcej niż zapreliminowano. Na piątym miejscu znajdują się Kielce z sumą 7,159,237 zł, a na szóstym dopiero Częstochowa, która zebrała już 16,605,647 zł. Powiat częstochowski zajmuje ostatnie miejsce z kwotą 4,045,949 zł.

Z tych pobieżnych zestawień widać, że w województwie naszym ofiarność na odbudowę znacznie wzrosła, w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Jeżeli jednak chodzi o Częstochowę, to musimy wzmóc wysiłki w przeprowadzaniu akcji zbiórkowej na SFOS, tak ażeby zająć czołowe miejsce w województwie.

Robotnicy „Stradomia" witają Marsz. Rokossowskiego

Na zebraniu w fabryce „Stradom" zwołanym z okazji powrotu Marsz. Rokossowskiego do Polski załoga zakładów, po wysłuchaniu przemówienia prezydenta miasta, uchwaliła wysłanie do Marsz. Rokossowskiego powitalnego listu w którym robotnicy „Stradomia" da ją wyraz radości z powrotu Marszałka do Polski i objęcia przez niego stanowiska Ministra Obrony Narodowej.

Zamek z czasów Kazimierza Wielkiego
w wojewódzkim planie konserwatorskim
ale dopiero na... 1953 r.

W przeciwieństwie do czasów przedwojennych, Rząd Polski Ludowej przywiązuje wielką wagę do zabytków historycznych, będących dowodem wspaniałej przeszłości narodu polskiego. Dlatego z pietyzmem konserwuje się stare budowle Warszawy, Gdańska i innych miast.

W okolicach Częstochowy takim najwspanialszym zabytkiem pamiętającym czasy Kazimierza Wielkiego, jest niewątpliwie Zamek w pobliskim Olsztynie. Jak mówią, miał tu być więziony Maćko Borkowic, a wspaniała pełna heroizmu obrona Karlińskiego, jest dumą Ziemi Częstochowskiej.

Niestety, nikt się tym zabytkiem architektonicznym dotychczas nie zainteresował. Podobno w okresie przed pierwszą wojną światową, okoliczna ludność bez przeszkód zabierała z zamku kamień do budowy domostw. Złośliwi mówią, że pół obecnego Olsztyna zbudowano z ruin zamku. Taki stan istniał również w okresie międzywojennym.

Dopiero obecnie planując ochronę zabytków, władze wojewódzkie umieściły w swych propozycjach konserwatorskich kwotę 5 milionów zł na zabezpieczenie zamku. Istnieje jednak małe „ale". Otóż Olsztyn znalazł się w tym planie dopiero na rok 1953.

Naszym zdaniem warto by jednak było przyśpieszyć prace zabezpieczające oraz mające na celu choć w części zrekonstruowanie stanu pierwotnego zamku. Być może, że po wykonaniu przekopów i odgruzowaniu zasypanych komnat i dziedzińców, odnajdziemy najstarsze części zamku.

Może miejscowe Towarzystwo Popierania Kultury Regionalnej i Krajoznawcze zainteresują się tą sprawą?

A warto?

Na froncie akcji „R"
Oddano do użytku 48 domów robotniczych
a remont 164 mieszkań będzie ukończony jeszcze w bieżącym roku

Z ostatniego sprawozdania o wykonaniu robót remontowych w ramach akcji „R" w Częstochowie, dowiadujemy się, że do 13 bm. przeprowadzono z centralnego i lokalnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej oraz z kredytów Rady Państwa remont 48 domów robotniczych, zamieszkiwanych przez 433 rodziny, składające się z 1.327 osób.

W trakcie wykonania znajduje się dalszych 89 budynków. Należy zaznaczyć, iż z tej liczby ponad 40 budynków zostanie oddanych do użytku na początku przyszłego tygodnia. Ogółem jeszcze z bieżącym roku ukończy się remont 164 budynków.

Roboty zabezpieczeniowe budynków, który dopiero w przyszłym roku będą objęte akcją „R" wykonano już całkowicie. Roboty te polegały głównie na naprawie dachów.

Na ostatnim posiedzeniu Nadzwyczajnej Komisji w Częstochowie omawiano również sprawę wykonania planu założenia nowych punktów świetlnych przez elektrownię Małobądzką. Ustalono, iż plan ten, przewidujący założenie 85 punktów w dzielnicach robotniczych, będzie zakończony w pierwszej połowie grudnia br. (kra)

Jesienna toaleta

Gdy liście opadną z drzew, pracownicy Miejskich Zakładów Ogrodniczych przeprowadzają jesienną „toaletę" drzew na ulicach Częstochowy.

Spółdzielnie „Obuwie" i „Odzież"
mogą się poszczycić
44 przodownikami pracy

W dwóch częstochowskich spółdzielniach pracy — „Obuwia" i „Odzież", odbyła się zorganizowana uroczystość, podczas której w części oficjalnej wygłoszono referat poświęcony Rewolucji Październikowej, a przedstawiciel ZMP przesłał pozdrowienia dla młodzieży Komsomołu.

Po złożeniu raportu z wykonania planu rocznego, podano do wiadomości nazwiska wyróżniających się 44 pracowników obu spółdzielni. Ze wszystkich przodowników na specjalne wyróżnienie zasługują ze spółdzielni „Obuwie" ob. Olczyk, M. Lederman, P. Grabowski, i J. Hoffman, ze spółdzielni „Odzież" ob. A. Rajman, Wiewióra i Wajchman.

Zabawa towarzyska, urządzona na zakończenie tej uroczystości pozwoliła członkom obu spółdzielni nawiązać ze sobą bliski, przyjacielski kontakt. (s)

Pomoc Związkowca dla CZS Olsztyn

Uchwałą zarządu Związkowca, zrzeszenie to obejmie opiekę na Ludowym Zespołem Sportowym w pobliskim Olsztynie.

Pierwszym aktem tej pomocy będzie ofiarowanie przez Związkowca piłkarzom Olsztyna 24 par butów oraz 4 piłek. (g)

Wykorzystać zdobycze socjalne!
Miejscowość w której dzieci wracają do zdrowia

Do bezsprzecznie największych osiągnięć w ustroju demokracji ludowej, zaliczyć należy zdobycze socjalne dla robotników, udostępnione szerokim rzeszom świata pracy.

Akcja socjalna pomyślana w jak najszerszych ramach, m. in. przewiduje zapobieganie chorobom, przez leczenie robotników i ich rodzin w odpowiednich sanatoriach, prewentoriach i in. zakładach leczniczych.

W województwie kieleckim posiadamy znakomicie wyposażone prewentorium w Suchedniowie, przeznaczone dla dzieci robotników, zagrożonych gruźlicą. W prewentorium tym, położonym w doskonałych warunkach klimatycznych, dzieci nie tracą roku szkolnego, bowiem poza akcją leczniczą prowadzona jest również nauka.

Pobyt w prewentorium suchodniowskim trwa — zależnie od zaleceń lekarzy — od miesiąca do trzech miesięcy. Warunki pobytu są bardzo dogodne, bowiem rodzice za jednomiesięczny pobyt dziecka płacą tylko 500 zł i koszty przejazdu.

Prócz wspomnianego prewentorium, istnieją jeszcze kolonie lecznicze, na które są skierowywane dzieci w zależności od zagrożenia różnymi chorobami.

Dzieci robotników skierowywane są do prewentorium i kolonii leczniczych przez Związki Zawodowe, za pośrednictwem PRZZ.

Obecnie Komisja Socjalna Powiatowej Rady Związków Zawodowych w naszym mieście przyjmuje zgłoszenia dzieci członków Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego, Pracowników Państwowych, Sądu i Prokuratury, Finansowców i ZNP.

Lekkoatleci częstochowskiego AZS
popisali się na koniec sezonu

Niezwykle udaną jak na częstochowskie warunki imprezą lekkoatletyczną były niedzielne biegi na przełaj urządzone przez AZS z okazji rozpoczęcia Międzynarodowego Dnia Studenta.

W biegach tych wzięło udział 180 zawodniczek i zawodników.

Imponująca ta cyfra dowodzi, iż przy odpowiedniej organizacji i zapale działaczy można urządzić w Częstochowie imprezy lekkoatletyczne o masowym charakterze.

Bieg pań na 500 metrów zakończył się zwycięstwem **Wiesławny** w czasie 1 min. 50 sek., 2) Politańska 1,54, 3) i 4) Morawska i Slocińska po 2.00.

W biegach męskich zwyciężyli: na 1.000 mtr — **Jaroszewicz** 2,58, 2) Olesiński 3,00, 3) Antoniewicz 3,01, a na 3.000 mtr. — **Płonka** 9,12, 2) Jaroszewicz 9,24, 3) Ernst 9,25.

Bieg na 1.000 mtr dla juniorów wygrał **Kiner** w czasie 3,03.

W jednej rundzie

PIERWSZY KROK BOKSERSKI

Tegoroczny Pierwszy Krok Bokserski wyznaczony początkowo na dni 19 i 20 bm. przesunięty został o tydzień i odbędzie się w dniach 26 i 27 bm. na sali fabryki Warta. Zgłoszenia w najpóźniejszym terminie do dnia 24 bm. przyjmuje Wydz. Sportowy CzOZB, Pułaskiego 2, lub przewodniczący Wydziału, ob. Musiał — PZPB — tel. Nr 19-38. (g)

TRÓJMECZ

STAL — SPÓJNIA — SKRA

Rozgrywka o tytuł moralnego mistrza klasy B w tenisie stołowym pomiędzy mistrzem trzech grup — Stalą Zawierciem, Spójnią Częstochowa i rezerwą Skry wyznaczona została na niedzielę 27 bm. Odbędzie się ona w świetlicy AZS przy ul. Dąbrowskiego Nr 79. (g)

CO i GDZIE?

TEATRY

Teatr Wielki — godz. 19.30 „Ojciec debiutantki".

Teatr Kameralny — godz. 19.30 „Zielona ulica" — premiera.

Teatr Powszechny — nieczynny

KINA

Wolność — „Wilcze doły".

Tęcza — „Chłopiec z przedmieścia".

Bałtyk — Ulica Westchnień

* * *

Fotoplastikon — Tunis.

Muzeum Miejskie — Wystawa obrazów „Malarze polscy XIX wieku".

TELEFONY

Komenda Miasta M.O. — 10-65.

Straż Pożarna — 22-22.

Pogotowie Ratunkowe — 23-45.

DYŻURY APTEK

„Śląska", ul. Żymierskiego nr 4.

„Staromiejska", Stary Rynek nr 30.

K. Lembke, Raków, ul. Towiańskiego nr 1.

Z mrocznej izby do jasnego budynku
Dzieci z Jaskrowa pomogły
w budowie swojej szkoły

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Pokój wygląda skromnie, niskie dębowe łóżko, portret Prezydenta Bieruta, etażerka z książkami, dębowy stół z rozłożonym egzemplarzem dziennika. Obok gazety leży otwarty zeszyt, zapisany zamaszystym, energicznym pismem, na którym w kilku miejscach widnieją czerwone podkreślenia.

Tak wygląda pokój Stefana Tomzy, nauczyciela jednoklasowej szkoły w Jaskrowie.

— Więc pan się jeszcze uczy?

Tomza podnosi do góry zeszyt.

— Tak. Uczęszczam na Wyższe Studium Nauczycielskie w Częstochowie. Nie tyle się uczę, ile się douczam. Stwierdziłem bowiem, iż w moich wiadomościach pedagogicznych są jeszcze wielkie braki. Przed wojną trudno było myśleć o uzupełnieniu wiedzy. Byłem zaharowany pracą. A zresztą nie warto o tym długo mówić. Uczę się i tyle. Wróćmy raczej do tej sprawy — stwierdza mój rozmówca.

Rozmowa nasza dotyczy jaskrowskiej szkoły. Przed chwilą właśnie skończyliśmy zwiedzanie „obiektu" szkolnego. Obiekt piszę dlatego w cudzysłowie, gdyż szkoła w Jaskrowie, to jedna wilgotna i mroczna izba. Kilkadziesiąt lat temu w czworaku — gdyż tu mieści się szkoła, mieszkali wyrobnicy dworscy, pracujący w majątku ziemskim Apanowicza.

Nauka odbywa się na 3 „zmiany". A więc rano uczy się 5 klasa, po południu 3 i 4, a wieczorem 2 i 1.

— Tak było przez lato — mówi do mnie Tomza i, wskazując za okno, dodaje:

— Jesteśmy w przededniu otwarcia nowego budynku szkolnego.

Za oknem czerwieniejąc jednopiętrowy, szeroki budynek o dużych oknach.

— Trzeba go jeszcze przykryć dachem, ułożyć posadzkę, wykonać roboty stolarskie. Nowa szkoła, której koszt budowy wyniesie około 6 milionów zł., zostanie oddana do użytku 15 grudnia b. r.

JASKROWSKA „TRASA W—Z"

Uruchomienie nowego budynku szkolnego w Jaskrowie ma dla tej miejscowości wielkie znaczenie. Dzieci z Jaskrowa, które chciały ukończyć szkołę podstawową, musiały chodzić do odległego o 6 km. Mstowa.

Teraz będą mogły na miejscu przejść całkowity program szkoły podstawowej. Rozpoczęcie budowy szkoły było dla dzieciarni wielkim wydarzeniem. Dzieci same zadeklarowały swoją pomoc przy budowie fundamentów. Możolnie pracując same wykonały wykopy pod fundamenty, które nawet potem nie trzeba było poprawiać.

— Proszę pana, my się bardzo cieszymy z tej nowej szkoły — powiedział mi, gdy opuszczałem Jaskrów, uczeń 5 klasy Adaś Rybak. A kierownik szkoły dodał:

— Dla nich to prawie to samo jak dla warszawiaków trasa W—Z. (kra).

Dzień Częstochowy

REJESTRACJA REZERW OSOBOWYCH

We czwartek 17 bm. o godz. 8-mej rano stawią się do rejestracji rezerw osobowych Aleja 51 — mężczyźni rocznika 1916 na literę K, O, oraz w lokalu Aleja 49 mężczyźni rocznika 1906 na literę S. Zgłaszać należy się z dowodami osobistymi oraz fotografią o wymiarach 3 x 4 cm.

ZAGRANICZNY GOŚĆ

W ramach Tygodnia Studenta, we czwartek 17 bm. odbędzie się w naszym mieście wielki wiec młodzieży akademickiej, na którym przemawiać będzie m. in. przedstawiciel młodzieży Vietnamu.

NOWA SEKCJA SZACHOWA

Przy Zjednoczeniu Kopalń Rudy Żelaznej i Topników w Częstochowie, w ramach akcji tworzenia zespołów szachowych, powołano do życia sekcję szachową i zgłoszono ją do Polskiego Związku Szachowego. ZKRZ wzywa Elektrownię Miejską do zorganizowania podobnej sekcji na swoim terenie.

CIEKAWA PRELEKCJA W „OGNISKU"

W Stowarzyszeniu „Ognisko", które rozwija ostatnio ciekawą akcję odczytową, rozpoczyna się cykl prelekcji o elementach filozofii marksizmu-leninizmu. Wykład pierwszy pt. „Materializm" odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 19-ej.

CHÓR „POCHODNIA" WŚRÓD ROBOTNIKÓW

W ramach łączności kulturalnej miasta ze wsią, Partyzancki Chór „Pochodnia" wystąpił z koncertem w świetlicy fabrycznej w Gnaszynie, gdzie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony miejscowej ludności.

Ś. † P.

Paweł Dudek

EMERYT

odznaczony brązowym medalem za długoletnią pracę w służbie PKP. po krótkich cierpieniach zmarł dnia 13.XI.1949 r. przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok z Domu Żałoby przy ul. Narutowicza 31 w Częstochowie nastąpi we środę dnia 16 listopada br. o godz. 14 m. 30 do kościoła Świętej Rodziny, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu na Kulach. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokiej żałobie

K 3034-1 ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘCIOWIE, i WNUKI

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Fortepian krótki tanio sprzedam. Kościuszki 8 Płomień, godz. 9—14-ej. 3821-0

Grzebieniarkę automat do nacinania grzebieni w dobrym stanie natychmiast kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Aleja 52, pod „grzebieniarka". 4014-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebny czeladnik krawiecki - damski. Katedralna 13. Cypior. 4031-1

LOKALE

Lokal warsztatowy z siłą światłem od stąpię. Oferty „Renoma" „lokal". 3831-1

RÓŻNE

Gryfon-pies, dobrze utrzymany, do sprzedania. Telefon: 18-28. 4032-1

ZGUBY

Zgubiono bloczek kasowy wolnych zawodów Nr. 164.400 wydany przez Urząd Skarbowy Włoszczowa. Odesłać Dr Nowosielski, Włoszczowa. 1646-1

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie na nazwisko Bekus Andrzej. 3830-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Długosz Aleksander. 4024-0

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Jędrak Edward. 4033-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Wąsat Stanisław 4025-1

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Przem. Włókienniczego na nazwisko Paczyńska Helena. 4026-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Micuła Michał. 4027-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Sieradzki Antoni. 4028-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Jędryszczak Zygmunt. 4029-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Skrzypczyk Jan. 4030-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Kielce na nazwisko Bronisław Kościołek, Ostrów, powiat Włoszczowa. 1615-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Milejski Stanisław, gm. Irządze. 4034-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Ligęza Jan. 4035-1

Zgubiono dowód tożsamości konia, kartę rowerową, kwity podatkowe wyd. przez Zarząd Gminy Lelów, legitymację członkowską Samopomocy Chłopskiej, kwity ubezpieczeń od ognia na nazwisko Korpyś Franciszek. 4036-1

B-9190